UCHWAŁA

Biura Politycznego KC PZPR w sprawie działań na rzecz poprawy warunków pracy

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 10 bm. dokonało wszechstronnej oceny sytuacji w gospodarce uspołecznionej w zakresie warunków pracy załóg, w tym zwłaszcza na odcinku wypadkowości i chorób zawodowych. Oto — ujęte w tezach — najważniejsze treści Uchwały Biura Politycznego KC w sprawie dalszych działań instancji partyjnych, administracji gospodarczej oraz związków zawodowych na rzecz poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa i higieny:

- Uchwała stwierdza, że w 1978 r. osiągnięto dalszą poprawę warunków pracy, czemu służyła w znacznym stopniu modernizacja przemysłu i budownictwa oraz systematyczny wzrost nakładów finansowych i rzeczowych, świadczonych przez państwo na rzecz BHP;
- Mimo osiągniętego postępu, poprawa warunków pracy nie jest równomierna w poszczególnych gałęziach i branżach

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pillnitz — pałacyki Wasserpalais i Bergpalais wybudowane w latach 1720—23 przez M. D. Pöpplemana dla króla Augusta Mocnego. Łączą one architekturę baroku z formami dachów i malowidłami odpowiadającymi ówczesnej modzie chińskiej. Obecnie w Wasserpalais znajduje się muzeum rzemiosła artystycznego, a Bergpalais mieści trzy stałe wystawy — malarstwa drezdeńskiego, włoskiego (obrazy Canaletta) i nowoczesnego rzemiosła artystycznego. **Fot. CAF — ADN**

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 11 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Oceniono inicjatywy rad narodowych i radnych podjęte w związku z ostrym atakiem zimy w pierwszych dniach bieżącego roku. Stwierdzono z uznaniem, że rady narodowe i wiele ogniw Frontu Jedności Narodu oraz samorządu mieszkańców brało aktywny udział w zwalczaniu różnych skutków i trudności, jakie w tym czasie wystąpiły.

Rada Państwa dokonała oceny współdziałania terenowych organów NIK z radami narodowymi.

Rozpatrzono informację MSZ o projektowanych i zawartych umowach międzynarodowych, które będą przedmiotem postępowania ratyfikacyjnego w roku 1979.

Rada Państwa ratyfikowała:

◆ konwencję nr 137 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą społecznych następstw wprowadzenia nowych metod w czynnościach manipulacyjnych ładunkami w portach;

◆ umowę między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządem Haszymickiego Królestwa Jordanii o współpracy kulturalnej i naukowej;

◆ poprawki do konwencji o Międzynarodowej Morskiej Organizacji Doradczej.

Mianowano:

◆ **Jerzego Feliksiaka** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Irlandii;

◆ **Janusza Lewandowskiego** ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Grecji.

Uwzględniono prośby 20 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

Program gabinetu Bachtiara

PARYŻ, LONDYN, NOWY JORK (PAP). Premier Iranu **Szapur Bachtiar** zaprezentował w czwartek skład swojego gabinetu w Madżlisie — izbie niższej Parlamentu i przedłożył program działania rządu. Premier zapowiedział, że jeśli uzyska wotum zaufania, to podejmie kroki dla przywrócenia stabilizacji w kraju. Przyrzekł on rozwiązanie tajnej policji politycznej Sawak, stopniowe zniesienie stanu wyjątkowego, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Premier oświadczył, że jego rząd zamierza zrewidować politykę Iranu w stosunku do Izraela i Republiki Południowej Afryki, a zwłaszcza wstrzymać dostawy ropy naftowej do tych krajów.

W Teheranie nadal wiele mówi się o ewentualności wojskowego zamachu stanu. Niebezpieczeństwo takie potwierdził sam premier Bachtiar — mówiąc o groźbie „przewrotu pinochetowskiego typu".

Dziennik „New York Times" podał informację o nadzwyczajnym posiedzeniu w Białym Domu, poświęconym sytuacji w Iranie. Dziennik poinformował, że prezydent Carter przejął osobiste kierownictwo nad wszelkimi poczynaniami amerykańskimi w związku z kryzysem w Iranie,

magazyn M

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

12, 13, 14. I. 1979 R. ◆ NR 9 (9528) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

DEPESZE z Polski

do przywódców Jemenu

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Rady Prezydenckiej Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Abdela Fataha Ismaila z okazji wyboru go na to stanowisko.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do Ali Nasera Mohammeda z okazji ponownego powołania go na stanowisko premiera rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu.

Proklamowanie Ludowej Republiki Kambodży

DELHI (PAP). Jak poinformowała agencja Saporamean Kampuchea, Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży proklamowała w czwartek Ludową Republikę Kambodży.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Tajlandii poinformowało, że były minister spraw zagranicznych obalonego reżimu kambodżańskiego, Ieng Sary, w czwartek opuścił wraz z rodziną Bangkok i udał się do Hongkongu.

HANOI (PAP). Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży opublikowała 10 bm. w Phnom Penh manifest, w którym stwierdza, że „powstanie narodu kambodżańskiego, mające na celu ocalenie kraju i samego narodu, zostało ukoronowane całkowitym zwycięstwem. 7 stycznia br. została wyzwolona stolica kraju, Phnom Penh, a dyktatorska, militarystyczna i nepotyczna administracja Pol Pota-Ienga Sary upadła w całym kraju".

W manifeście stwierdzono, że poprzednie władze kambodżańskie zlikwidowały życie rodzinne, pozbawiły ludność wszelkich swobód, praw demokratycznych oraz środków produkcji i umieściły wielu obywateli w obozach pracy przymusowej.

Agencja SPK poinformowała, że władze LRK zamierzają jak najszybciej przywrócić do życia Phnom Penh, które od 1975 r. było prawie całkowicie wyludnione, ponieważ poprzednie władze przesiedliły ludność stolicy — tak jak i pozostałych miast kambodżańskich — na wieś do obozów pracy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Tajlandii podało 11 bm., że dawni przywódcy kambodżańscy — Khieu Samphan oraz Ieng Sary zwrócili się do władz tajlandzkich z prośbą o zezwolenie im na przejazd przez terytorium tego kraju w drodze do Chin. Władze Tajlandii przychyliły się do tej prośby, lecz — jak podano w Bangkoku — do Chin udał się jedynie Ieng Sary. Brak natomiast wiadomości na temat losu Khieu Samphana i b. premiera Kambodży, Pol Pota.

HANOI (PAP). Klika Pol Pota od 1975 spowodowała śmierć trzech milionów Kambodżańczyków — oświadczył w czwartek w Hanoi Rua Samay, sekretarz generalny Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży.

L. Breżniew udał się do Sofii

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew udał się w czwartek do Sofii z krótką wizytą przyjaźni na zaproszenie przywódcy BPK i narodu bułgarskiego, Todora Żiwkowa. Przywódcy radzieckiemu towarzyszy członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Konstantin Czernienko.

Francja nie weźmie udziału w SALT III

PARYŻ (PAP). W Paryżu opublikowano komunikat Rady Ministrów wyrażający poparcie Republiki Francuskiej dla rychłego zawarcia przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone drugiego porozumienia w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń nuklearnych (SALT II). Równocześnie komunikat Rady Ministrów stwierdza, że Republika Francuska nie jest zainteresowana rozmowami SALT III i nie zamierza w nich brać udziału, jakby to można wnosić z pewnych oświadczeń prezydenta Stanów Zjednoczonych, bądź premiera W. Brytanii. Rozmowy takie, dotyczące ograniczenia taktycznych i strategicznych broni średniego zasięgu, pokrywających kontynent europejski, mogłyby doprowadzić do osłabienia bezpieczeństwa Republiki — stwierdza dokument.

Konferencja Światowej Rady Kościołów

WASZYNGTON (PAP). W stolicy Jamajki, Kingston, zakończyła się doroczna konferencja Komisji Centralnej Światowej Rady Kościołów — Stowarzyszenia Ekumenicznego, jednoczącego 400 mln chrześcijan nie-katolików w świecie. Komisja Centralna uchwaliła rezolucję, w której potwierdziła swoje poparcie dla walki o samostanowienie i wyzwolenie w Afryce Południowej i opowiedziała się ponownie za wydatkowaniem środków finansowych na cele humanitarne ze specjalnego funduszu zwalczania rasizmu i walki o wyzwolenie. Konferencja Komisji Centralnej była widownią spięć między „bogatą Północą" a „biednym Południem". Przedstawiciele kościołów chrześcijańskich „Północy" zgłaszali liczne zastrzeżenia wobec programu finansowania walki z rasizmem i walki wyzwoleńczej narodów Trzeciego Świata.

„Mistrzowie Techniki NOT"

WARSZAWA (PAP). Po raz pierwszy w skali kraju nadano tytuły „Mistrza Techniki NOT" przyznane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki.

Pierwszym „Mistrzem Techniki NOT" został zespół naukowców, inżynierów i Techników z Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej i Zakładów Chemicznych w Kędzierzynie-Koźlu za opracowanie i wdrożenie do produkcji technologii wytwarzania tzw. dianu — ważnego półproduktu chemicznego niezbędnego do wytwarzania żywic epoksydo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sesja Rady Narodowej m. Krakowa

Gospodarność warunkiem wykonania planu

(Obsł. wł.) Wczorajsza, XV Sesja Rady Narodowej m. Krakowa, którą otworzył jej przewodniczący, zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR **Kazimierz Barcikowski** przyjęła uchwałę w sprawie planu społeczno-gospodarczego i budżetu woj. miejskiego krakowskiego na rok 1979. (Budżet zbiorczy wynosi 7 mld 674 ml 818 tys. zł.) Było to głównym przedmiotem wystąpień wiceprezydenta m. Krakowa **Zygmunta Sakiewicza**, koreferenta — przewodniczącego Komisji Rozwoju Społ.-Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska **Apolinarego Kozuba**, dyskutantów — radnych **Antoniego Dałkowskiego, Tadeusza Gruszki, Tytusa Kurzawińskiego, Krystyny Rafy**, dyrektora Zespołu Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów **Juliana Rejducha** oraz ministra finansów PRL **Hen-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Mróz ustąpił, a z nim wiele problemów komunikacyjnych, ciepłowniczych itd. Topniejący, brudny śnieg zalega jednak chodniki i jezdnie nawet w centrum miasta nie dodając mu wcale uroku. **Fot. W. Klag**

Znamienna wizyta

ANKARA (PAP). Zastępca sekretarza stanu USA, **Warren Christopher** przybył z dwudniową wizytą oficjalną do Ankary na rozmowy z przedstawicielami rządu tureckiego.

Z wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli administracji USA wynika, że głównym celem misji Christophera będzie zapewnienie swych tureckich rozmówców, iż „Stany Zjednoczone są zdecydowane nadal udzielać poparcia i pomocy swemu przyjacielowi i sojusznikowi w tej bardzo ważnej części świata". Taki akcent wizyty, jak i wysoki szczebel delegacji, świadczą o zaniepokojeniu Waszyngtonu sytuacją w basenie Morza Śródziemnego.

W Tarnowie

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych

(Inf. wł.) Wczoraj obradowała w Tarnowie Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Partii i Stronnictw Politycznych z udziałem I sekretarza KW PZPR **Stanisława Gębali**, sekretarzy KW: **Eleonory Szymkowiak, Zygmunta Hudeczka, Stanisława Nowaka, Jana Siudaka** i członka Sekretariatu KW **Jerzego Malinowskiego**, przewodniczącego WK ZSL **Tadeusza Maja** oraz przewodniczącego WK SD **Kazimierza Danko.**

W trakcie posiedzenia, któremu przewodniczył Stanisław Gębala omówiono główne kierunki pracy politycznej i ideowo-wychowawczej po XIII Plenum KC PZPR w woj. tarnowskim oraz udział w tych działaniach wojewódzkich organizacji ZSL i SD.

Uczestniczący w obradach wojewoda tarnowski **Jan Sokołowski** poinformował o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa po kilkudniowym nasileniu zimy.

UFO nad Krakowem

Wciąż niezidentyfikowane...

UFO — trzy magiczne litery, które urosły w ostatnich latach do rangi symbolu bezsilności naszej wspaniałej nauki wobec zagadek otaczającej rzeczywistości. Trzy litery, a ileż skojarzeń i hipotez; czasem i wzruszenie ramion.

No i są. Przyleciały wreszcie do Krakowa, od dawna tu oczekiwane, ale dotąd jakoś nierychliwe. Zjawiły się wraz z Nowym Rokiem z całym bagażem mitów i wyobrażeń ukształtowanych przez setki relacji, jakich w ostatnich latach szczodrze dostarczyły nam środki masowego przekazu. I co? I nic.

UFO odleciało, ale problem pozostał. Amerykański astronom J. Allen Hynek określił go następująco: UFO istnieją, nie wiemy tylko, czym są w rzeczywistości. To zdanie, najkrócej charakteryzujące sytuację, potwierdza dotychczasowe ustalenia.

Wydarzenia, które zrelacjonowało niedawno „Echo Krakowa", nie są w gruncie rzeczy czymś nadzwyczajnym. Udokumentowane obserwacje obiektów niewiadomego pochodzenia liczą się w dziesiątkach tysięcy. O UFO mowa jest w przekazach historycznych i współczesnych raportach policyjnych. Obiekty niewiadomego pochodzenia widzieli analfabeci i profesorowie, emeryci i kosmonauci, pojedyncze osoby i wielkie grupy. Tylko że szczegółowe analizy w przeważającej liczbie przypadków dowiodły, iż obserwatorzy dali

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Przestańmy żyć „tymczasem"

Nad Europą kotłują się niże i wyże, fronty nadchodzą i odchodzą. Meteorologiczna mapa sztabowa tej części świata analizowana jest co dzień przez miliony. Dzięki telewizji, zmagania wielkich sił ciepła i mrozu znane są wszystkim. Komentarze oficjalne straciły swój monopolistyczny charakter. Każdy obywatel, posiadając te szczegółowe i dalekosiężne informacje, może sobie wyrobić własne zdanie na temat spodziewanej pogody. Komentarze o tym czy trzeba jutro smarować twarz kremem przyjmowane są z dużą wdzięcznością. Ale nie są już konieczne. W końcu każdy ma prawo zrobić jak chce. Znaleźli się, oczywiście, i tacy, którzy na złość kremem się nie namaszczali. Zrobili to, rzecz jasna, wyłącznie na własną odpowiedzialność. I nie będę ich zresztą wskazywał palcem. Pies jest w tym pogrzebany, że otrzymali zbyt wiele informacji, a to — wbrew pozorom — może zgubić człowieka. Nie każdego bowiem stać na słuszne wyciąganie wniosków z tego zalewu wiadomości meteorologicznych.

Dowolność interpretacji tych szczegółowych danych kończyła się również nieprzyjemnymi w skutkach nieporozumieniami. I tak na przykład jedni nawoływali do tego, aby za wszelką cenę zamykać okienka w piwnicach, chroniąc w ten sposób kaloryfery przed awarią. Inni natomiast prosili o otwieranie tych samych okien, motywując to troską o zmarznięte koty, które nie mają się gdzie schronić przed tęgim mrozem. Już na tym prostym przykładzie można wykazać, że informacja sama w sobie nic nie znaczy — jej dostępność dla obywatela również. Chodzi jeszcze o to, aby mieć koncepcję. (Na temat życia w niesprzyjających warunkach atmosferycznych). Wprawdzie zima to też pora roku, ale koncepcję powinniśmy mimo wszystko mieć zawsze uzgodnioną i z góry przygotowaną.

Wprawdzie łatwo teraz — przy zupełnym zerze na termometrze — żartować sobie, tym bardziej, że nam tu w Krakowie nic takiego znowu się nie działo. Ale wówczas, w te dni mroźne w sensie dosłownym i przenośnym również, te dowcipy, które już krążą (i dobrze!) byłyby nietaktem. Łatwość, z jaką przechodzimy od atmosfery napięcia, koncentracji do potocznych dowcipów nie jest sama w sobie cechą najgorszą. W końcu świadczy o odporności i braku poważniejszych urazów po wyjściu z trudnej sytuacji. Ale ta niefrasobliwa pochwała odnosi się tylko do sfery psychologii społecznej.

Ta sama niefrasobliwość w stosunku do mechanizmów gospodarczych i społecznych poddawanych ostrej próbie w warunkach zimy, byłaby dowodem mojej ciemnoty obywatelskiej. Dziś, gdy tę pierwszą konfrontację mamy za sobą, możemy sobie jasno powiedzieć, że nie wszędzie ten stan zagrożenia, a nawet stan wyjątkowy był konieczny. Nie wszędzie musiało dojść do wołania o ofiarność i wielką solidarność. W wielu punktach tej batalii z zimą można było łatać dziury wcześniej. Te dziury w oknach, drzwiach czy na halach fabrycznych traktuję w tym miejscu po prostu i dosłownie. Ale teraz, gdy nie brzmi to jak wtręt mędrka, przeszkadzający ciężkiej pracy w trudnych warunkach, trzeba również zastanowić się nad dziurami w organizacji pracy. Trzeba się zastanowić nad dziurami w głowie pewnych organizatorów.

Jest to dobra okazja, aby ominąć pokusę łatwego „rozliczania", która często u nas kończy się na lawinowym przesuwaniu winy z jednego na drugiego, a wziąć się poważnie za tak zwaną „filozofię przetrwania". Jest ona wbrew nazwie po prostu brakiem jakiejkolwiek filozofii i brakiem jakiejkolwiek koncepcji. Przetrwać za wszelką cenę, przeczekać bezmyślnie niepowodzenia, mróz — swoją nieudolność w końcu. Czy to w ogóle możliwe? Potem będzie lepiej... Kiedy i dlaczego niby ma być lepiej?

Może zdarzy się jakiś cud (?!) — meteorologiczny! A więc, aby do wiosny, która zakwitnie w samym środku zimy! Oto absurdalna filozofia niektórych „prężnych" administratorów naszego życia, sposób na przetrwanie — jakoś to będzie — bez jakiejkolwiek myśli i bez jakiejkolwiek odpowiedzialności. Z takimi typami powinniśmy przestać w końcu dyskutować, a zacząć się z nimi żegnać.

Inaczej przetrwają nas wszystkich.

„Wszystkie dzieci są nasze"

15 bm. koniec zgłoszeń

1316 prac, 217 autorów z kraju i zagranicy — taki jest aktualny stan naszego konkursu fotograficznego, trzy dni przed ostatecznym terminem zgłaszania udziału, upływa on 15 bm. Przesyłki należy adresować (bądź też można prace składać osobiście) do Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego ul. Boh. Stalingradu 13 lub do „Gazety Południowej", ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków. Konkurs jest dostępny dla profesjonalistów i fotoamatorów, a jego temat stanowi dziecko. Przyjmujemy fotogramy czarno-białe i barwne — w dowolnej ilości — w formacie od 24×30 do 50×60 cm.

Piwo — przyczyną raka?

BONN (PAP). Prof. **Rudolf Preussmann** z Centrum Badań nad rakiem w Heidelbergu stwierdził, iż w ponad 110 na 158 zbadanych gatunków piwa odkryto ślady występowania nitrozo-dwumetyloaminy. Drogą doświadczeń udowodniono tymczasem, że ów związek chemiczny wywołuje raka u gryzoni, psów, kotów, świń, ryb, ptactwa i małp.

Kłopoty z niedźwiedziami

WARSZAWA (PAP). Stacja polarna PAN w Zatoce Białych Niedźwiedzi w Fiordzie Hornsund na Spitsbergenie stała się ostatnio ulubionym miejscem niedźwiedzi polarnych. Zwierzęta te, które normalnie dość trudno spotkać w tej części Spitsbergenu, pojawiły się w sąsiedztwie polskiej stacji. Obserwacje i badania tropów niedźwiedzich wykazały, że w pobliżu stacji przebywa ok. 12 zwierząt. Niedźwiedzie są dosyć agresywne — przed kilkoma tygodniami miał miejsce wypadek zaatakowania i lekkiego zranienia jednego z naszych polarników.

Bliskie sąsiedztwo kilkunastu zgłodniałych niedźwiedzi stanowi dla polarników, obok nocy polarnej, silnych mrozów i zamieci śnieżnych, dodatkowe utrudnienie. Ze względów bezpieczeństwa uczestnicy wyprawy polarnej muszą wychodzić poza budynek stacji uzbrojeni i w kilkuosobowych grupach.

Na odnowę zabytków Krakowa

(Inf. wł.). U pełnomocnika prezydenta d.s. odnowy zabytków Krakowa, naczelnika dzielnicy Śródmieście **Wojciecha Hydzika** zjawiła się wczoraj delegacja z Bibic. Sołtys wsi **Zdzisław Sierant** złożył na ręce pełnomocnika meldunek o przekazaniu na odnowę zabytków krakowskich 10.855 zł zebranych przez członków samorządu wsi wśród mieszkańców. Opowiadając o tej akcji zainicjowanej na posiedzeniu samorządu wsi, przedstawiciele Bibic zwracali uwagę, iż w żadnym z 300 domów we wsi nie spotkali się z odmową ofiarowania datku na fundusz odnowy. Mieszkańcy Bibic wystąpili zresztą z apelem do rolników i mieszkańców wsi krakowskich „aby pomni na wspaniałą przeszłość dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów poszli w nasze ślady. Ofiarność w tym względzie obowiązuje każdego Polaka, szcze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

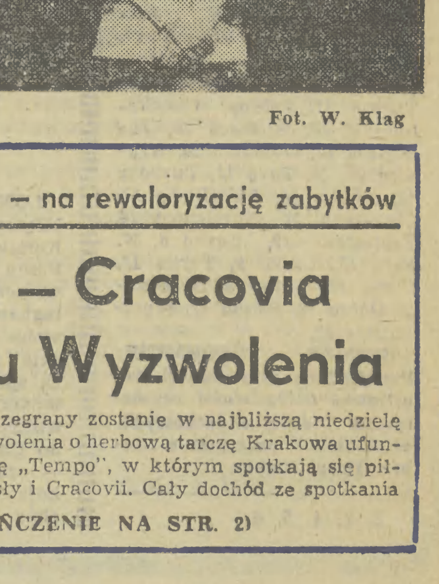

Fot. W. Klag

Kibice i piłkarze — na rewaloryzację zabytków

Wisła — Cracovia w Meczu Wyzwolenia

Już po raz szósty rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę o godz. 12. Mecz Wyzwolenia o herbową tarczę Krakowa ufundowaną przez redakcję „Tempo", w którym spotkają się piłkarskie jedenastki Wisły i Cracovii. Cały dochód ze spotkania

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Rezolucja byłych więźniów obozów koncentracyjnych

Wczoraj odbyło się w Krakowie spotkanie byłych więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W trakcie spotkania podjęto rezolucję przeciwko przedawnianiu zbrodni hitlerowskich. Żądają w niej m. in. ratyfikowania przez RFN konwencji ONZ o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

„Zabytki 78"

Rozstrzygnięto wyniki VIII Ogólnopolskiego Biennale Fotografii „Zabytki 78". Głównym organizatorem tej coraz popularniejszej imprezy jest Zamojskie Towarzystwo Fotograficzne, a patronują jej Federacja Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce oraz Komisja Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK. Pierwszą nagrodę jury przyznało **Kazimierzowi Kawulakowi** z Krakowa za zestaw prac „Chałupy beskidzkie".

Z dalekopisu

● (h) **W CZWARTEK** odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA, uczestniczących w radziecko-amerykańskich rozmowach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

● **W STOLICY** Meksyku miała miejsce uroczystość nadania imienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szkole podstawowej w dzielnicy robotniczej Iztapalapa. Ambasador PRL **Józef Klasa** przekazał przy tej okazji dla biblioteki szkolnej komplet książek przetłumaczonych na język hiszpański, obejmujący pisarzy: T. Borowskiego, J. Iwaszkiewicza, Wł. Reymonta i H. Sienkiewicza.

● **JAK INFORMUJE** Wietnamska Agencja Prasowa VNA, władze pekińskie nie zaprzestają prowokacji na granicy z Wietnamem. 8 stycznia br. statek chiński wtargnął na terytorialne wody Wietnamu w rejonie wyspy Trake, u wybrzeży powiatu Mong Kay w prowincji Quang Ninh. Mimo wezwania do zatrzymania się w celu dokonania kontroli, Chińczycy odmówili wykonania polecenia, a do rejonu naruszenia wód terytorialnych zbliżyły się w celach prowokacyjnych chińskie okręty wojenne. Tylko dzięki opanowaniu, jakie wykazała strona wietnamska, udało się uniknąć zbrojnego starcia.

● **W LICZĄCEJ** 38 milionów członków organizacji komsomolskiej zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska południowa jest pod wpływem zatoki niżowej z pofalowanym frontem okluzji o charakterze frontu chłodnego.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z opadami śniegu. Temperatura maksymalna w dzień około 0 st., minimalna w nocy —3 st. Wiatry słabe i umiarkowane, początkowo południowe, później zachodnie. W Tatrach temperatura maksymalna —10 st., minimalna —16 st. Wiatry dość silne, zachodnie i północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie zmienne, przelotne opady śniegu, chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin —1, Świnoujście —1, Koszalin —1, Łeba —1, Gdańsk —3, Olsztyn —2, Suwałki —4, Białystok —2, Warszawa 1, Poznań —1, Wrocław 1, Śnieżka —9, Kłodzko —1, Lublin 0, Rzeszów 1, Przemyśl 2, Lesko 0, N. Sącz 3, Tarnów 2, Kielce —1, Kraków —1, Katowice 3, Częstochowa 0, Bielsko 3, Racibórz 2, Kasprowy Wierch —8, Zakopane 1, Hala Gąsienicowa —4, Muszyna —1.

GRUBOŚĆ POKRYWY ŚNIEŻNEJ O GODZ. 7 RANO: Kasprowy Wierch 72, Hala Gąsienicowa 54, Morskie Oko 33, Myślenickie Turnie 51, Polana Chochołowska 26, Kuźnice 26, Zakopane 17, Obidowa 24, Krynica 20, N. Targ 13, Turbacz 58, Rabka 18, Płaszkowa 12, Czorsztyn 12, Kamienica 14, Żegiestów 19, Łącko 8, N. Sącz 13, Lesko 9, Terka 15, Cisna 17, Baligród 16, Brzegi Dolne 18, Solina 15, Myczkowice 10.

BIOMET INFORMUJE: Przedłużony czas reakcji, zaostrzone dolegliwości reumatyczne i dróg oddechowych. Widzialność przeważnie dobra. Drogi śliskie.

2, 3, 4, 5, 6

Z obrad KSR

■ W „Budostalu" o planach 1979 r. ■ Trudne zadania kolejarzy ■ Nowości z Szaflar

(**Inf. wł.**) Wczoraj obradowała pierwsza konferencja przedstawicieli samorządów robotniczych przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal". W konferencji udział wzięli m. in. wiceminister resortu Budownictwa i Materiałów Budowlanych **Romuald Kozakiewicz**, wiceprezydent m. Krakowa **Andrzej Żmuda**, kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KK PZPR **Marian Konopka**. Obradom przewodniczył I sekretarz KZ PZPR ZBP „Budostal" **Józef Woźniak**. ZBP „Budostal" w pełni wykonało plan założony na rok 1978. W dyskusji, jaka miała miejsce po referacie naczelnego dyrektora ZBP „Budostal" **Henryka Zaręby** mówiono o trudnościach, które występowały przy realizacji założonego planu w roku ubiegłym oraz analizowano możliwości pełnego wykonania planu na rok 1979. Mówiono o ciągle jeszcze nie wykorzystanych rezerwach w budownictwie. Podkreślano konieczność stabilizacji kadry budowlanej, w której występuje jeszcze duża fluktuacja. Wiele wniosków dotyczyło poprawy organizacji pracy.

„Budostal" wykona także w br. 29 budynków mieszkalnych o łącznej powierzchni 80 tys. m powierzchni mieszkalnej.

Odznakę „Budowniczy Nowej Huty" otrzymała redakcja „Echa Budowy" — dwutygodnika budowlanych Nowej Huty. (bz)

*

Także wczoraj obradowała I konferencja przedstawicieli samorządu robotniczego Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Udział w niej wzięli przedstawiciele organizacji politycznych i związkowych, dyrektorzy i naczelnicy służb poszczególnych dyrekcji rejonowych, jednostek podległych PDOKP, przedstawiciele SITKom i PTE.

Podstawą do dyskusji było wystąpienie naczelnego dyrektora PDOKP — prof. dr inż. **Edwarda Perykaszy**, który omawiając wyniki eksploatacyjno-ekonomiczne Okręgu — dokonał jednocześnie analizy przyczyn składających się na niepełne wykonanie zadań przewozowych w minionym roku. Wskazał również na konieczność poprawy organizacji pracy kolejowych załóg. Uczestnicy konferencji podjęli uchwałę wzywającą wszystkich pracowników PDOKP do rzetelnej i ofiarnej pracy, w celu realizacji trudnych tegorocznych zadań.

*

Obradująca wczoraj Konferencja Samorządu Robotniczego w Wytwórni Nart w Szaflarach, dokonała oceny realizacji zadań za rok ubiegły oraz przyjęła plan społeczno-gospodarczy na rok bieżący. Ma on wartość 410 mln zł. Mówiąc obrazowo w przeliczeniu na gotowy produkt wytwórnia wyekspediuje na rynek krajowy i eksport ponad 255.550 par nart.

Z nowości produkowanych „Polsport" w Szaflarach zapowiada nową edycję nart zjazdowych „Alu 3150", „Epoxy 3150 i 3250", oraz „Seniory pu competition" i płozy do skibobów.

Określono też przedsięwzięcia zmierzające do poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załogi. Czynić się będzie starania o rozpoczęcie budowy osiedla pracowniczych domków jednorodzinnych w Szaflarach.

Podczas konferencji trzech pracowników udekorowano odznaczeniami państwowymi.

(jot-ka)

Dar narodu polskiego dla narodu amerykańskiego

KATOWICE (PAP). Z Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych wysłany został do USA pomnik Tadeusza Kościuszki. Artyści — odlewnicy z Gliwic wykonują także pomnik drugiego bohatera obojga narodów — statuę Kazimierza Pułaskiego, która gotowa będzie za kilka miesięcy. Pomniki obu wybitnych Polaków — uczestników walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych są darem narodu polskiego dla narodu amerykańskiego z okazji 200-lecia państwowości USA. Miniaturowe kopie tych pomników przekazał — jak wiadomo — w 200-lecie Stanów Zjednoczonych I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek.**

Pomnik Tadeusza Kościuszki o wysokości ponad 4 metrów, odlany w brązie według projektu **Mariana Koniecznego** ma stanąć w Filadelfii. Pomnik Kazimierza Pułaskiego, zaprojektowany przez **Kazimierza Danilewicza,** przeznaczony jest dla miasta Buffalo.

Gospodarność warunkiem wykonania planu

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

ryka Kisiela (który odznaczony został wczoraj Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej"). W sesji udział wzięła przedstawicielka Biura Rad Narodowych Kancelarii Rady Państwa **Felicja Kozub.**

Plan terenowy woj. miejskiego krakowskiego wynosi 4,5 mld zł. Uchwała Rady Ministrów nr 172 dopuszcza możliwość podejmowania dodatkowego szeregu inwestycji realizowanych systemem gospodarczym nawet o wartości kosztorysowej do 10 mln zł w zakresie budowy pawilonów handlowych na wsi, obiektów turystycznych, pawilonów rzemieślniczych, inwestycji dla rolnictwa. 77 proc. nakładów pochłoną inwestycje mieszkaniowe i komunalne, 12 proc. rolnictwo, gospodarka żywnościowa i 11 proc. sprawy socjalne. **Głównym problemem w planie terenowym jest całkowita realizacja 8.100 mieszkań w budownictwie uspołecznionym dla ludności nierolniczej i ponad 2000 mieszkań w budownictwie indywidualnym łącznie z rozbudową infrastruktury komunalnej.** Ponad 352 mln wyniosą nakłady na odnowę zespołów zabytkowych Krakowa — zadanie to na skutek decyzji partii i rządu uznane zostało za problem ogólnonarodowy. Sprzedaż gotowych towarów przez przemysł krakowski określa się wartością 135 mld zł (to jest o 4,2 proc. więcej niż w 1978 r.). Według wskazań i uchwały KK PZPR powinna nastąpić dalsza modernizacja bazy wytwórczej. Nastąpi rozwój drobnej wytwórczości — spółdzielczości pracy i rzemiosła, Woj. Związku Spółdzielni Pracy. O 6,4 proc. wzrośnie globalna produkcja rolnictwa woj. miejskiego krakowskiego. Wzrosną również zadania transportu, nakłady na służbę zdrowia (teren pod budowę szpitala XXX-lecia jest już przygotowany), zaś dynamika wzrostu dochodów i wydatków budżetowych wynosi 4,7 proc. w stosunku do roku ubiegłego (73 proc. wpływów budżetowych stanowić będą dochody własne).

Wspomniany koreferat odnosił się głównie do lepszej gospodarności, lepszego wykorzystania majątku, którego wartość wynosi w naszym województwie ponad 80 mld zł, lepszej zmianowości, lepszego niż dotychczas wykorzystania nominalnego czasu pracy, podniesienia dyscypliny technologicznej. W podobnym tonie utrzymane były wystąpienia innych radnych.

Przewodniczący RN m. Krakowa Kazimierz Barcikowski podkreślił konieczność lepszego gospodarowania, wyższej efektywności pracy. Zwrócił się on do poszczególnych komisji Rady, aby kontrolowały one wykonanie poszczególnych inwestycji zgodnie z zakresem działania. To jest wymóg i zasada dalszego rozwoju gospodarczego Krakowa.

Na interpelację radnego **Władysława Borusiewicza** — przewodniczącego Krakowskiej Rady Nauki i Techniki, postanowiono wystąpić do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki o włączenie do państwowego planu badań naukowych problematyki rewaloryzacji zabytków miasta Krakowa.

Na skutek interpelacji **Mieczysława Stachury** zobowiązano prezydenta Krakowa do poczynienia starań o wprowadzenie do planu budowy domu dziecka w Krzeszowicach.

W związku z wygaśnięciem wskutek śmierci mandatu radnego **Bohdana Waydowskiego** — mandat radnego RN m. Krakowa z okręgu wyborczego nr 2 uzyskał **Janusz Piech,** który złożył ślubowanie. Ponadto podjęto uchwałę w sprawie utrzymania porządku i czystości w gminie Gdów, gdzie wywozem śnieci zajmie się Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Myślenicach. (J)

Zamordowanie przywódcy związkowego w Nikaragui

BUENOS AIRES (PAP). We wtorek wieczorem na ulicy w Managui został zastrzelony **Luis Alberto Medrano**, sekretarz generalny syndykatu Zjednoczonych Związków Zawodowych, działacz nikaraguańskiego szerokiego frontu opozycyjnego. Zamachu dokonało 5 mężczyzn, którzy zatrzymali samochód na skrzyżowaniu i otworzyli ogień do Luisa Medrano, a następnie odjechali.

Protest przeciwko sprzedaży „harrierów" do ChRL

LONDYN (PAP). Komitet d/s Międzynarodowych Krajowego Komitetu Wykonawczego Partii Pracy uchwalił rezolucję wzywającą premiera **Jamesa Callaghana** do zajęcia stanowiska wobec sprzedaży broni brytyjskiej za granicę oraz wyrażającą sprzeciw wobec sprzedaży samolotów typu „harrier" do ChRL. Dostawy tych samolotów do Chin — stwierdza rezolucja — oznaczają zagrożenie dla pokoju i stosunków Wschód — Zachód, dla sprawy odprężenia, powstrzymania wyścigu zbrojeń oraz porozumienia SALT. Z tych względów Komitet Międzynarodowy domaga się od rządu ponownego przeanalizowania propozycji, związanych ze sprzedażą „harrierów".

Sprawa sprzedaży „harrierów" Chinom podniesiona obecnie na forum najwyższych władz Partii Pracy, dotychczas budziła niewiele zastrzeżeń w ruchu labourzystowskim i związkowym.

UCHWAŁA

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

gospodarki narodowej, a w szeregu dziedzinach wymaga przyspieszenia;

● Zapewnienie bezpieczeństwa i higieny oraz ogólnej poprawy warunków pracy jest niezmiernie ważnym celem polityki społecznej partii i państwa, a zarazem niezbędnym warunkiem i czynnikiem osiągania stałego wzrostu wydajności i efektywności w pracy załóg;

● Biuro Polityczne KC PZPR uznaje, że działania na rzecz dalszej poprawy warunków pracy załóg powinny zostać zintensyfikowane. Dotyczy to także działań zapobiegawczych na wypadek szczególnie trudnej sytuacji atmosferycznej;

● Rządowi zaleca się dokonanie kompleksowej oceny realizacji resortowych i zakładowych planów poprawy warunków pracy i stanu BHP za 1978 r. Pilnym zadaniem jest zapewnienie normalnych warunków pracy w okresie zimy, zwłaszcza w zakładach, które w pierwszych dniach stycznia br. napotykały na ostrzejsze trudności;

● Plany poprawy warunków pracy na 1979 r. należy wnikliwie rozpatrzyć na najbliższych sesjach samorządu robotniczego. Zaleca się odbycie w maju i czerwcu br. sesji KSR, poświęconych specjalnie problematyce warunków pracy i działalności socjalno-bytowej;

● W Uchwale podkreśla się, że istotne znaczenie dla poprawy warunków pracy załóg ma zapewnienie — w należytej ilości, asortymencie i jakości — środków ochrony człowieka w środowisku pracy;

● Uchwała zwraca uwagę na istotne znaczenie dla poprawy BHP dobrej organizacji, dyscypliny i wysokiej kultury zawodowej pracowników oraz znajomości i pełnego przestrzegania przepisów i zasad BHP;

● Biuro Polityczne KC zobowiązuje instancje wojewódzkie do dokonywania ocen sytuacji we wszystkich działach gospodarki narodowej w zakresie BHP oraz ogólnych warunków pracy, podkreślając, że troskę o te sprawy uwzględniać należy także w ocenach kadrowych zwłaszcza wobec kadry kierowniczej;

● Na zakończenie zaleca się w Uchwale przeprowadzenie w br., w wybranych województwach wszechstronnej oceny sytuacji w zakresie warunków pracy i działalności socjalno-bytowej oraz przestrzegania przepisów i zasad BHP. Ocena ta rozpatrzona zostanie na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR.

Wciąż niezidentyfikowane...

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

się zwieść pozorom. Często za tajemnicze obiekty brali sondy balonowe, jasno świecącą planetę Wenus, meteoryty, pioruny kuliste itp., a także padali ofiarą złudzeń optycznych. W ten sposób zakwestionowano około 95 procent obserwacji. Istny pogrom! Ale jednocześnie wobec pozostałych kilku procent naukowcy stanęli bezradni. Coś więc jednak jest na rzeczy.

Podświadomie bronimy się przed uznaniem tego faktu. Póki talerze nawiedzają Brazylię, Australię czy Francję, godzimy się z tym co nas nie dotyczy. Ale niech no ktoś oświadczy nam, że widział wczoraj UFO nad Wisłą, machinalnie zaczynamy się rozglądać za kaftanem bezpieczeństwa dla delikwenta. W ten sposób dajemy tylko dowód nie uzasadnionej zarozumiałości, jak gdybyśmy mieli pewność, że dokładnie i ostatecznie poznaliśmy świat, który nas otacza. Tymczasem wiele wskazuje na to, że w zagadce UFO kryje się jeszcze jedna niezbadana tajemnica natury.

Może nią być nieznane, rzadkie zjawisko atmosferyczne polegające na silnych zaburzeniach elektrycznych w atmosferze, które wywołuje niezwykłe efekty optyczne — co zdaje się potwierdzać część obserwacji, w tym również te dokonane ostatnio w Krakowie. Mogą to być owi kosmiczni przybysze, o których przybyciu marzą w skrytości ducha i laboratoriów nawet uczeni. I tę bardzo spektakularną hipotezę potwierdzają pewne relacje uczestników dziwnych zdarzeń. A może jest to coś zupełnie innego. Tego nikt dziś nie jest w stanie rozstrzygnąć na podstawie bardzo skąpych jeszcze danych. Interpretowanie UFO jako nie poznanych zjawisk atmosferycznych wydaje się być wsparte na stosunkowo najmocniejszych argumentach, ale wciąż pozostaje tylko jedną z hipotez. Musimy się tu przyznać do całkowitej niewiedzy i — jak dotąd — bezradności współczesnej nauki.

Czy jednak nie oczekujemy od niej nazbyt wiele? Czy nie uwierzyliśmy zbyt pochopnie w jej wszechmocność? Fakt dotychczasowej niewytłumaczalności istoty niezidentyfikowanych obiektów latających staje się bardziej zrozumiały, jeśli uzmysłowimy sobie, że wciąż jeszcze w zapadłych zakątkach naszego globu odkrywa się nieznane dotychczas plemiona ludzi żyjących tak samo jak przed wiekami, że powierzchnia własnej planety naprawdę dobrze znana stała się nam dopiero w ostatnich latach dzięki satelitom, że wielki lot człowieka na Księżyc ma się tak do podróży międzygwiezdnych jak szkolne liczydło do komputera. Być może wyjaśnienie zagadki UFO jest tuż tuż, a może trzeba jeszcze poczekać, aż nauka dojrzeje do etapu jej rozszyfrowania.

Szansą wyświetlenia tajemnicy jest coraz intensywniejsza działalność różnych stowarzyszeń ufologicznych, a także wejście problemu na forum ONZ, co stanowi zapowiedź zorganizowanego działania na skalę międzynarodową. Chwilowo jednak musimy się zadowolić oczekiwaniem, aż znów gdzieś po nieboskłonie przemknie niezwykły obiekt, a następnego dnia wzrok nasz napotka w gazecie trzy magiczne litery — UFO.

LESŁAW PETERS

Na odnowę zabytków Krakowa

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

gólnie jednak mieszkańca Krakowa i wsi podkrakowskiej".

Także wczoraj, w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie otwarto wspólną wystawę rysunków i akwarel **Wiktora Pawlikowskiego** „Kraków znany i nieznany" oraz fotografiki **Leszka Dziedzica** „Mój Kraków". Wystawę otworzył sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie **Edmund Zoricic**, zaś wśród zaproszonych gości, przedstawicieli władz i środowiska artystycznego był także naczelnik dzielnicy **Edward Strzeboński**. Z inicjatywy artystów oraz KMPiK na wystawie ustawiono skarbonkę, do której zwiedzający będą mogli wrzucać datki na fundusz odnowy. Zaś na zakończenie ekspozycji, w lutym, odbędzie się aukcja wystawionych prac, a część dochodu z niej przekazana zostanie także na odnowę zabytków krakowskich. (e)

„Mistrzowie Techniki NOT"

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

wych i poliwęglowych. Przyznano również dwa tytuły „Wicemistrzów Techniki NOT".

Wręczenia dyplomów i odznak dokonano 11 bm. w Warszawie na posiedzeniu Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej. W posiedzeniu wzięli udział: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wiceprezes Rady Ministrów — **Józef Kępa** i sekretarz KC — **Stefan Olszowski.**

Używany sprzęt sportowy i turystyczny

GIEŁDA już w niedzielę

W najbliższą niedzielę 14 bm. od godz. 10 do 14 na placu koło Hali Targowej przy ul. Grzegórzeckiej spotykają się wszyscy zainteresowani sprzedażą lub kupnem używanego sprzętu sportowego i turystycznego oraz wózków dziecięcych.

Jeśli macie w domu niepotrzebny już sprzęt sportowy i turystyczny w dobrym stanie, który chcecie sprzedać, jeśli ktoś pragnie nabyć używane narty, sanki, buty narciarskie itd. — zapraszamy na giełdę, którą organizujemy wspólnie z Oddziałem Targowiska KSOP. (I. K.)

Wyrok w aferze mięsnej w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Sąd Wojewódzki w Szczecinie ogłosił wyrok w sprawie 30-osobowej grupy pracowników miejscowej Spółdzielni Przetwórstwa Mięsnego „Piast" — członków załogi Przetwórni, kierowców i konwojentów oraz pracowników sklepów szczecińskiej WSS „Społem" a także współdziałających z nimi innych osób, oskarżonych o przywłaszczenie blisko 80 ton mięsa i wędlin wartości ok. 3 mln 700 tys. zł. Te ilości mięsa i wędlin oskarżeni uzyskali w wyniku niezgodnego z recepturami wykrawania kawałków mięsa, dolewania do wędlin znacznej ilości wody, niezgodnego z obowiązującą technologią przetwórstwa mięsa i wyrabiania mięsa. Uzyskane w wyniku tego przestępstwa procederu „nadwyżki" mięsa i wędlin były następnie rozwożone przez kierowców i konwojentów do odpowiednich sklepów, gdzie sprzedawano je bez fakturowania.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie brygadziści z Zakładu Mięsnego Spółdzielni „Piast": Eugeniusz Bronisław Brejwo i Kazimierz Kuliński, skazani zostali na 8 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny każdy.

Ponadto trzech dalszych oskarżonych z tego zakładu otrzymało kary od 5 do 1 roku pozbawienia wolności oraz kary grzywny.

Natomiast pracownik Zakładu Przetwórstwa Mięsnego tejże Spółdzielni Kazimierz Wardziński skazany został na 7 lat pozbawienia wolności i 180 tys. zł grzywny, a pracownik WSS „Społem" w Szczecinie Eugeniusz Abrasowicz na 5 lat pozbawienia wolności i 80 tys. zł grzywny.

14 dalszym oskarżonym — kierowcom, konwojentom i tzw. rozwozicielom mięsa ze Spółdzielni „Piast" Sąd wymierzył kary od 7 do 1 roku pozbawienia wolności, w tym kilku w zawieszeniu; skazani oni także zostali na wysokie grzywny. Równocześnie 8 kierowników i zastępców kierowników sklepów WSS „Społem" skazanych zostało na kary od 2 do 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz na wysokie grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 stycznia 1979 r. zmarł

mgr Eugeniusz POLEK

nasz były długoletni pracownik.
Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 15 stycznia o godz. 12,30 na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA
PRZEDSIĘBIORSTWA SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWEGO BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO — ODDZIAŁ EKSPLOATACJI MASZYN BUDOWLANYCH W KRAKOWIE
ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 stycznia 1979 r. w wyniku tragicznego wypadku, w czasie pełnienia obowiązków służbowych zmarła

kol. Aleksandra BODZIOCH

specjalista d.s. Zaopatrzenia Zakładu Budowlanego Kombinatu Przemysłowo-Rolnego „Igloopol" w Dębicy.
Jej Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, KOLEKTYW ZAKŁADOWY
I PRACOWNICY ZAKŁADU BUDOWLANEGO
KOMBINATU PRZEMYSŁOWO-ROLNEGO
„IGLOOPOL" W DĘBICY

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła — Cracovia w Meczu Wyzwolenia

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**)

przeznaczony został na fundusz rewaloryzacji zabytków Krakowa.

Przypomnijmy, że w dotychczasowych 5 spotkaniach trzykrotnie zwyciężyła Wisła — w 1974 r., w 1976 r. i w 1978 r., raz Cracovia w 1975 r. i raz mecz zakończył się wynikiem remisowym — w 1977 (choć w rzutach karnych zwyciężyła wtedy Wisła).

Tegoroczny mecz zapowiada się niezwykle ciekawie. W spotkaniach dwóch rywalizujących ze sobą piłkarskich klubów Krakowa nie ma bowiem faworytów. I to bez względu na to jaka różnica klas dzieli aktualnie Wisłę i Cracovię. Dodatkowo posmaku sensacji Meczowi Wyzwolenia dodaje fakt, że w dotychczasowych spotkaniach z tego cyklu jeszcze nigdy nie zwyciężyła drużyna gospodarzy. A właśnie Wisła wystąpi obecnie w tej roli... I kibice, i piłkarze z niecierpliwością oczekują na wynik spotkania. Warto dodać, że będzie ono — chociaż szóste z tego cyklu — jubileuszowe: dla sędziego **Mieczysława Wójcika** jako tysięczny sędziowany przezeń mecz, dla **Zdzisława Kapki** jako 500 rozegrany mecz, a dla **Kazimierza Kmiecika** (notabene zdobywcy największej ilości — 4 bramek w dotychczasowych Meczach Wyzwolenia) — ponieważ otrzyma nagrodę kibiców za 100 bramek strzelonych w meczach ligowych.

Zanim rozpocznie się Mecz Wyzwolenia przedstawiciele Wisły, Cracovii, Juvenii i Zwierzynieckiego (dwa ostatnie kluby rozegrają za tydzień pomiędzy sobą Mecz Wyzwolenia już po raz 35) złożą wieńce i wiązanki kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich w pobliżu Barbakanu, na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz pod pomnikiem na pl. Wolności. (wam)

Łuszczek dopiero 13

We włoskiej miejscowości Castelrotto rozegrany został w czwartek narciarski bieg na 30 km zaliczany do Pucharu Świata. Triumfował w nim Norweg **OVE AUNLI,** który pokonał dystans w czasie 1:41.40,3. Wyprzedził on Szweda **Svena Ake Lundbaecka** — 1:42.17,6 oraz rewelacyjnego Francuza **Jean Paula Pierrata** — 1:42.19,6. dalsze miejsca zajęli: 4. **Oddvar Braa** (Norwegia) 1:42.47,3, 5. **Per Knut Aaland** (Norwegia) 1:42.52,0, 6. **Lars Erik Eriksen** (Norwegia) 1:43.57,9, 7. **Maurillo de Zolt** (Włochy) 1:44.25,7, 8. **Franz Renggli** (Szwajcaria) 1:44.46,9, 9. **Thomas Wassberg** (Szwecja) 1:45.09,6, 10. **Peter Zipfel** (RFN) 1:45.12,3... 13. **Józef Łuszczek** 1:46.18,7.

Po tym biegu w klasyfikacji pucharu świata prowadzi **Aunli** — 52 pkt. wyprzedzając **Lundbaecka** — 36, **Eriksena** — 34 oraz **de Zolta, Wassberga i Pierrata** — wszyscy po 29 pkt; **Łuszczek** jest ósmy — 24 pkt.

Sobota godz. 16.30

Siatkarze Hutnika walczą z Dinamo Bukareszt

Niezwykle interesująco zapowiada się mecz z cyklu Pucharu Zdobywców Pucharów pomiędzy siatkarzami krakowskiego Hutnika i bukareszteńskiego Dinama. Oba zespoły są wicemistrzami swoich krajów, oba mają ochotę zdobyć najwyższe trofeum w tych rozgrywkach. Nie będzie to jednak łatwe, mimo że siatkarze obydwu drużyn wystąpią w najsilniejszych aktualnie składach. Dla Hutnika jednak ów najsilniejszy skład oznacza — o czym poinformował nas trener drużyny **Jerzy Piwowar** — występ **Roberta Malinowskiego,** zatwierdzonego już także do rozgrywek pucharowych, natomiast brak **Jerzego Kołodziejskiego.** I to jest najpoważniejsze osłabienie krakowian. Niestety, kontuzjowany Kołodziejski (wylew w stawie skokowym) co najmniej 3—4 tygodnie musi pauzować.

W tym stanie rzeczy trener Piwowar twierdzi, że zespół zagra zupełnie inną siatkówkę niż do tej pory, tym bardziej że Kołodziejski nie ma dublera. **Siatkarze Hutnika rzetelnie przygotowują się do meczu intensywnie trenując.** Zdaniem fachowców znających drużynę rumuńską, krakowianie muszą wygrać mecz na swoim parkiecie — i to najlepiej bez straty seta — by mieć szanse w rewanżu w Bukareszcie. Zapowiada się więc ciekawe, emocjonujące widowisko, na które tłumnie powinni zjawić się kibice siatkówki, by dopingować swą drużynę. **Początek meczu w hali Hutnika w sobotę o godz. 16.30.**

(wam)

„Pod Gruszką" o piłce nożnej

Tylko dzisiaj od godz. 11 do momentu wyczerpania limitu miejsc wydawane będą zaproszenia na dyskusję o teraźniejszości i perspektywach polskiej piłki nożnej, która w niedzielę 14 bm. o godz. 17 odbędzie się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką". Temat ciekawy, chętnych będzie na pewno wielu, jako że udział w dyskusji organizowanej staraniem redakcji „Tempo" zapowiedział trener **Ryszard Kulesza.** Zarówno działacze, jak i kibice będą mogli w czasie tego spotkania przedstawić swój punkt widzenia. Dla kogo zaproszeń „Pod Gruszką" nie starczy, obszerną relację z tego spotkania będzie mógł przeczytać zarówno w „Tempie", jak i w naszej „Gazecie". Zresztą do problemów tam poruszanych będziemy sukcesywnie powracać. (w)

Sobiesław Zasada zaprasza do OTV Kraków

Wszystkich kierowców „fiatów 126p" Sobiesław Zasada zaprasza w najbliższą sobotę 13 bm. o godz. 9 do Krakowskiego Ośrodka Telewizji na Krzemionki. W ramach programu Studia 2 odbędzie się tam pokaz bezpiecznej jazdy „maluchami" w obecnych, trudnych warunkach drogowych. Najlepszy polski kierowca rajdowy udzielać będzie również odpowiedzi na pytania dotyczące bezpiecznej jazdy „fiatem 126p". Spotkanie Sobiesława Zasady z właścicielami „maluchów" transmitowane będzie w programie Studia 2.

(w)

W kilku wierszach

● **Bogdan Kramer** zdobył brązowy medal na bojerowych mistrzostwach Europy rozgrywanych w Austrii; mistrzem Europy został **Robert Ettl.** Polak **Burczyński** był czwarty.

● W turnieju tenisowym „Masters" w Nowym Jorku, odbywającym się bez udziału **Borga i Vilasa** w pierwszych pojedynkach nie było niespodzianek: **Connors** pokonał **Solomona** 6:1, 6:2, **McEnroe** zwyciężył **Ashe'a** 6:3, 6:1, **Dibbs** wygrał **z Barazzuttim** 6:4, 6:4, a **Gottfried** rozprawił się **z Ramirezem** również 6:4, 6:4.

● W spotkaniach I ligi siatkówki kobiet uzyskano wyniki: AZS AWF Warszawa — Stal Bielsko 1:3, Czarni Słupsk — Kolejarz Katowice 3:1, Płomień Sosnowiec — Polonia Świdnica 3:1, Start Łódź — Wisła 3:0.

● W spotkaniach I ligi siatkówki mężczyzn: Resovia — AZS Olsztyn 0:3, Stoczniowiec Gdańsk — Stal Mielec 0:3.

● Dwunastym mistrzem świata w klasie „Cadet" został **D. Rees** (Australia); Polacy: **Grzech** — 30, **Bartlewski** — 32.

Weekend na sportowo

Niewątpliwie w tzw. martwym sezonie kibiców **PIŁKI NOŻNEJ** zainteresuje **VI Mecz Wyzwolenia,** który rozpocznie się w niedzielę 14 bm. o godz. 12 na stadionie Wisły. Ale już wcześniej, w sobotę 13 bm. o godz. 16.30 wielkie emocje oczekują kibiców **SIATKOWKI** — krakowski Hutnik we własnej sali podejmuje **w spotkaniu o Puchar Zdobywców Pucharów** wicemistrza Rumunii — Dinamo Bukareszt.

O tych dwóch imprezach piszemy obszerniej. Natomiast cały weekend i to zarówno w Krakowie, jak i w Tarnowie upłynie pod znakiem **PIŁKI RĘCZNEJ.** W Tarnowie — o czym już informowaliśmy — **turniej finałowy kobiet o Puchar ZPRP** (w piątek i sobotę mecze rozpoczynają się o godz. 14, w niedzielę o 10). Również w Tarnowie odbędzie się **II międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Miasta Tarnowa** — udział biorą renomowane drużyny zagraniczne, a także zespół wicemistrza Polski, krakowskiego Hutnika. W Krakowie natomiast odbędzie się **IX Turniej Piłki Ręcznej Kobiet z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Krakowa.** Udział biorą Start Elbląg, AZS Kraków i dwa zespoły Cracovii. Początek meczów w piątek i sobotę o godz. 16.30, w niedzielę o 9,30 w sali AZS przy ul. Piastowskiej. Ale i miłośnicy **KOSZYKOWKI** będą mogli obejrzeć spotkanie swej ulubionej dyscypliny sportowej. W hali Hutnika dwukrotnie — w sobotę o godz. 19 i w niedzielę o godz. 11 spotkają się II-ligowe **żeńskie zespoły Hutnika i krakowskiej Korony.** Wreszcie coś dla kibiców **SZACHÓW.** 1893 KKSzach. Hutnik we własnej sali przy Rynku Gł. 27 organizuje **błyskawiczne szachowe mistrzostwa okręgu krakowskiego.** W sobotę o godz. 16 — drużynowe, w niedzielę o godz. 10 — indywidualne. (w)

ELŻBIETA DZIWISZ

Komu on, na co, za co mu płacą?

DYREKTORZY

Jeśli wypowiedzi nie będą anonimowe — tak przewidywałam — to każdy z dyrektorów przytaknie i powie coś takiego:

— O tak! Socjolog i psycholog jest nam bardzo potrzebny w zakładzie my byśmy go z wielką radością widzieli u siebie! — Tylko widzi pani: brak etatów. Ale my doceniamy sprawa nawet oparła się o zjednoczenie i w tym jeszcze, a najdalej w przyszłym roku kogoś takiego poszukamy..

O szeroko pojętej humanizacji pracy mówi się często w związkach zawodowych, a także w komitecie partii tu na miejscu, a także szczebel wyżej, i dlatego pewnie nikt z moich rozmówców nie zaryzykowałby wypowiedzi szczerej do końca. A więc telefonując zaczynałam od obietnicy niepisania po nazwisku. Ważny jest problem widziany ogólnie. Wynik 10 takich rozmów mnie zaskoczył, przyznaję. Tylko dwaj menedżerowie przemysłu przyznali się, że większość swoich decyzji starają się opierać na wynikach badań prowadzonych wcześniej wśród załogi. I — co tu najważniejsze — że efekty in plus takiego postępowania są widoczne

Reszta odpowiedzi była diametralnie różna.

„Zatrudniamy pedagoga pracy, ale w niczym nam nie jest pomocny. Ludzie odchodzą od nas tak samo często, jak odchodzili przed przyjściem do nas tej pani”.

„Mnie się wydaje, że nasz socjolog wybiera nie trafione — z punktu naszych potrzeb — tematy badań”.

„W praktyce zarządzania zakładem najważniejszy jest dobrze dobrany kolektyw ludzi. Nie jakieś nadzwyczajne zabiegi socjologiczne”.

„Brakuje mi odpowiednich surowców, to raz, ludzie narzekają na długotrwałe przestoje w związku z wyłączeniami energii, to dwa. Czy temu może zaradzić socjolog? Jak są kłopoty z tym i owym, to i wśród załogi daje się odczuć nie najlepsze nastroje. Ja to wiem bez pomocy socjologa”.

Najbardziej zaskakującą wypowiedź dał dyrektor dużego przedsiębiorstwa budowlanego, które jest znane od paru lat z niekończących się różnych kłopotów. Powiedział mianowicie tak:

„Ani socjologa, ani psychologa dotąd u nas nie zatrudniamy i nie czynimy starań, aby ten fakt zmienić. Ja mam dosyć kłopotów z tymi, którzy już tu pracują... Przepraszam, jeśli pani uważa, że moje stanowisko jest błędne, ale dałem szczerą odpowiedź”.

To fakt, w czasie tej ostatniej rozmowy nie podałam dyrektorowi przyczyny mojego zaskoczenia. A przyczyna była taka: jakieś trzy lata temu poruszyłam ten sam temat. Na konkretnych przykładach starałam się przedstawić rolę socjologa w zakładzie, a także stan wiedzy wśród kadry kierowniczej dużych przedsiębiorstw krakowskich na temat przydatności kogoś takiego dla zakładu. Minęły trzy lata. Przekonania o przydatności prawie nie uległy zmianie...

PROFESOR

Także jest to po trosze powrót do rozmowy na ten sam temat sprzed trzech lat. Socjolog UJ prof. dr hab. Władysław Kwaśniewicz zaczyna w ten sposób:

— Właśnie wczoraj przygotowywałem się do wystąpienia na temat roli nauk społecznych. I sięgnąłem do swoich starych artykułów. Co mnie uderzyło: utrzymująca się w dalszym ciągu aktualność tych wypowiedzi sprzed lat.

Aby usystematyzować swoją wypowiedź prof. Kwaśniewicz wylicza cztery podstawowe funkcje nauk społecznych w tym socjologii: diagnostyczną, prognostyczną, kontrolną i wyjaśniającą. Następnie, aby wykazać bardzo praktyczne znaczenie owych czterech funkcji dla życia społecznego i gospodarczego, trzeba spojrzeć nieco szerzej na wszystko, co nas otacza. Jest to naprawdę rzeczywistość nabrzmiała różnymi problemami, jak na przykład niedostatkiem zasobów surowcowych i energetycznych.

Rozwijamy nauki fizykochemiczne, biologiczne i geofizyczne w nadziei, że uda się nam zaradzić tym wszystkim problemom. A ponieważ zagrożenia mają wymiar społeczny nie można zatrzymać równoległego rozwoju nauk społecznych. Rozwojowi gospodarczemu każdego kraju musi towarzyszyć aktualna wiedza o strukturach społecznych, funkcjonowaniu instytucji życia zbiorowego i świadomości społecznej.

Pozwolę sobie wypowiedzieć moje credo: my, socjologowie, musimy szukać pomostów między zjawiskami gospodarczymi a społecznymi.

Po przykładach w skali makro nasza rozmowa dotyka przydatności humanistów w przemyśle, tej przydatności obserwowanej niemal na każdym kroku w praktyce zarządzania zakładami. Na przykład wydawać się może, że przejawem nowoczesności jest automatyzacja procesów przemysłowych. I tak jest. Ale i to trzeba wiedzieć, że nie wystarczy wstawić maszyny obsługiwane przy pomocy komputera, bo one właśnie potwierdzają pewną zasadę: im wyższy poziom techniczny urządzeń, tym wyższy reżim technologiczny. Niewielki błąd w składzie chemicznym surowca, a już cała linia staje. I znowu wracamy do ludzi. Trzeba osadzić w ich świadomości przekonanie o konieczności przestrzegania parametrów technicznych. Inna sprawa: dobranie odpowiednich kadr do obsługi wysoce zautomatyzowanych urządzeń, a także do pracy w niektórych gałęziach gospodarki narodowej, zwłaszcza w zawodach, które już dawno przeżyły swój rozwój. Właściwie wszędzie, gdzie nie spojrzeć, empiryczne badania nauk społecznych są niezwykle przydatne.

Moim zdaniem — kończy prof. Kwaśniewicz — *po szalonym rozwoju nauk fizycznych i biologicznych nadchodzi epoka nauk społecznych. Znaczenie tych dyscyplin naukowych jest doceniane przez władze w naszym kraju, bardzo rozwinęły się dzięki pomocy władz politycznych badania nad organizacją i zarządzaniem, dużym dorobkiem może się dziś szczycić psychologia i socjologia pracy. Na przyszłość jestem zatem wielkim optymistą, na dziś — optymistą także, ale umiarkowanym...*

PRAKTYCY Z PRZEMYSŁU

Samych socjologów pracuje w przemysłowych zakładach całego kraju ok. trzystu. Na ogólnopolskie seminarium klubów wiedzy o pracy ludzkiej, które w Osieczanach koło Myślenic zorganizowała Krakowska Rada Związków Zawodowych, przyjechało prawie 50 socjologów, pedagogów i psychologów pracy. Co uderzyło od razu: duże zintegrowanie, mimo — formalnie — różnych specjalności zawodowych. Następna refleksja znowu wymaga odniesienia do podobnego seminarium, które trzy lata temu odbyło się w Żegocinie. Tam wśród zabierających głos przeważał ton pewnej beznadziei, zagubienia w całej olbrzymiej rzeczywistości przemysłowej naszego kraju, poczucie swoich beznadziejnych wysiłków, które jakoś nie dają efektów. Młoda dziewczyna, z zawodu psycholog, opowiadała o swoim nieokreślonym statusie w przedsiębiorstwie. Pewien młody socjolog opowiedział o porzekadle, które się utarło: komu on, na co, za co mu płacą? Adresatem tego z zamiaru żartobliwego powiedzonka był on właśnie.

Tego roku zabrakło w ogóle takich wypowiedzi. Owszem, nikt z uczestników nie mówił, że dyrektor stworzył mu sielankę, a przeciwnie, dyrektorzy w opinii dyskutantów wyszli na szefów wymagających, ale zarazem ludzi doceniających rolę nauk społecznych w zarządzaniu zakładem. Nie wszyscy jednak tak od razu wyciągają rękę do socjologa i psychologa pracy, ale już sporo jest takich

Najlepszymi wynikami może się aktualnie poszczycić klub warszawski. Stołeczne władze polityczne inspirują i pomagają w przeprowadzaniu badań empirycznych, sprawozdanie z dorobku klubu było nawet przedmiotem obrad na plenum Warszawskiego Komitetu Partii. Drugi pod względem liczebności i dorobku krakowski Klub Wiedzy o Pracy Ludzkiej także miał czym się pokazać na tym seminarium. Natomiast pozostałe ośrodki — jak wynikało z dyskusji — dopiero nabierają doświadczeń, ich działalność jest (w opinii władz lokalnych, oraz dyrekcji zakładów) stawiana bardzo różnie w hierarchii praktycznej użyteczności.

Dyskusja na seminarium dotykała wielu spraw i naprawdę szkoda, że nie przysłuchiwali się jej menedżerowie naszego przemysłu. W końcu to oni byli adresatami niemalże wszystkich wniosków, które wynikają z przeprowadzonych badań ankietowych, z rozmów z pracownikami.

Na przykład — badania na temat: jak w praktyce realizowana jest uchwała Rady Ministrów nr 21 w sprawie mistrzów? Z tą realizacją w praktyce nie jest dobrze. Mistrz znajduje się w dość trudnej sytuacji. Z jednej strony dyrekcja zakładu nalega, aby pilnował jak najstaranniej wszystkiego, co ma związek z produkcją, z drugiej pracownicy domagają się, aby mistrz był rzecznikiem ich interesów w stosunku do administracji zakładu. Nie wszędzie mistrz ma taki status, jak to formułuje uchwała nr 21. W wielu zakładach mistrz nie ma żadnego wpływu na dobór załogi, nie dysponuje tzw. funduszem mistrzowskim, a nawet wysokość premii, którą otrzymuje, jest uzależniona od tego: jeśli funduszu nie wykorzystał i zakład miał dzięki temu z czego płacić za godziny nadliczbowe — premia jest wyższa...

O mistrzach mówili socjologowie i psychologowie najwięcej, widocznie w zakładach pracy zwrócono teraz szczególną uwagę na to ogniwo. Ale dyskusja dotykała też innych spraw. Jedno jednak można powiedzieć niemal o wszystkich wypowiedziach. Były dojrzałe, świadczyły o zaangażowaniu dyskutantów oraz o znacznym stopniu wiedzy o społeczeństwie.

Mam teraz kłopot, bo z wypowiedzi dyrektorów, prof. Kwaśniewicza i samych praktyków pracujących w przemyśle trzeba wyciągnąć wnioski i powiedzieć, jak to naprawdę jest, czy rola socjologa i psychologa pracy w zakładzie przemysłowym jest nadal taka bliżej nieokreślona? Ale kłopot bierze się stąd, że na to pytanie nie udało mi się uzyskać jednej tylko odpowiedzi. Dyrektorowie narzekali na socjologów, a socjologowie na swoich szefów — wcale nie. Nawet słyszałam, że szefowie podsuną czasami bardzo ciekawy temat, pomogą...

Naprawdę mam kłopot. Nasuwają się bowiem wnioski ani takie oczywiste, ani takie trafne do końca...

TADEUSZ STEC

SAUNA W FABRYCE

NAJCIEMNIEJ PODOBNO POD LATARNIĄ. NIE CHCIELIŚMY BY PORZEKADŁO TO — MÓWI GŁÓWNY SPECJALISTA DO SPRAW PRACOWNICZYCH W KRAKOWSKIEJ FABRYCE APARATÓW POMIAROWRCH „MERA” MGR KRYSTYNA STĘBOROWSKA — miało potwierdzić się również w przypadku naszego zakładu. Nie są nam wprawdzie obce opinie naszej załogi dotyczące jej warunków pracy i spraw socjalnych, ale czy na tyle wystarczająco, aby naprawdę poznać w tym względzie jej odczucia i nastroje?...

W badaniach, którymi objęta została siódma część załogi zwrócono się do ankietowanych pracowników, aby ocenili dotychczasową działalność kierownictwa „Mera-KFAP” w sprawach socjalnych, czego na tym polu oczekują oraz co sprawiło, że wybrali pracę w tym zakładzie i czy czują się z nim związani. Ma swoją wymowę fakt, że w zakładzie tym, wytwarzającym nowoczesną aparaturę kontrolno-pomiarową oraz urządzenia do informatyki — co czwarty pracownik jest inżynierem albo technikiem.

Ale — jak się okazuje — i w takim zakładzie dokuczać może nadmierny hałas. Odczuwany on jest, według wypowiedzi ankietowanych pracowników, głównie w oddziale czytników taśm perforowanych do maszyn cyfrowych.

Dość zaskakujące okazały się również pytania związane z motywacją podjęcia pracy w fabryce. Aż 52 procent badanych stwierdziło, że decydując się na pracę w KFAP, kierowało się głównie tym, że będzie ona ciekawa i interesująca. Jedna trzecia badanych — argumentowała przyjście do fabryki jej bliskim położeniem od miejsca zamieszkania. Dopiero na trzecim miejscu (15 procent badanych) znaleźli się ci, którzy swoje przyjście do fabryki wiązali z dobrymi zarobkami.

Gdyby nie ów sondaż, kto wie, czy kierownictwo „Mera-KFAP” dowiedziałoby się o tym, iż za mało przekazuje ono załodze informacji na temat działalności gospodarczej i osiąganych przez przedsiębiorstwo wyników.

Za sprawą ankiety uzewnętrznione zostały opinie na temat wykroczeń pracowników, stosowanego systemu kar i nagród. Za największe przewinienie w czasie pracy uznano pijaństwo, bumelanctwo, niewłaściwe wykorzystywanie czasu pracy. Spośród badanych 14 procent stwierdziło, że kary nie są sprawiedliwe, natomiast 60 procent wyraziło pogląd, że kary są łagodne. Natomiast w przypadku nagród większość uznała, że powinny one mieć formę pieniężną; 27 proc. — ceni sobie również wyróżnienia pozamaterialne.

Interesujące okazały się wyniki badań także w dziedzinie spraw socjalnych. Na pytanie, które ze świadczeń należą do najbardziej dostępnych w zakładzie, 37 procent ankietowanych wskazało na udzielanie dla załogi pożyczek pieniężnych, a 34 procent — na stołówkę. Na trzecim miejscu (19 procent) znalazła się opieka zdrowotna.

⁂

DOPIERO po przeprowadzeniu tego rodzaju badań przez zakładową komórkę analiz społecznych (pokazałem tylko mały jej wycinek), kierownictwo fabryki otrzymało po raz pierwszy reprezentatywny i w miarę pełny wizerunek poglądów załogi. Z tego mógł z kolei zrodzić się program, któremu nadaliśmy nazwę — powiada mgr Stęborowska — „Nowe kierunki polityki społecznej w „Mera-KFAP”. Nie o nazwę, oczywiście idzie, chociaż śmiało można powiedzieć, że niełatwo znaleźć w kraju drugi zakład pracy, który sprawom polityki społeczno-wychowawczej nadał tak dużą rangę jak uczyniono to właśnie w „Mera-KFAP”.

Program ten zawiera osiem podstawowych kierunków działania, obejmuje więc w sposób kompleksowy to, co najważniejsze w zakresie spraw polityki społecznej w przedsiębiorstwie — od adaptacji społeczno-zawodowej nowo przyjętych pracowników, do systemu ocen pracowniczych, mającego wzbogacić wiedzę o załodze. Na szczególną uwagę zasługuje jednak wprowadzenie w fabryce po raz pierwszy w Polsce komputerowego systemu zbierania i analizowania danych na temat korzystania ze świadczeń socjalnych przez każdego pracownika. Informacje zakodowane na kartach perforowanych wprowadzane są do maszyny cyfrowej tworząc bank informacji o świadczeniach socjalnych realizowanych dla załogi i rodzin (charakter pracy, sytuacja mieszkaniowa, ekonomiczna, rodzinna). Uzupełnianie i aktualizacja danych o zrealizowanych świadczeniach socjalnych następuje dwa razy w roku. W sumie umożliwi to w sposób prawidłowy kształtowanie planowania, realizację i kontrolę polityki socjalnej zakładu. Tym sposobem będzie to polityka o wyższym niż dotąd poziomie obiektywizmu, eliminującym subiektywne przesłanki przy rozdziale świadczeń.

Może jednak w tym miejscu nasunie się wątpliwość; czy potrzebna jest owa wielka technika. Najważniejsze chyba, żeby zakład w zakresie spraw socjalnych miał naprawdę czym dysponować, natomiast strona techniczna i organizacyjna podziału — są sprawą wtórną. Rzecz jednak w tym — co właśnie wyróżnia Krakowską Fabrykę Aparatów Pomiarowych wśród innych zakładów — że dzięki podejmowanym w ostatnich latach przedsięwzięciom na polu warunków socjalnych — ma ona już dziś sporo do zaoferowania swoim pracownikom, a w najbliższej przyszłości będzie miała jeszcze więcej.

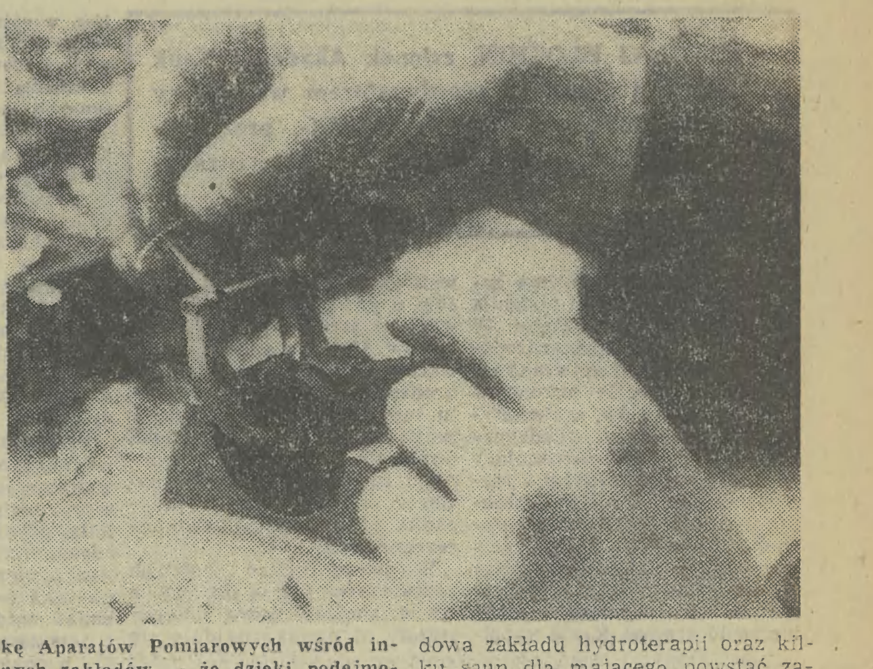

Dla dwutysięcznej załogi „Mera-KFAP” w 1979 roku przeznaczy się 1490 miejsc w zakładowych ośrodkach wczasowo-wypoczynkowych, w tym 460 miejsc w ośrodkach sezonowych. Oznacza to, że w ciągu jednego roku sama tylko ilość miejsc wczasowych powiększy się dwukrotnie. Będą to owoce podjętych w odpowiednim czasie decyzji, w wyniku których rozszerzony został program rozbudowy obiektu wypoczynkowego w Krynicy — na ośrodek wczasowo-sanatoryjny z 30 do 130 miejsc. Trwa także rozbudowa ośrodka wczasowego w Limanowej, który — dodajmy — powstaje głównie w czynie społecznym załogi. W tym roku jej członkowie przepracowali przy budowie 16 tys. roboczogodzin, w roku przyszłym udział ten wzrośnie do 20 tys. godzin. Prócz tego — także siłami zakładu — powstaje ośrodek campingowy w Bułgarii na 60 miejsc.

ZE SPRAW socjalnych w samej fabryce można by wymienić długą listę realizowanych dla załogi urządzeń i obiektów, jak budowa zakładowej przychodni lekarskiej, której początkiem będzie budowa zakładu hydroterapii oraz kilku saun dla mającego powstać zakładowego ośrodka rehabilitacji przemysłowej. Wydziałem produkcyjnym XXI wieku stanie się będąca na ukończeniu nowa hala przeznaczona do montażu elementów do informatyki, która swoim wyposażeniem i wystrojem przypomina jedno wielkie laboratorium. Wydział wyposażony będzie w stołówkę, bufety oraz pełne zaplecze dla produkcji gastronomicznej, a także — pokoje śniadaniowe.

Godne odnotowania są wreszcie wysiłki zakładu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Na mieszkania oczekuje obecnie w zakładzie 140 rodzin. Szacuje się, że w najbliższym czasie liczba podań będzie wzrastać o 40 rocznie. Toteż w celu przynajmniej częściowego złagodzenia braku mieszkań, w roku przyszłym rozpoczęte zostaną wstępne prace przy budowie bloków zakładowych. Zamierza się je realizować wspólnie z dwoma innymi zakładami pracy Krakowa.

MUSIMY jeszcze wspomnieć — powiedziano mi w dziale spraw pracowniczych „Mera-KFAP” — o dyrektorze naczelnym zakładu mgr Włodzimierzu Barylaku. Otóż dyrektor Barylak jest tym człowiekiem, który osobiście angażuje się niemal bez reszty we wszystko to, co służyć może poprawie warunków pracy i wypoczynku załogi. Praca w takiej atmosferze daje wszystkim dużą satysfakcję. Załoga widzi i docenia to co robi się dla niej w dziedzinie szeroko pojętych spraw socjalnych. Znalazło to właśnie potwierdzenie w wynikach przytoczonych na początku ankiety, która potwierdziła także poprawę stabilizacji załogi. Jeszcze w 1975 roku odeszło z pracy 18,2 procent załogi, lecz w 1977 roku odsetek ten zmalał do 11,8 procent, a uważa się, że fluktuacja kształtuje się na niezłym poziomie jeśli nie przekracza 15 procent. Słowem dbanie o sprawy załogi — popłaca.

SOBOTNIE DIALOGI

Rozmowa

z JERZYM BIRCZYŃSKIM

PASJA: TANIEC

— JEST PAN ABSOLWENTEM Szkoły Baletowej w Warszawie; po Szkole tańczył Pan w Teatrze Wielkim w Łodzi, no a teraz — w Krakowie...

— ...wcześniej jeszcze byłem w Poznaniu i tańca uczyłem się pod okiem Conrada Drzewieckiego...

— ...a więc jak to się stało, że właśnie w naszym mieście postanowił Pan założyć Balet Form Nowoczesnych?

— Już w Teatrze Wielkim uświadomiłem sobie, że w warunkach jakie panują w zawodowym balecie, nie będę mógł robić tego co robię. Inaczej: nie odpowiadał mi repertuar. Myślę, że jest to zrozumiałe, bo przecież Drzewiecki, mój mistrz, proponował zupełnie coś innego. U niego — nowoczesne układy choreograficzne, w Teatrze — balet... akademicki.

— Tańca uczyła Pana — w Krakowie — również Lili Béron...

— ..którą sprowadził do Teatru Muzycznego K. Kord, a która była primabaleriną opery sofijskiej. Béron — to prawdziwy talent pedagogiczny! Uważam, że to ona właśnie nauczyła mnie tańca klasycznego. A Szkoła Baletowa to było już tylko szlifowanie, zgłębianie warsztatu.

— Ile Pan miał lat, zaczynając tańczyć?

— Trzy. Moja matka prowadziła zespół baletowy.

— Wróćmy jednak do Baletu Form Nowoczesnych działającego przy SZSP od 1969 r. Ściślej — przy Akademii Górniczo-Hutniczej. Jest Pan zawodowcem, a pracuje Pan z amatorami. Z ludźmi, którzy stawiają nieraz pierwsze kroki na scenie...

— ...przyznam się, że to sprawia mi największą przyjemność! Nie idzie mi bowiem o ludzi wyszkolonych, a o takich, którzy chcą tańczyć, i którzy są utalentowani.

— Cykl kształcenia tancerza, to przecież lata?!

— Tak. Właściwie to po trzech, czterech latach rodzi się u tancerza świadoma myśl artystyczna. A o to przecież idzie. W balecie, którym kieruję, nie stawia się na rzemiosło. Stawia się na kształcenie osobowości tancerza. Może to zabrzmi jak paradoks, ale właśnie technika jest sprawą wtórną.

— Postawił Pan na zespół studencki?

— Właśnie. Bo tu jest duże pole do popisu. To prawda, że ludzie się wciąż zmieniają, że co roku dochodzą „surowi” — ale w tym właśnie upatruję sensu swej pracy.

— Dodajmy: trudnej.

— Może i trudnej. Ale ja to lubię. Moją pasją jest taniec. A ponieważ jestem zawodowcem — mam więc i zaostrzony apetyt.

— Co to znaczy?

— Ponieważ pewnego rodzaju baletu nie widzę na scenach, a bardzo chciałbym go oglądać, więc po prostu próbuję go robić... sam. Balet — w moim pojęciu — ściśle związany jest z człowiekiem. Wynika z niego samego. Nie może więc to być twór sztuczny. Musi odzwierciedlać duszę. I stąd moje przekonanie, że taniec kształtuje osobowość.

— Tancerze z Baletu Form Nowoczesnych muszą więc kochać i rozumieć muzykę!

— Oczywiście. Bez tego nic by nie osiągnęli. Stąd nasze uczestnictwo na koncertach w Filharmonii, słuchanie muzyki z płyt i długie, długie dyskusje. Jeśli dochodzę do wniosku, że muzyka do nich przemawia, że ją czują — wtedy proponuję układ choreograficzny.

— Balet wymaga wysiłku fizycznego...

— ...i to ogromnego. Zwłaszcza wtedy, gdy nie idzie o balet typu: „nóżka w górę, nóżka w lewo”. W taniec trzeba się absolutnie zaangażować! Bo taniec to nie tylko rzemiosło.

— Gdzie i kiedy ćwiczycie?

— Trzy razy w tygodniu spotykamy się na kilka godzin. Zwykle w Domu Socjalnym. Ale proszę mi wierzyć, że gdyby nam tylko dano szansę korzystania z lokalu w większym wymiarze godzin, bardzo by nas fakt ten uradował. A teraz? Czujemy się nieco jak piąte koło u wozu; prosimy i błagamy o salę do ćwiczeń!

— Przecież Baletem Form Nowoczesnych się szczycimy!

— Ale proszę mi wierzyć, naszej pracy nie należy mierzyć ilością koncertów dla publiczności. A zresztą i tak nie występujemy tak często jakbyśmy tego chcieli. Nie ma gdzie. W Krakowie — koncertujemy tylko na scenie Teatru Kameralnego. Znacznie więcej — poza Krakowem.

— Ile osób tańczy w Balecie?

— Grupa zasadnicza liczy 12 — 14 tancerzy. Jest jeszcze grupa pomocnicza, czyli ci, którzy dopiero rozpoczynają pracę w zespole.

— Co roku ogłaszacie nabór kandydatów. Ile osób odpowiada na wasz anons?

— Około 200. Potem przychodzą na próby, ćwiczą. Zostają jednak wyłącznie ci, którzy rzeczywiście lubią tańczyć.

— I pytanie stereotypowe: plany na przyszłość?

— Przede wszystkim chciałbym zrealizować zamysły, które zrodziły się już kilka lat temu. A więc najpierw kwintet smyczkowy Schuberta, potem kantaty Bacha... Chcielibyśmy też pokazać szerszej publiczności to, co mamy w swoim repertuarze. Osobiście marzy mi się udział w konkursie choreograficznym w Gdańsku. Również i to, aby moi tancerze mogli już uczyć tańca... nastolatków.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

Fot. J. WCISŁO

Zderzenia
z Temidą

Męska przyjaźń

ANDRZEJ K. wrócił z czterodniowej podróży służbowej i z przerażeniem odkrył, że jego mieszkanie zostało dokumentnie okradzione.

Zniknęły wszystkie co bardziej wartościowe przedmioty, zginęła gotówka w kwocie 95 tys. zł, 300 bonów PKO i 800 dolarów USA. Poszkodowany natychmiast zawiadomił milicję.

Nie ulegało wątpliwości, że złodzieje (lub złodziej) czuli się w M-2 inżyniera K. zupełnie bezpiecznie. Metodycznie przeszukiwali mieszkanie, a zajęcie to zabrać im musiało stosunkowo dużo czasu. Wysnuto więc wniosek, że przestępcy wiedzieli o kilkudniowej nieobecności właściciela ponadprzeciętnych dóbr materialnych. Ponadprzeciętnych choćby dlatego, że wartość łupu — łącznie ze złotówkową i dolarową gotówką — oszacowano na około 350 tys. zł.

Ustalenie listy osób znających rozkład zajęć inżyniera okazało się przedsięwzięciem trudnym. Ten 33-letni mężczyzna, po przeprowadzonym rozwodzie prowadził dość intensywne życie towarzyskie. Przyjmował w swoim mieszkaniu liczne panie, użyczał gustownie urządzonego pokoju kolesiom, którzy z uwagi na trudności lokalowe byli w „potrzebie”, nie mogąc jednak znaleźć miejsca na realizację swych intymnych wzruszeń. M. in. w trakcie jednego popołudnia, w czasie delegacyjnej nieobecności inżyniera, z „emki” korzystał kumpel z pracy, inżynier A.

Zainteresowano się osobą pana inżyniera. Ślad prowadził jednak donikąd. Wojciech A. był poza wszelkimi podejrzeniami. Sprawa skomplikowała się jednak, gdy zapytano inżyniera o nazwisko osoby, z którą spędził wtedy urocze popołudnie.

Na tak sformułowane pytanie, odparł on, że jest dżentelmenem i nie zwykł wtajemniczać obcych w osobiste sprawy pań, z którymi to i owo go łączyło. Nie poda więc nazwiska nawet milicji.

Długo tłumaczono upartemu inżynierowi, że funkcjonariuszy MO trudno jest czymkolwiek zaskoczyć, że nie pytają o szczegóły z pustej ciekawości, lecz jedynie w celu wykrycia sprawców złodziejskiego przestępstwa. Zresztą z racji wykonywanego zawodu obowiązuje ich służbowa tajemnica i pan A. może być pewien, że o przebiegu interesującego popołudnia nikt nie powołany się nie dowie.

Inżynier ustąpił w końcu. Powiedział, że owa pani nazywa się Katarzyna D. Zna ją od kilku miesięcy i dałby głowę, że nie ma ona nic wspólnego z kradzieżą. Na MO oświadczenie przyjęto, ale ponieważ trudno wierzyć „klientom” jedynie na słowo, zaczęto dyskretnie przyglądać się uroczej osóbce. Owo przyglądanie przyniosło nadspodziewane rezultaty.

Katarzyna D. nie ograniczała swoich kontaktów wyłącznie do znajomości z inż. A. Spotykała się czasem, w wolnych chwilach oczywiście, także z Lucjanem C. Był on zaś typowym „niebieskim ptakiem”, pospolitym nierobem realizującym prostą filozofię życia: bez pracy, ale za to przyjemnie i wesoło! Ponieważ praktyczne stosowanie takiej drogi życiowej nie było sprawą prostą, Lucjan C. nader często odczuwał brak grosza. Ostatnio jednak dysponował większą sumą, a pieniądze z szerokim gestem wydawał w drogich, nocnych lokalach.

Złożono wizytę interesującemu młodzianowi (mieszkał z rodzicami). Znaleziono kilka przedmiotów (m. in. magnetofon, stereofoniczne radio i kilka ciuszków będących własnością inżyniera K.). Podejrzanego o dokonanie kradzieży osadzono w areszcie.

Lucjan C., w przeciwieństwie do inżyniera A., dżentelmenem nie był i opowiadając o godzinach spędzonych w mieszkaniu nieobecnego właściciela, nie omieszkał poinformować przesłuchujących o znaczącym udziale w całym przestępczym przedsięwzięciu „drogiej Kasi”.

Oto Katarzyna D. opowiedziała swemu kolejnemu adoratorowi o zasobach, które widziała w udostępnionym panu A. lokalu. Dodała, że mieszkanie przez kilka dni stoi puste, można je bezpiecznie „obrobić”. Łupem oczywiście się podzielą.

Lucjan C. wspólnie opracowany plan wykonał bezbłędnie. Trochę gotówki sypnął dziewczynie, zdecydowaną większość zdobyczy zachowując jednak dla siebie. I on, i dziewczyna byli bardzo zadowoleni.

Na ławie oskarżonych zasiedli oczywiście wspólnie. Sąd nie miał problemów z ustaleniem winy i skazał Lucjana C. na 4 lata, a Katarzynę D. na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Poszkodowany inż. A. uczestniczący w procesie, mimo wyroku, był niepocieszony. Nie odzyskał większości swego mienia i nikt nie wie, kiedy skazani wyrównają mu straty. Do wypłacalnych przecież nie należą. Ale cóż, tak to już jest, że męska przyjaźń wymaga poświęceń i często wiąże się z ryzykiem. Szczególnie wtedy, gdy ma się wolne M-2...

JANUSZ HAŃDEREK

NIKOŁAJ BŁOCHIN MEDYCYNA

Współpraca onkologów

(AP „NOWOSTI" specjalnie dla „GP")

NIKOŁAJ BŁOCHIN, członek Akademii Nauk ZSRR, jest głównym koordynatorem współpracy naukowej onkologów krajów RWPG, prezydentem Międzynarodowego Związku Przeciwrakowego.

Onkologia jako osobna gałąź nauk medycznych wyłoniła się dopiero w XX wieku. W 1933 r. powstał Międzynarodowy Związek Przeciwrakowy, skupiający obecnie onkologów z ponad 70 krajów, systematycznie organizujący międzynarodowe kongresy i patronujący współpracy specjalistów z różnych krajów. Poważne badania w dziedzinie onkologii prowadzi Światowa Organizacja Zdrowia i Międzynarodowa Agencja Badania Raka w Lyonie, w której pracach udział bierze 10 krajów. Kraje wspólnoty socjalistycznej dysponują programem badań w dziedzinie onkologii, który opracowany został w oparciu o specjalną umowę w systemie RWPG.

Jakie problemy rozwiązywali i rozwiązują obecnie onkologowie?

W ONKOLOGII jest jeszcze sporo niejasności. Jednak można zauważyć ile w bieżącym stuleciu zrobiono w dziedzinie poznania właściwości i przyczyn powstawania nowotworów, w dziedzinie opracowania metod ich leczenia i diagnostyki. Często mówi się, że przyczyny powstawania raka są jeszcze nieznane. Ale w laboratoriach eksperymentalnych uczeni mogą otrzymać sztucznie u zwierząt rozmaite nowotwory — raka skóry, sarkomy kości, guzy mięśni itp. A bardzo wiele wiadomo na temat warunków sprzyjających rozwojowi nowotworów... Wyjaśniono już wiele problemów związanych z wirusowym powstawaniem szeregu nowotworów u zwierząt, ich przekazywaniem potomstwu przez rodziców. Możliwe, że wirusy nowotworowe znajdują się od urodzenia w organizmach wielu ludzi (analogicznie jak w przypadku gruźlicy), co jednak wcale nie oznacza nieuchronności zachorowania, które nastąpić może dopiero w przypadku wpływu czynników kancerogennych.

Wirusowe bodźce ludzkich nowotworów nie są do końca znane, chociaż można przypuszczać, że nauka znajduje się w przededniu ich odkrycia. Rozwiązaniem tego problemu zajmują się naukowcy wielu krajów.

Znaczenie czynników kancerogennych w powstawaniu raka u człowieka potwierdziły przypadki tzw. raka zawodowego np. u pracowników przemysłu chemicznego. Rozwiązanie tych problemów pozwoli na eliminowanie tego typu zachorowań i w ZSRR notuje się na tym polu spore sukcesy. Badania profilaktyczne ukierunkowane na ochronę człowieka przed czynnikami kancerogennymi, znajdującymi się w środowisku naturalnym, walka z zanieczyszczeniem atmosfery i wody, surowa kontrola barwników i środków aromatycznych w przemyśle spożywczym, prowadzone są w ZSRR w skali całego kraju. Badania epidemiologiczne o dużym zasięgu, których celem jest wyjaśnienie warunków sprzyjających rozwojowi różnego rodzaju nowotworów u człowieka, podejmuje wiele krajów, w różnych strefach geograficznych i klimatycznych, w różnych środowiskach zawodowych. I badania te przyniosły wiele cennych materiałów.

Wyjaśniono np., że we wszystkich krajach ekonomicznie rozwiniętych notuje się wzrost przypadków raka płuc, szczególnie u mężczyzn. Statystycznie wykazana została zależność pomiędzy ilością wypalanych papierosów, a zachorowalnością na raka płuc. Takie badania mają znaczenie dla poznania przyczyn powstawania nowotworów, ale także do prowadzenia działań profilaktycznych.

Profilaktyka w przypadku nowotworów złośliwych prowadzona jest obecnie w trzech kierunkach. To m. in. ochrona ludzi przed czynnikami kancerogennymi, prowadzenie badań nad przyczynami zachorowań na raka poznanymi w trakcie badań epidemiologicznych np. z paleniem, przerywaniem ciąży, propaganda racjonalnego sposobu odżywiania i wreszcie wczesne wykrywanie tzw. chorób przednowotworowych.

WIADOMO, że rak zwykle nie powstaje w całkowicie zdrowych tkankach, lecz poprzedzają go długotrwałe procesy chorobowe, noszące nazwę chorób przedrakowych lub przednowotworowych. Ale nie zawsze nawet takie procesy prowadzą do tworzenia się nowotworów złośliwych.

Masowe badania profilaktyczne w społeczeństwie, prowadzone w ZSRR mają na celu nie tylko wykrycie wczesnych form raka, które mogą być całkowicie uleczalne, lecz również stwierdzenie chorób przednowotworowych. Chorych z takimi objawami leczy się. Wszak hasło Światowej Organizacji Zdrowia brzmi: „Wczesne wykrycie raka ratuje życie". Jest ono prawdziwe, jako że raka we wczesnych jego stadiach można wyleczyć. Można mieć nadzieję, że sukcesy nauki, sukcesy głównie w dziedzinie immunologii i wirusologii, pozwolą po pewnym czasie na stworzenie specyficznej metody profilaktyki onkologicznej — szczepień przeciwko niektórym wirusom powodującym powstawanie nowotworów złośliwych.

Z każdym rokiem ulepszane są metody leczenia nowotworów. Obecnie obok metod chirurgicznych szeroko stosuje się terapię z pomocą promieni. W ślad za rentgenoterapią do praktyki weszła aparatura emitująca promienie gamma, tzw. bomby kobaltowe, betatrony, przyśpieszacze liniowe. Prowadzone są badania nad wykorzystaniem w onkologii protonów, pi-mezonów i innych cząsteczek.

Przed 30 laty zaczął się rozwój, a obecnie do powszechnej praktyki w klinikach onkologicznych weszły farmakologiczne metody leczenia nowotworów. Doświadczenia chemioterapii wskazały na konieczność poszukiwań środków dla leczenia różnych form nowotworów. Obecnie dysponujemy preparatami ułatwiającymi walkę z niektórymi nowotworami — w praktyce klinicznej stosuje się ok. 40 takich środków farmakologicznych, które wespół z innymi metodami leczenia dają zaskakująco dobre rezultaty.

WYSTARCZY wspomnieć, że w ciągu ostatnich 10 lat w ZSRR śmiertelność z powodu raka nie uległa zwiększeniu. Przy znacznym wzroście ilości zachorowań na nowotwory złośliwe nastąpiła jednak stabilizacja śmiertelności wśród mężczyzn i nawet spadek śmiertelności wśród kobiet. Uległa też przedłużeniu długość życia chorych na raka, czego przyczyną jest wczesne wykrywanie choroby i jej radykalne leczenie.

Współczesny szybki rozwój onkologii, szeroka międzynarodowa współpraca uczonych w tej dziedzinie — wszystko to pozwala z optymizmem patrzyć na perspektywy walki z rakiem.

NARKOTYKI W USA

FAŁSZYWE NIEBO

STATYSTYKI biją na alarm: nigdy nie było tak wielu młodych narkomanów w USA, jak w roku 1978. Gorzej: nigdy w nałóg nie wpadali tak bardzo młodzi ludzie. W Kalifornii w czasie „drug-party" zmarło dwoje dzieci w wieku 12 i 13 lat. Codziennie do lekarzy, przyjmujących w przychodniach odwykowych, zgłaszają się bardzo młodzi ludzie już narkomani. Zgłaszają się sami, albo są doprowadzani.

Policja amerykańska ma pełne ręce roboty. Wiadomo, że centrum tego handlu nie znajduje się w Nowym Jorku. Może narkotyki przybywają na małe lotniska, przeznaczone dla samolotów sportowych? Raczej nie, bowiem tam kontrola jest bardziej dokładna. Przechwycono nieco marihuany, znikome ilości haszyszu, heroiny niemal wcale. A jednak — skądś te narkotyki przybywają...

Podejrzewa się, że handlarze wykorzystują małe porty na południu Stanów Zjednoczonych, w zasadzie przeznaczone dla łodzi sportowych i niewielkich barek. Porty te dotąd niemal nie były kontrolowane przez miejscowe władze, które ograniczały się do pobierania opłat za postój statku i niczym więcej się nie interesowały. Brygada do Walki z Narkotykami wkroczyła do akcji, ale chyba trochę zbyt późno, na Florydzie.

REZULTATY nie kazały na siebie czekać: w sierpniu 1978 r. kapitan luksusowego jachtu „Heidi" odmówił wpuszczenia policji na pokład. Gdy „przekonano" go o konieczności rewizji, znaleziono 2,5 tony czystej heroiny! Wartość — 67 mln dolarów.

Po paru dniach kapitan innego podejrzanego statku otworzył ogień z broni maszynowej i podniósł kotwicę. Policja odpowiedziała ogniem. Pod pokładem znaleziono 35 kg marihuany. Jednakże — te operacje stanowią zaledwie kroplę w morzu. Odpowiedzialni za walkę z przemytem narkotyków skarżą się na brak odpowiedniego wyposażenia. Oczywiście — ze zrozumiałych względów bezpieczeństwa — muszą oni pozostać anonimowi.

Handlarze narkotykami dysponują nowoczesną flotą, ich statki są o wiele szybsze i zwrotniejsze od jednostek policyjnych. A poza tym — są to ludzie, którzy nie cofają się przed niczym, strzelają, zatapiają jednostki policyjne. Robią wszystko, by nie wpuścić na pokład policji, a wiadomo, że „martwy policjant nie jest groźny".

Zdaniem policji — centrala mieści się gdzieś na Karaibach, skąd ludzie, pozornie należący do różnych klas, podający się za turystów, przewożą „towar". Wśród tych pośredników są żądni zarobku biznesmeni, adwokaci bez klienteli, podejrzanej konduity lekarze, młodzież, spragnione „przygody". Bywa, że statek w nocy, z wyłączonym motorem, zbliża się do brzegu, a nie przybija do niego: na pełnym morzu czeka „rybak" czy para, która wypłynęła na „romantyczny spacer".

Dalej — działają kolejni pośrednicy, którzy sprzedają narkotyki każdemu, nawet dzieciom, byle dostać pieniądze. Los tych dzieci nie interesuje ich. I to jest najtragiczniejsze.

Mimo wysiłków policji, mimo tego, że wielu tych anonimowych obrońców przed narkotykami ginie na służbie, Floryda jest zalewana narkotykami. Gdy policja ustaliła, że jednym z hurtowników jest właściciel kompleksu eleganckich hoteli w Miami zarezerwowanych dla multimiliarderów, okazało się, że jest to osobistość tak wpływowa, iż nikt nie odważał się świadczyć przeciwko niemu.

LICZNI sędziowie i wysocy urzędnicy są wciągnięci do handlu narkotykami. Jeżeli tak się składa, jasne, że żadne postępowanie przeciwko winnym nie następuje, mimo niezaprzeczalnych dowodów, zebranych przez policję.

— Robimy, co możemy — mówi energiczny komendant brygady, John C. Ikens — ale handlarze są bogaci i pomysłowi. Stać ich na wszystko, tak w sensie moralnym, jak i materialnym. A my jesteśmy tylko ludźmi. Filmowcy zrealizują wspaniałe filmy o handlarzach narkotyków. Zagrają ich najlepsi aktorzy, a my zostaniemy pokazani jako biedni idioci albo sadyści. Ryzykujemy każdej chwili życie w walce z tym ohydnym przestępstwem, ale — dzięki skorumpowanym urzędnikom — rację mają właśnie ci, którzy działają na zgubę młodzieży. Jednak — nie składamy broni, bo chcemy wyplenić zło: i handel, i tolerancję wobec niego. My też mamy dzieci, o których przyszłość się troszczymy. (KI)

ZNASZ-LI TEN KRAJ?

W Kruszwicy warzono sól...

Wśród naukowców przeważał dotychczas pogląd, że nazwa legendarnej stolicy Polski — Kruszwicy nad Gopłem pochodzi od gruszy, świętego drzewa Goplan, których główną siedzibą był niegdyś gród nad jeziorem. Odmienny pogląd wyraził historyk języka polskiego prof. Stanisław Rospond z Wrocławia, który stwierdził, iż nazwa Kruszwica utworzona została od słowa „kruszwa" — bryła soli.

„Krusch" w znaczeniu — grudka soli, kruszcowa sól czyli twarda, znajduje się w zapisie staropolskim z 1340 r., Wiadomo — a potwierdziły to badania archeologiczne nad Gopłem — że w Kruszwicy prowadzona była „wytwórczość solewarska". Badacze mówią, że w X—XI stuleciu eksportowano kujawską sól do Skandynawii. Początki warzelnictwa sięgają okresu przed wczesnym średniowieczem i dopiero w XIII wieku — w wyniku intensywnej eksploatacji, słone źródła były na wyczerpaniu.

Tak więc wiele danych wskazuje, że Kruszwica — to nazwa miejscowości, w której bardzo dawno temu warzono sól.

„Żywe" muzeum

Wśród określeń, charakteryzujących Nowy Sącz, bardzo często powtarza się jedno — jest to „miasto kolejarskie". W swej blisko siedmiowiekowej historii ostatnie stulecie na pewno przebiegało w Nowym Sączu „pod dyktando" kolejarzy. W 1876 r. powstały tu warsztaty kolejowe. Zrazu niewielkie — miały później odegrać ważną rolę w rozwoju miasta, w tworzeniu kolejarskich tradycji, w zdynamizowaniu działalności politycznej. Właśnie sądeccy kolejarze pierwsi wychodzili z czerwonymi sztandarami na ulice Nowego Sącza w pierwszomajowe święta pracy. Znaczyli swą obecność kolejarze we wszystkich historycznych wydarzeniach. Tak było przed 60 laty, gdy Polska odzyskiwała niepodległość, tak było, gdy w 1939 r. Polacy stawali w obronie kraju. W latach 1939—45 ponad stu kolejarzy z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego oddało życie za Ojczyznę. Wielu kolejarzy zmieniało mundury kolejarskie na żołnierskie...

Lata powojenne to czas twórczej pracy, nagrodzonej Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

102-letnią historię sądeckich warsztatów kolejowych, dzisiaj czołowych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w kraju przedstawiono w „Izbie Tradycji". Zakładowe muzeum eksponuje sprawy i ludzi, dumną przeszłość i robociarską teraźniejszość. Lubią swoje muzea sądeccy kolejarze, bo wielu uważa zakłady za swój drugi dom. Wiązały się i nadal wiążą się z nimi całe rodziny. Wcale nie do rzadkości należy to, iż w ZNTK — Nowy Sącz spotkać można przedstawicieli dwóch, a nawet trzech pokoleń tego samego kolejarskiego rodu.

Już w XVIII wieku...

W wojewódzkim archiwum państwowym w Toruniu zachowały się dokumenty: mapy, memoriały, świadczące o zainteresowaniu dawnej administracji miast regulacją dolnej Wisły. Powstawanie łach, kęp wikliny i obniżanie się poziomu wód w rzece groziło zmniejszeniem jej żeglowności, a zatem i ograniczeniem handlu. Równocześnie urodzajne tereny Żuław wymagały regulacji stosunków wodnych. Dlatego starostowie gdański i toruński już w XVI wieku sprowadzili do Polski osadników holenderskich, jako specjalistów od gospodarki na terenach depresyjnych. Holendrzy dotarli także aż na... Saską Kępę pod Warszawą.

Pierwszy zachowany w Toruniu dokument, pochodzący z 1744 roku, przedstawia Wisłę w rejonie Torunia wraz z linią brzegową, nurtem, ukształtowaniem terenów przybrzeżnych, a nawet nazwiskami osadników. Mapa, stale uzupełniana i poprawiana, służyła organizowaniu komunikacji na rzece. Inny dokument, sporządzony przez geodetę królewskiego J. S. Lilientala w 1765 roku, określa rozmiary regulacji Wisły w rejonie Motławy.

W późniejszych okresach, a zwłaszcza na początku XX wieku, jak świadczą zbiory toruńskiego archiwum, mapy regulacji Wisły przygotowywano już nie tylko pod kątem możliwości komunikacyjnych, ale także gromadzenia zasobów wodnych i wykorzystania ich w celach energetycznych. Jeden z tych dokumentów jest... 11-metrowej długości.

500 numerów „Głosu Świdnika"

Ukazał się 500-tny numer „Głosu Świdnika", organu samorządu robotniczego wytwórni sprzętu komunikacyjnego „PZL-Świdnik". Jest to fabryka, w której powstają polskie śmigłowce i motocykle, gdzie wytwarza się samochody-chłodnie oraz podzespoły do radzieckiej „taksówki powietrznej" szykowanej na Olimpiadę w Moskwie.

Jest to też fabryka, której rozwój w sposób zasadniczy wpłynął na powstanie miasta, dziś już liczącego 30 tys. obywateli. Wszystkim tym sprawom, codziennym troskom i wielkim problemom kilkutysięcznej załogi oraz powstałego miasta poświęcone są łamy „Głosu Świdnika", obchodzącego właśnie jubileusz. Gazety, cieszącej się zasłużonym uznaniem i popularnością wśród załogi i mieszkańców Świdnika.

ROZMAITOŚCI

NAJSTARSZY GORYL

W ogrodzie zoologicznym w Filadelfii w USA obchodzono 47 urodziny... goryla o imieniu Massa, który trafił do ZOO w wieku 5 lat. Massa jest najstarszym na świecie gorylem, którego wiek jest pewny. Jest on przedmiotem zainteresowania naukowców, którzy praktycznie nie mogą ustalić faktycznego wieku dzikich zwierząt (m. in. dlatego, że mało które z nich umiera śmiercią naturalną). Stąd — wiek dzikich zwierząt ustala się na podstawie długości życia zwierząt w niewoli, w warunkach zbliżonych do naturalnych.

CO Z TUNELEM?

Plany zakładały, że tunel pod Kanałem La Manche będzie gotowy w 1980 r. Dumnie donoszono, że przy średniej prędkości 140 km/godz. podróż pociągiem z Paryża do Londynu trwać będzie tylko 2 godz. 40 min. — a więc praktycznie krócej niż samolotem. Projekt zakładał budowę dwóch kanałów o długości 51 km. każdy o średnicy 6,85 m., usytuowany 36 m pod morskim dnem.

Jednakże idea ta, mająca swoją sporą historię (pierwszy projekt powstał w 1834 r.) znów pozostanie na jakiś czas tylko ideą. Wskutek inflacji bowiem koszt budowy kanału rośnie niemal codziennie. W ciągu ostatnich miesięcy np. ta inwestycja podrożała z 8 na 9 mln franków. Obecnie angielscy i francuscy specjaliści przystąpili do konsultacji mających na celu ustalenie tańszych metod budowy kanału.

NA MORZU BARENTSA

Radziecki statek naukowy „Akademik Kurczatow" przeprowadził badania osadów dennych na Morzu Barentsa w kierunku Murmańsk — Ziemia Franciszka Józefa. Badania wykonane na głębokości od 50 do 350 metrów wykazały, że osady są pochodzenia lodowcowo-morskiego. Naukowcy przypuszczają, że tworzyły się one na dnie morza w ciągu ostatnich 3 mln lat. Zlodowacenie w tym rejonie rozpoczęło się już w górnym pliocenie. Lodowce szelfowe na Morzu Barentsa pojawiły się więc 2 mln lat wcześniej niż dotychczas przypuszczano. Jak stwierdzono warstwa osadów dennych tworzyła się z szybkością 1—3,5 mm na 1000 lat.

WIESŁAW MERCIK

OD MEDELLIN DO PUEBLI (I)

NARASTANIE KONFLIKTÓW

NIEDOŻYWIENIE, ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI, PROSTYTUCJA, ANALFABETYZM, BEZROBOCIE, DYSKRYMINACJA KULTURALNA I POLITYCZNA, WYZYSK, WZRASTAJĄCA NIERÓWNOŚĆ MIĘDZY BOGATYMI I BIEDNYMI I INNE PRZEJAWY SĄ CHARAKTERYSTYCZNĄ CECHĄ SYTUACJI PRZEMOCY, KTÓRA ISTNIEJE W NASZYM KRAJU". — stwierdzał dokument opublikowany w maju 1973 r. w Recife, siedzibie arcybiskupa Heldera Camary, a podpisany przez 3 arcybiskupów i 10 biskupów brazylijskich.

„Bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni coraz bardziej biednymi. Represja mająca na celu usprawnienie funkcjonowania i bezpieczeństwa systemu kapitalistycznego występuje w sposób niepohamowany i nieubłagany (...) Niesprawiedliwość zrodzona w tym społeczeństwie jest owocem kapitalistycznych stosunków produkcji, które w nieunikniony sposób dają początek społeczeństwu klasowemu, społeczeństwu dyskryminacji i niesprawiedliwości (...) Historyczny proces społeczeństwa klasowego i panowania kapitalistycznego prowadzi w sposób nieunikniony do konfrontacji klas (...) Klasa rządzona nie ma innej drogi do wyzwolenia, jak długą i trudną drogę, na którą już weszła, a która prowadzi do społecznej własności środków produkcji".

Spośród licznych dokumentów ogłoszonych przez przedstawicieli hierarchii katolickiej w dziesięcioletnim okresie jaki upłynął od II Konferencji Generalnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej w Medellin w 1968, dokumentów krytykujących panujące w krajach tego kontynentu niesprawiedliwość społeczną, nędzę mas i brutalną, posługującą się torturami i mordem, przemoc — dokument z Recife ma niewątpliwie najbardziej radykalną wymowę. Pozostawienie go przecież bez komentarza prowadziłoby do uproszczeń i mistyfikowania bardzo złożonej sytuacji istniejącej w Kościołach katolickich Brazylii, Argentyny, Chile, Paragwaju, Urugwaju, Boliwii, Salwadoru, gdzie od lat narasta i zaostrza się coraz bardziej konflikt między postępowymi odłamami duchowieństwa i świeckich działaczy katolickich a dyktatorskimi reżimami wojskowymi.

Ofiarami tego konfliktu padło ok. 800 księży zamordowanych przez policję lub przez prawicowe, cieszące się poparciem władz bojówki takie jak „Argentyński Alians Antykomunistyczny" (AAA), czy brazylijskie „szwadrony śmierci". Wielu zaginęło bez wieści, wielu aresztowano i torturowano lub wydalono z kraju.

DYKTATURY WOJSKOWE, mieniące się oficjalnie „obrońcami zachodniej, chrześcijańskiej cywilizacji", kierujące się doktryną tzw. „wewnętrznego bezpieczeństwa narodowego zagrożonego przez międzynarodowy spisek antykomunistyczny" wchodzą coraz częściej w otwarty konflikt z Kościołem, stanowiącym w większości krajów Ameryki Łacińskiej jedyną — obok armii zorganizowaną siłę. Coraz większa liczba biskupów, księży świeckich i zakonnych oskarżana jest o „sprzyjanie komunizmowi" i „działalność wywrotową". W ostatnim dziesięcioleciu 20 biskupów zostało uwięzionych, wielu postawiono przed sądem oskarżonych o „podżeganie do buntu". W samym tylko 1976 r. w Argentynie zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach kilkunastu księży i znany ze swych postępowych poglądów bp Enrique Angelelli. We wrześniu 1976 r. grupa prawicowych terrorystów z „Antykomunistycznego Związku Brazylijskiego" napadła na biskupa Adriano Hypolito, skatowała go i związanego, nagiego porzuciła na jednej z ulic przedmieścia Rio de Janeiro. W październiku tegoż roku, w obecności biskupa Pedro Cascaldigi policjanci zastrzelili jezuitę o. J. P. Burniera, który ujął się za dwiema bezpodstawnie aresztowanymi Indiankami. Sam biskup Casaldiga był więziony, a następnie próbowano go wydalić z kraju za głoszenie poglądów biorących w obronę wyzyskiwanych straszliwie chłopów. Z Paragwaju wydalono biskupa de Salto. Prawicowa organizacja Chilijskie Stowarzyszenie Obrony Tradycji, Rodziny i Własności atakuje hierarchię kościelną, iż rzekomo „idzie drogą, która prowadzi do Marksa". W styczniu 1975 r. „nieznani sprawcy" ostrzelali z broni maszynowej siedzibę prymasa Chile, kardynała S. Henriqueza. W Urugwaju — na stałe napaści narażony jest arcybiskup Montevideo, Parteli.

Obradująca w sierpniu 1977 w Riobamba (w Ekwadorze) konferencję biskupów z kilku krajów Ameryki Łacińskiej „rozbito kolbami karabinów", jak to określił jeden z publicystów po czym wszystkich jej uczestników aresztowano pod zarzutem „mieszania się w wewnętrzne sprawy kraju" i „promarksistowskich sympatii", Po kilkunastogodzinnym przesłuchaniu zostali oni wprawdzie zwolnieni, ale część z nich zmuszono do natychmiastowego opuszczenia kraju. Powracających z Ekwadoru biskupów chilijskich tłum prawicowych demonstrantów obrzucił na lotnisku w Santiago kamieniami i wyzwiskami.

GŁÓWNĄ przyczyną licznych zadrażnień, a czasem wręcz otwartych konfliktów między faszyzującymi dyktaturami a Kościołem na tym kontynencie jest fakt, że w większości krajów latynoamerykańskich jest on jedyną legalną opozycją, na tyle silną, by móc oficjalnie protestować przeciwko nieludzkim formom wyzysku, przeciwko zinstytucjonalizowanej przemocy, skrytobójstwom, torturom, przeciwko fizycznej likwidacji ludzi często nawet dalekich od lewicowych poglądów, a prześladowanych jedynie za „zbrodnię nielojalności" wobec opartych na bagnetach reżimów.

Niewątpliwie, wśród części niższego kleru coraz częściej znajdują oddźwięk radykalne poglądy polityczne, zaczyna się szerzyć przekonanie, że zmiana tragicznej sytuacji w jakiej żyją masy, likwidacja jaskrawych przejawów niesprawiedliwości społecznej wymaga stworzenia szerokiego frontu z udziałem marksistowskiej lewicy, że jedyną drogą prowadzącą do wyzwolenia jest rewolucja 1). W Ameryce Łacińskiej powstała „teologia wyzwolenia", która w ocenie sytuacji posługuje się marksistowską analizą historyczno-społeczną. Ogromna jednak większość duchowieństwa zaangażowanego w działalność społeczno-charytatywną prześladowana jest za to, że bierze w obronę żyjących w tragicznych warunkach mieszkańców slumsów, tępionych nieludzko Indian, czy rugowanych z ziemi, skazanych na feudalny wyzysk chłopów. Ale już tylko te fakty są wystarczającym powodem do stosowania szykan. W warunkach panującego w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej terroru i neofaszystowskich koncepcji takie określenie jak „krzywda społeczna", „kapitalistyczna nierówność", czy żądanie przeprowadzenia najbardziej nawet podstawowych reform traktowane są jako „działalność komunistyczna" i „podżeganie do buntu".

Pod wpływem gwałtownie narastających sprzeczności społecznych oraz w następstwie posoborowego nurtu w Kościele, a szczególnie — adresowanej głównie do krajów latynoamerykańskich — encykliki Pawła VI „Populorum progressio" w Kościołach Ameryki Łacińskiej dokonał się, na przełomie lat 60-tych i 70-tych wyraźny i głęboki przełom. Kościoły te, które przez całe stulecia były, obok armii, głównym filarem feudalno-kapitalistycznego „porządku" — zerwały ów haniebny sojusz „tronu i ołtarza". — „Latynoamerykański Kościół katolicki próbuje w sposób bardzo wyraźny odciąć się od rządzących elit i w sposób niedwuznaczny i odważny związać się z ubogimi i pomagać w dziele wyzwolenia" charakteryzował tę nową sytuację znawca zagadnień Ameryki Łacińskiej, ks. Miguel d'Escoto.

Obradująca we wrześniu 1968 w Medellin (Kolumbia) II Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej uznała, że „Episkopat Ameryki Łacińskiej nie może być obojętny wobec okrutnych niesprawiedliwości społecznych", jakie dominują na tym kontynencie, że ma obowiązek przeciwstawiać się skrajnym wynaturzeniom społecznym charakteryzującym kapitalistyczne struktury w większości krajów tego kontynentu.

NIEWĄTPLIWIE, zarówno dokumenty Konferencji z Medellin jak i liczne, ogłoszone w latach późniejszych deklaracje poszczególnych episkopatów lub jego części są, jak pisał ks. Gustavo Gutierrez, jeden z najwybitniejszych współczesnych teologów, „uznaniem solidarności Kościoła z latynoamerykańską rzeczywistością", a „potępienie niesprawiedliwości społecznej jest na pewno dominującym wątkiem w tekstach Kościoła latynoamerykańskiego". — Równocześnie jednak — *„istnieje niebezpieczna dysproporcja między wypowiedziami i apelami zawartymi w owych dokumentach a postawą większości przedstawicieli Kościoła".*

Zdaniem G. Gutierreza, w sprawie stosunku do społecznego wyzwolenia uciskanych, Kościół latynoamerykański jest głęboko podzielony, a „większość (duchowieństwa) w dalszym ciągu związana jest na wiele różnych sposobów z istniejącym porządkiem". Klasycznym przykładem owego podziału może być sytuacja panująca w episkopacie brazylijskim gdzie przeciwko postępowym biskupom występują nie tylko władze i prawicowe ugrupowania, ale także — prawicowi biskupi. Kardynał Vincente Scherer publicznie zaatakował „wywrotowe poglądy" niektórych swoich konfratrów, a arcybiskup G. P. Sigaud zażądał (w 1977 r.) od ministra spraw wewnętrznych wszczęcia procesu przeciwko biskupom C. Balduinowi i P. Casaldidze, ponieważ — jak twierdził — „przygotowują oni zamach stanu, podburzają biednych przeciw bogatym, lansują swe zgubne poglądy wśród ludzi". Tenże arcybiskup sugerował władzom bezpieczeństwa, aby aresztowały „czerwonego arcybiskupa" Heldera Camarę.

Na przeciwstawnych pozycjach znajdują się tacy biskupi jak: meksykański Don Sergio Mendez Arceo, który w jednym ze swych przemówień stwierdził: „Tylko socjalizm może zapewnić Ameryce Łacińskiej prawdziwy rozwój (...). Wierzę, że system socjalistyczny jest bardziej zgodny z chrześcijańskimi zasadami prawdziwego braterstwa, sprawiedliwości i pokoju".

ZBLIŻAJĄCA SIĘ III Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej, która rozpocznie swe obrady w końcu stycznia w meksykańskim mieście Puebla, staje w obliczu sytuacji jeszcze bardziej złożonej i dramatycznej niż Konferencja w Medellin. Czy opublikowane przez nią dokumenty będą oznaczać krok wstecz w stosunku do Medellin (do czego dąży przygotowująca owe dokumenty wpływowa grupa w CELAM 2), czy stanie się dalszym krokiem na drodze społecznego zaangażowania Kościoła — trudno odpowiedzieć. Jedno jest pewne: *„Wpływ społeczny Kościoła jest faktem. Nie użyć tego wpływu na rzecz uciemiężonych Ameryki Łacińskiej, to faktycznie użyć go przeciwko nim".* — Te słowa ks. G. Gutierreza niezwykle trafnie oddają sens odpowiedzialności ciążącej na Konferencji w Puebli.

1) Przekonanie to podziela także arcybiskup Managui stolicy Nicaragui, Miguel Obando y Bravo.

2) CELAM (Consejo Episcopal Latinoamericano) — czyli Rada Episkopatów Ameryki Łacińskiej.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Trudne zwycięstwo

OD TRZECH JUŻ LAT MOGIŁA NA CMENTARZU SALWATORSKIM KRYJE PROCHY KAZIMIERZA WYKI. Jego obecność w literaturze polskiej w badaniach historyczno-literackich trwa jednak wciąż, zdumiewa, zaskakuje świeżością koncepcji nie tylko prac dawnych lecz przede wszystkim książek nowych, które się już po śmierci tego człowieka ukazały.

Spośród książek pośmiertnych na łamach „Gazety" omówiliśmy już przed dwoma laty — „Pokolenia literackie", rzecz odnalezioną w papierach po uczonym. Niespełna miesiąc temu pisaliśmy o „Opowiadaniach" podkreślając zarówno żywość narracji, jak i głęboką nośność filozoficzną, obyczajową tej ciekawej prozy.

W r. 1977 Państwowy Instytut Wydawniczy dał nam „Różewicza parokrotnie" i zaraz po tym „Rzecz wyobraźni" (wydanie II, rozszerzone). Koniec roku ubiegłego przyniósł Kazimierza Wyki „Nowe i dawne wędrówki po tematach" (Czytelnik). Niejako ukoronowaniem trzyletnich wspomnień, artykułów, rozpraw i jednej sesji zorganizowanej ku czci Wyki w dniach od 19 do 20 stycznia 1976 przez Instytut Badań Literackich PAN i oddział krakowski Związku Literatów Polskich jest praca zbiorowa pod redakcją Henryka Markiewicza i Aleksandra Fiuta „Kazimierz Wyka. Charakterystyki — wspomnienia — bibliografia" (Wydawnictwo Literackie).

To co napisaliśmy w trybie sprawozdawczym oznacza, że w ciągu minionych trzech lat od śmierci autora „Pogranicza powieści" wyszło jego pięć oryginalnych książek. Wreszcie nie to jest ważne. Zwraca bowiem uwagę żywość myśli teoretycznej krytyka i historyka literatury, tak istotnie wiążącego w swych pracach dwa kierunki zainteresowań badawczych. Bez przesady można powiedzieć, że Kazimierz Wyka, jak żaden inny badacz historii piśmiennictwa ojczystego, łączył to z pracami o znamionach dobrze pojętej doraźności. Pisał w gruncie rzeczy ciągle o nowej prozie, o nowej poezji. Pokażcie mi drugiego takiego profesora, dziekana i prorektora, który pisze wprost demonstracyjnie wstęp do jednego ze zbiorów wierszy Harasymowicza!

RZECZĄ CHARAKTERYSTYCZNĄ osobowości twórczej Kazimierza Wyki był jego ciągły kontakt z rzeczywistością społeczną, polityczną i artystyczną Polski. Jest chyba coś z prawdy w twierdzeniu, że ów pisarz nader oryginalny, o własnej teorii badań socjologiczno-literackich z kontaktu z otaczającą go materialną rzeczywistością umiał wyjąć to, co świadczyło o nieustannej jego „krakowskiej przygodzie intelektualnej". Kiedy patrzył z okna swego mieszkania na dawny szlak kolei obwodowej w Krakowie, kiedy szedł na koncert organowy do Tyńca koniecznie na piechotę, do promu na Wiśle, kiedy ciągnął przez Łobzowską ku Plantom i budynkowi przy Gołębiej na wykłady, kiedy szedł do dawnego pałacu Potockich, czyli do Krakowskiego Domu Kultury, albo na odczyt, albo na swój jubileusz, kiedy wracał do ukochanych Krzeszowic i wędrował po okolicy, zahaczając o Tenczynek i Czerną — zawsze przynosił stamtąd na swe biurko w domu przy ul. św. Teresy jakąś sprawę nową. Na Aleje Trzech Wieszczów (dawną kolej obwodową) — patrzył oczyma Wyspiańskiego, który był ciągłą „troską interpretacyjną" uczonego. Na Łobzowskiej przystawał pod domem stojącym na miejscu dawnego dworku Adama Asnyka, ale nie zatrzymywał się tylko na doraźnych komentarzach do jego wierszy, mówił częściej wtedy o filozoficznych pracach zmartwychwstańca Pawlickiego. Na Plantach ciągle swym przyjaciołom i znajomym mówił wiele o Wacławie Szymanowskim, autorze pomnika Grottgera. O Krzeszowicach, zamku tenczyńskim napisał tyle i tak mądrze, podkreślając zarówno istotne wartości krajobrazu, jak i gospodarkę człowieka wśród tych wzgórz, że właściwie nic się do tego dodać nie da. Rozbijał wprost źródłowo mniemania niemieckich nacjonalistów o tym, że pałacyk krzeszowicki budował Schinckel. Nie podarował jednak ani jednej anegdoty w czasie swojego jubileuszu 60-lecia w Klubie Literatów przy ul. Krupniczej 22.

Jaka jest waga myśli twórczej Kazimierza Wyki? Czym ją można krótko udokumentować? Zadanie jest bardzo trudne, spróbujmy je wykonać przez kilka cytatów z przywołanej tu książki Wydawnictwa Literackiego „Kazimierz Wyka".

„Osobowość Wyki rozwijała się w kręgu polskości... Składa się na tę polskość i obyczaj rodzinny, i historia narodu zarówno ta spisywana, przekazywana przez szkoły, jak i w większym jeszcze stopniu historia obecna w rozmowach rodzinnych, w najbliższym pejzażu, w pamiętnikach, zabytkach, grobach, w czynnościach uroczystych, odświętnych i codziennych". (MARIAN STĘPIEŃ).

„Kochał literaturę, bronił jej powołania, wierzył głęboko w jej prawdy, w jej rozpoznania widział w niej najskuteczniejsze narzędzie zbiorowego porozumienia, uwznioślenia tego co nasze i wspólne" (WŁODZIMIERZ MACIĄG).

„Romantyzm i jego tradycja, jako zwarta formuła poglądu na świat, to była dla niego zaiste „ziemia utracona". Na zawsze... Ale — posłużmy się faworytną Wyki metaforyką batalistyczną — jako taktyk wojował dalej o skrawki chociażby romantycznej wielkiej ziemi, jako dbały o dobro klienta adwokat procesował się o prawa do dziedzictwa." (STEFAN TREUGUTT).

„Sam, aż do ostatniej kartki, pozostał badaczem nie zakrzepłym w rutynie i szablonach, wciąż poszukiwał nowych zasad interpretacyjnych i doskonalił ich narzędzia". (HENRYK MARKIEWICZ).

„Zamykając... swą wielką trylogię: Romantyzm — Matejko — Młoda Polska Wyka nie zamykał jednak swych rachunków z polską sztuką. Po Malczewskim był jeszcze Dunikowski... Nie uszedł uwagi Wyki, jak nie uszli Makowski, Czyżewski, Witkacy". (MIECZYSŁAW PORĘBSKI).

REDAGOWAŁ „Twórczość" w jej bardzo bohaterskim okresie, uczył w Uniwersytecie, zakładał Instytut Badań Literackich wespół z innymi uczonymi, przebudował polonistykę powojenną, był wreszcie dziennikarzem. Nie byłbym nim i ja, gdybym nie zaznaczył, że właśnie ostatnia, wydrukowana za Jego życia praca Kazimierza Wyki to reportaż „Jesień w Dolomitach" („Literatura", ostatnie dwa numery roku 1974). Odważyłem się był nawet w grudniu tamtego roku przypomnieć Wielkiemu Nauczycielowi, że ostrzegał wielu z nas przed tym zawodem, bo „maszyny rotacyjne pożerają ludzi"...

KONRAD STRZELEWICZ LIPSK

PUCCINI — WAGNER

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Stary, słynny gmach opery lipskiej zbudowany w latach 1864—68, został zniszczony podczas wojny. Na jego miejscu w latach 1956—60 zbudowano nowy teatr według projektu K Nierada, klasycystyczny, z portykiem, tympanonem, pierwszy zbudowany w NRD gmach teatru, niezbyt raczej urodziwy, ale doskonale wyposażony, jeden z największych gmachów operowych na świecie, na 1700 miejsc.

Gdzie jak gdzie, ale w Lipsku liczyłem na Wagnera, niestety nie było go w programie, co trochę zaskakuje w mieście, w którym Wagner się urodził i gdzie go ochrzczono w kościele św. Tomasza. Tak, w tym samym kościele, w którym kantorem był J. S. Bach. Zamiast Wagnera obejrzałem jedną z perskich bajek, która jako „Historia o księciu Kalafie i pięknej Turandot" trafiła do zbioru arabskich „Opowieści z tysiąca i jednej nocy". W Europie bajka o córce Turanu czy raczej Turkiestanu stała się znana dzięki francuskiemu poecie od r. 1712, w Niemczech motywy opowieści wykorzystał Schiller, we Włoszech Carlo Gozzi — i właśnie na Gozzim opierali się autorzy libretta do lirycznego dramatu operowego, do którego muzykę napisał Puccini.

Jeśli mam być szczery, to na widowisko patrzyłem bez ukontentowania, gdyż przeszkadzał mi widok Turandot, przebranej za córkę wodza Siuksów (chociaż grająca tę rolę Ingeborga Zobel ma silny, niezwykle czysty głos), przeszkadzał mi widok Kalafa — Günthera Kurtha, śpiewaka obdarzonego niewysokim wzrostem, w bojowej kurtce z ortalionu a la szogun i fryzurą a la Kennedy, przeszkadzało mi śledzenie perypetii pozbawionego tronu Timura, króla Tatarów, kłopotów Altouma, cesarza Chin etc. Zdaje się, że dziś z opery Pucciniego ocalała jeszcze tylko muzyka, muzyka tym piękniej brzmiąca, jeśli wykonuje ją orkiestra Gewandhausu!

Słuchając belcanta, słuchając muzyki przedstawiciela włoskiego weryzmu w lipskiej operze nie można jednak zapomnieć o Wagnerze, zwłaszcza jeśli przyjechało się z Polski. To tu przecież młodzieńczy Wagner napisał „Polonię", uwerturę nie najwyższego jeszcze lotu, ale powstałą ze szczerego entuzjazmu, z zauroczenia Polską, Polakami i heroicznym czynem zbrojnym niezapomnianych, listopadowych dni.

„Polska walka o wolność — pisał w „Moim życiu" — przeciwko przemocy rosyjskiej napełniła mnie rychło rosnącym entuzjazmem. Zwycięstwa, jakie Polacy odnieśli w krótkim przeciągu czasu w maju, doprowadziły mnie do stanu podziwu i ekstazy — zdawało mi się, że przez jakiś cud został świat na nowo stworzony. Natomiast wrażenie wywołane wiadomością o walce pod Ostrołęką było takie, jakby świat przepadł ponownie... Nieopisane było moje podniecenie, kiedy przez Lipsk przechodziły pierwsze oddziały resztek armii polskiej... i niezapomniane wrażenie z pierwszej grupy tych nieszczęśliwych, zakwaterowanych w zajeździe Pod Zieloną Tarczą na Fleischergasse. Podczas kiedy tu ulegałem wielkiemu przygnębieniu, to za to niebawem wpadłem w stan entuzjastycznego zachwytu, kiedy zobaczyłem tego wieczoru w foyer Gewandhausu... grupę bohaterskich postaci, złożoną z kilku najwykwintniejszych przywódców powstania polskiego".

Jesteśmy w operze lipskiej, słuchajmy dalej Pucciniego, patrzmy na scenę w kancelarii ministrów, na akcję rozgrywającą się w sali tronowej, na finał operowej akcji w Pekinie — ale nie zapominajmy i o Wagnerze, albowiem niezwykle ciekawe rzeczy nam prawi:

„Tak nadszedł 3 maja 1832. Osiemnastu przebywających jeszcze w Lipsku Polaków zebrało się na ucztę w jednej z restauracji w okolicy miasta: tam miano uczcić ten pamięci polskiej tak drogi dzień ustanowienia konstytucji... Był to niezapomniany, wzruszający dzień. Zamówiona z miasta orkiestra dęta grała nieustannie polskie pieśni ludowe, w których za przewodem Litwina Zana uczestniczyło towarzystwo z radością lub smutkiem. Szczególnie ładna pieśń o 3 maja wzbudziła ogromny entuzjazm. Łzy i śmiech spotęgowały się do niesłychanego zgiełku, aż na koniec rozłożono się grupami na trawnikach ogrodów i potworzono rozrzucone pary miłosne; w namiętnych ich rozmowach miłosnych hasłem było nie wyczerpujące się słowo „ojczyzna", dopóki zasłona wielkodusznego upojenia nie otuliła wszystkiego w cieniach nocy. Sen tej nocy przeistoczył się we mnie potem w formie kompozycji orkiestralnej w rodzaju uwertury pod tytułem Polonia".

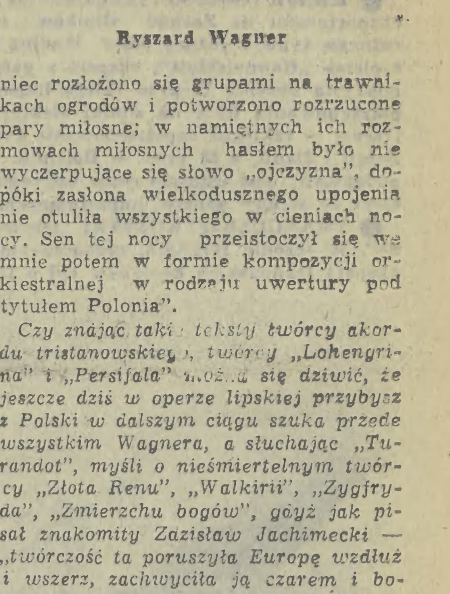

Ryszard Wagner

Czy znając takie teksty twórcy akordu tristanowskiego, twórcy „Lohengrina" i „Persifala" można się dziwić, że jeszcze dziś w operze lipskiej przybysz z Polski w dalszym ciągu szuka przede wszystkim Wagnera, a słuchając „Turandot", myśli o nieśmiertelnym twórcy „Złota Renu", „Walkirii", „Zygfryda", „Zmierzchu bogów", gdyż jak pisał znakomity Zdzisław Jachimecki — „twórczość ta poruszyła Europę wzdłuż i wszerz, zachwyciła ją czarem i bogactwem środków muzycznych, dotarła aż do najgłębszych zagadek bytu, przypomniała prastare prawdy, które miały wyprowadzić człowieka z padołu cierpień i namiętności ku słonecznej sferze wyzwolenia".

Może los zdarzy, że kiedyś dotrę do Bayreuth, na doroczny festiwal wagnerowski, wówczas będzie można podzielić się wrażeniami z przedstawienia oper w świątyni mistrza, w teatrze zbudowanym specjalnie dla jego utworów. A może ponownie zawita do nas opera ze Sztokholmu z programem Wagnerowskim? Może też pokusi się o wystawienie „Tannhäusera" czy „Holendra tułacza" któraś z krajowych scen? Smutnym bowiem jest faktem, że utwory jednego z geniuszy muzycznych, któremu powiodła się rzecz arcytrudna — synteza muzyki, poezji, obrazu i akcji scenicznej — są nazbyt mało obecne w kulturze europejskiej.

ORNO

Biżuteria była modna zawsze, we wszystkich kulturach naszej cywilizacji. Bez względu na szerokość geograficzną czy epokę kobiety przyozdabiały stroje najróżnorodniejszymi błyskotkami, nie stronili od nich także mężczyźni.

W zależności od panujących mód, upodobań, a przede wszystkim kunsztu rzemieślniczego była to biżuteria prosta, nieskomplikowana w formach lub wyrafinowana, oszałamiająca wręcz kształtami, zachwycająca bogatą ornamentyką, kunsztownym wykonaniem.

Dzisiejsze panie także nie stronią od ozdób. Najlepiej świadczą o tym zapewne dochody znanych światowych firm jubilerskich.

Do najbardziej znanych polskich potentatów w tej dziedzinie należy niewątpliwie ORNO — Spółdzielnia Rękodzieła Artystycznego. I trudno się temu dziwić, bowiem w dobie powszechnej mechanizacji najbardziej cenione są w całym zresztą świecie wyroby ręczne — wytwory prawdziwej sztuki rzemieślniczej.

Istniejąca od niemal trzydziestu lat spółdzielnia, skupia znakomitych fachowców, którzy nie tylko wykonują, ale i wraz z plastykami projektują biżuterię. Pomysły czerpią przede wszystkim ze skarbca tradycji polskiej metaloplastyki i jubilerstwa. W swych projektach nawiązują często do wzorów staropolskich — zarówno tych w formie najprostszych, jak i bogato ornamentowanych.

Na brak klientów ORNO nie musi narzekać. Coraz więcej jest bowiem osób, które zamiast pierścionka czy wisiorka spod „sztancy" wolą jakiś efektowny drobiazg wykonany ręcznie. Rozwija się więc sieć sklepów firmowych.

Nie na darmo spółdzielnia nosi nazwę ORNO — w języku łacińskim znaczy to „ozdabiam", „uświetniam" — od lat wielu, wyroby jej pracowników ozdabiają nasze panie i uświetniają ich stroje, dodając im całkiem nowego blasku.

(KB)

MACIEJ ILECKI HOLLYWOOD

ANIOŁY I DEMONY

PRZEMINĘŁY z wiatrem czasy, choć było to zaledwie 75 lat temu, kiedy Hollywood — dziś dzielnica Los Angeles, trzeciego pod względem wielkości miasta USA — sięgnął po prawa miejskie, które pozwoliły przepędzić z centrum osiedla tłoczące się stada owiec.

Jak okiem sięgnąć, rozciągały się wtedy wokół niczym zielony dywan pomarańczowe i cytrynowe sady. Być może coś z tamtego Hollywood pozostało jeszcze na rycinach Normana Rockwella, który przez pół wieku utrwalał obraz dawnej Ameryki.

Miejsce owiec zajęły w Hollywood cadillaki, mercedesy i rolls-royce, a tam, gdzie zieleniły się plantacje cytrusów, wyrosły ponure kompleksy jednej wielkiej „fabryki snów", jak zwykło się określać niezliczone studia filmowej dzielnicy Los Angeles. Tropem dawnych pasterzy o meksykańskich rysach twarzy wałęsają się dziś zastępy prostytutek i homoseksualistów. W jaskrawym blasku reklam i neonów, które czynią dzień z nocy, wirują w oczach setki tytułów pornograficznej literatury; Hollywood, trzeba pamiętać, jest nie tylko miejscem narodzin Kaczora Donalda, Myszki Miki i Psa Pluto, czyli bohaterów filmowego świata Walta Disneya. Równie dobry, jeśli nie lepszy nawet biznes żeruje na seksie animującym gigantyczną produkcję filmową.

27.777 dolarów za jedną literę

Amerykanie też uwielbiają wszelkie jubileusze, wśród których poczesne miejsce przypadło 75-leciu Hollywoodu — filmowej stolicy USA.

Pierwszy film nakręcił w roku 1907 pułkownik William Selig, a w sześć lat później Cecil B. de Mille, Jesse Lasky i Samuel Goldwyn dokonali nie byle dzieła, jakim okazał się pierwszy film pełnometrażowy pod trudnym do przetłumaczenia tytułem „The Squaw Man". Najciekawszy jest w tym fakt, iż na atelier filmowe wystarczyła zwykła, prosta szopa...! Był to jednak jeszcze rok 1913.

Skoncentrowany w Hollywood amerykański przemysł filmowy wybujał w latach 30. a kręcone tutaj melodramaty przyprawiały o łzy i palpitację serca miliony ludzi na całym świecie. Krzywa wzrostu spadła po II wojnie światowej, ale już w latach 50. Hollywood odbił sobie z nawiązką na programach filmowych dla telewizji, która stała się drugą specjalnością wczorajszego osiedla kalifornijskich baców. Trzecią jest przemysł fonograficzny, którego dochody z tytułu sprzedaży płyt wyniosły w roku ub. ponad 3 miliardy dolarów, czyli więcej niż za filmy.

Jubileusz 75 lat „fabryki snów" upamiętnia 150-metrowej długości napis „Hollywood" na szczycie wzgórza nad dzielnicą filmową, zwaną „tinsel town", co przetłumaczyć można jako „błyskotliwe miasto". Do kosztów tej reklamy dołożyli się m. in. wydawca „Play boya", Hugh Hefner, występujący ongi w filmach kowbojskich gwiazdor Gene Autry oraz piosenkarze Alice Cooper i Andy Williams, wyciągając z kieszeni po 27.777 dolarów. Tyle kosztowała każda z dziewięciu liter napisu „Hollywood".

Konkurencja

Koszty produkcji filmowej rosną tymczasem z roku na rok. Nakręcenie taniego filmu, bez udziału gwiazd, kosztuje dziś średnio 3 mln dolarów, zaś co najmniej drugie tyle wydać trzeba na reklamę i rozpowszechnianie. Dlatego budżety towarzystw filmowych osiągają już trzycyfrowe wielkości milionów dolarów. Trwa również zażarta konkurencja między dużym i małym ekranem o wpływy nie tylko kasowe. Od końca lat 60. większość amerykańskiej produkcji płytowej pochodzi również z Hollywood. Zdaniem znawców branży, niepoślednią rolę w procesie koncentracji tego największego na świecie przemysłu rozrywkowego odegrało kalifornijskie słońce, pod którym wygrzewają się demony Hollywood. Demony wielkiego biznesu, pornografii i afer, nazywanych „white collar crime", czyli przestępstwem białych kołnierzyków.

Prokurator wszczął nawet kilka miesięcy temu śledztwo w sprawie machinacji finansowych w przemyśle rozrywkowym, lecz jak dotąd niczego w tej dżungli krzyżujących się interesów nie wykrył. Na jaw wyszła jedynie afera z fałszowaniem czeków przez byłego menażera Columbia Pictures Studio, Davida Begelmana, któremu zarzucono zagarnięcie tą drogą 40 tys. dolarów.

A gdzie są anioły? Anioły zostały w hiszpańskiej nazwie Los Angeles, która ongi brzmiała: El Pueblo de Nuestra Senora la Reina de los Angeles de Porciuncula, to znaczy Osiedle Pani Naszej, królowej Aniołów z Porciuncula...

Gwiazdy i gwiazdeczki ostatniego 5-lecia Hollywood: I. Adjani, G. Jackson, L. Fletcher, C. Kane i A. Magret.

JERZY BOBER TEATR

W KRZYWYM ZWIERCIADLE

POJAWIENIE SIĘ każdego nowego nazwiska w naszej dramaturgii i każdej nowej sztuki współczesnej należy powitać z nadzieją i optymizmem.

Wszak teatry nie tylko nie skarżą się na nadmiar posiadania utworów nowych a zarazem odnoszących się do bliskiej nam rzeczywistości, lecz — przeciwnie — najczęściej mają kłopoty z wyborem polskiego repertuaru współczesnego. Stąd wkraczają na sceny — zamiast oryginalnych dzieł — wszelkiego rodzaju przeróbki i adaptacje, montaże twórczości nieteatralnej, aby wypełnić lukę tematyki aktualnej przy pomocy lepszych lub gorszych namiastek dramatopisarskich. Nie mówiąc już o zasłanianiu się, jak tarczą, przysłowiowo (ale nie zawsze trafnie) „uwspółcześnianą" klasyką.

Czy istotnie jest aż tak źle z oryginalną twórczością sceniczną starszych i najmłodszych roczników autorskich w naszym kraju? Fakt faktem, że trudno mówić o rogu obfitości. Wielu pisarzy doświadczonych po prostu porzuciło dramaturgię na rzecz innych gatunków literatury, zaś debiutanci wciąż jeszcze pozostają w cieniu Różewicza, Mrożka czy choćby Brylla i Grochowiaka. Niby tu i ówdzie błyśnie jakiś pomysł reportażu scenicznego, gdzieś zatli się iskierka farsy, ożenionej z groteskową obudową w stylu kabareciku studenckiego, albo przemknie po niebie zapchanym aluzjami — mniej lub bardziej zgrabny pastisz, wyrosły na gruncie dawnych romantyków, wyspiańszczyzny czy Witkacego i Gombrowicza.

Teatry — poza scenami w mniejszych ośrodkach kulturalnych — niezbyt kwapią się do wystawiania utworów debiutanckich, które mogą przysporzyć ryzyka, albo wymagają żmudnej pracy nad scenariuszem. Przeto nazbyt często kiepska realizacja reżyserska oraz braki aktorskie zniechęcają zarówno autorów, jak i widownię do kontynuacji zaledwie rozpoczętego dialogu. Co szczególnie jaskrawo występuje przy braniu na warsztat teatralny prób i próbek dramatycznych początkujących na tym polu pisarzy. I w ten sposób powstaje zastęp autorów oraz sztuk nie sprawdzonych do końca na scenie. Nie sprawdzonych nie tylko w sensie ich własnego warsztatu, lecz także pod kątem dobrej roboty teatralnej, która ujawniłaby debiutantowi ponad wszelką wątpliwość — jego potencjalne atuty i niedostatki konstrukcji utworu.

Myślę, że jest to ważny punkt widzenia w oglądzie sprawy debiutów scenicznych w ogóle, a szczególnie istotny, gdy idzie o zachętę do podjęcia tematyki współczesnej i pielęgnowanie każdego przebłysku talentu autorskiego. Nawet, gdyby czyjeś pierwociny dramatopisarskie dalekie były od ideału, jaki powinien patronować teatrom przy wyborze repertuarowym. Innymi słowy — jeśli propozycja sceniczna zawiera coś więcej aniżeli przeciętność — warto nad nią (i autorem) popracować. Dlatego mam szacunek dla tych scen, które pracują z debiutantami. Nie tylko wystawiają ich utwory, kontentując się prapremierowymi nowinkami, ale rzeczywiście przychodzą im z pełną: zawodową oraz artystyczną pomocą.

Jednakże — co zaznaczyłem wcześniej — najbardziej predestynowane do tej pomocy teatry z licznymi i doświadczonymi kadrami aktorskimi, korzystające z mocnych indywidualności reżyserskich, na ogół unikają debiutów (chyba, że są to od razu „bomby" sceniczne). Tak jest ostatnio i w Krakowie. Rzadko można spotkać prapremiery polskie w Starym Teatrze czy w Teatrze im. J. Słowackiego. Zdarzają się natomiast o wiele częściej w Bagateli i Teatrze Ludowym. Może nawet najczęściej widać je na scenie nowohuckiej. I byłby to powód do chwały, gdyby teatr — oprócz tego, że chce — zadbał więcej o wybór tych prapremier i mógł je podeprzeć odpowiednimi (wysokimi — nie tylko miarą ambicji) własnymi możliwościami obsadowo-inscenizacyjnymi. Bo intencje, nawet najsłuszniejsze — same przecież nie zagrają...

NAJNOWSZA prapremiera **TEATRU LUDOWEGO** *Stan wyjątkowy w Okrajnej* wprowadza na scenę młodego autora krakowskiego, *Henryka Cyganika*. Nie jest to nazwisko całkiem nie znane. Polonista, dziennikarz, poeta i prozaik, związał się również twórczością satyryczną z kabaretami studenckimi. Przez pewien czas studiował na wydziale reżyserii PWST w Krakowie, był kierownikiem literackim paru scen, ostatnio zaś sprawuje tę funkcję w Teatrze Ludowym. Debiutował już (wraz z T. Kwintą) utworem lalkowym dla dzieci w Grotesce, a jego sztuka — coś w rodzaju pastiszu *Wesela* — uzyskała nagrodę w konkursie na współczesny dramat, rozpisanym przed paru laty przez Teatr Ludowy.

Czy można więc użyć w stosunku do Cyganika określenia: debiut sceniczny? Wydaje mi się, że tak — albowiem scenariusz lalkowy, ów swoisty montaż-składanka, bardziej przypominał wprawki kabaretowe (pod najmłodszego odbiorcę), aniżeli pełnospektaklową konstrukcję dramatyczną.

Jest zatem „Stan wyjątkowy w Okrajnej" faktycznym debiutem młodego pisarza na scenie dramatycznej. Ale ten debiut ma jednak swoje korzenie w teatrzykach studenckich, a więc i w pewnej manierze kabaretowej, czy bajkowo-przypowiastkowej — tak, jak dość łatwo znaleźć tu można parantele czy zależności od Mrożka i felietonistyki dziennikarskiej. Mrożek odwoływał się często do klasyki romantycznej i Wyspiańskiego, a niekiedy Witkacego — ale w sposób przewrotny poddając te wzorce słowno-wizyjnemu przemiałowi na użytek współczesny. I to było nowe, zaskakujące spięciami absurdu i groteski — z rzeczywistością przez nas przeżywaną. Gdyby więc nie było Mrożka, próby dramatycznej groteski (farsy, kabaretu), podszyte dowcipnym pastiszem i grą aluzyjek, — co prezentuje nam obecnie Cyganik w swoim utworze — miałyby walor niespodzianki i oryginalności. Podobnie, jak z chwilą pojawienia się właśnie skeczo-komedii Mrożka...

Stan wyjątkowy w Okrajnej przypomina bowiem — choć w dalekich echach — i klimat Mrożkowego *Indyka*, i przekorne, groteskowe tło chocholego tańca z *Wesela* Wyspiańskiego. Sztuka ponadto wspiera się chwytami skeczowymi i częściej zerka w stronę kabaretu, niż teatru. Co zresztą odbija się na rysunku postaci, które w niej występują, a nie działają w zgodzie z ich scenicznym rozwojem. To, rzecz jasna, spłaszcza konflikty dramatyczne, pozostawiając aktorom wygrywanie dowcipów o pewnych postawach ludzkich, zamiast prezentacji (satyryczno-komediowej) samych postaw bohaterów sztuki.

Skoro już mowa o skeczowości utworu, trzeba także powiedzieć, że — niezależnie od podobieństw (na tym polu) z Mrożkiem — Cyganik robi to na ogół zgrabnie i dowcipnie, choć tak w jednym, jak i w drugim, wykazuje cechy typowe dla debiutanta. W porywie wszystkoizmu skecze przedłuża na siłę, zaś dowcipami sypie bez opamiętania — osłabiając wartość tych dobrych powtarzaniem obiegowych, czy tylko oblekanych niby-krzepą tzw. mocnych wyrazów. Niepotrzebnie, bo stać go na przedni dowcip i zabawne aluzje, które bez natręctwa i wtórności świadczyłyby wystarczająco o talencie satyrycznym ich autora. A tak spektakl czyni wrażenie przegadanego i ciągniętego za uszy do puenty (czy morału) nazbyt... naciąganego.

POMYSŁ tego tragi-skeczu opiera się na cwaniactwie i niemożności (wygodnej) w pewnej wsi, gdzie władza dba o własne przywileje ważności — niczego nie robiąc, zaś obywatele tańczą i gadają zapamiętale o materii i metafizyce — także niczego nie robiąc, zasłoniwszy się tu i ówdzie siłami wyższymi (od nich). Aż przyjdzie jakiś dziwny Poborca i zażąda rozliczenia (Gogol się kłania). Ale czy rozliczenie coś pomoże, gdy nowy sołtys wejdzie w starą rolę? Szkoda, że ta — ostro pomyślana satyra społeczna — nie została trochę bardziej pogłębiona intelektualnie i podbudowana literacko. Jej niewątpliwe tendencje ośmieszenia każdego zadufkostwa, nieróbstwa i słowolejstwa — mają oczyszczający, choć gorzkokpiarski charakter. Są podyktowane obywatelskim zaangażowaniem. Poszukiwaniem czystości ideowej, zmąconej frazeologią, spoza której prześwieca już tylko prywata i anarchia.

To wszystko można sobie wysnuć z tekstu Cyganika, ale nie wszystko zostało poparte dramaturgią. Stąd też połowiczna satysfakcja artystyczna. W połowie bowiem zawiniona przez autora, w połowie natomiast przez teatr. Autor ugrzązł w schematach kabaretowych, a teatr nie umiał wyjść poza schematy farsowo-skeczowe w obrazach i zachowaniach postaci. Były one bardziej zbliżone do kukieł-etykietek, niż do żywych ludzi, wykładających swe racje na scenie. Jak długo dowcip wokół bohaterów utworu był dowcipem nieogranym, tak długo (często za krótko) styl kabaretowo-groteskowy nie raził uproszczeniami. Później ta jednowymiarowość przeistoczyła się w manierę. A reżyser *Marek Kwieciński* nie potrafił temu przeciwdziałać. Uznał, że skecz jest dobry na wszystko — także i w teatrze. Więc aktorzy grali w większości na zewnątrz, bez wnętrza. Czego im poskąpił autor, tego teatr nie uzupełnił.

TOTEŻ zabawa była powierzchowna i szkoda mi trochę pomysłu Cyganika oraz większej inwencji inscenizacyjnej i aktorskiej. Bo jednak mógł się zrodzić z prawdziwej współpracy: pisarza, reżysera i dobrych wykonawców ról — spektakl nie tyle (i nie tylko) śmieszny, co zjadliwy i drapieżny swymi groteskowymi wymiarami dramatycznymi. A pozostał zaledwie przeciętnie poprawnym widowiskiem ze schematycznie ujętymi zadaniami aktorskimi, z których stosunkowo najlepiej wywiązali się: ZDZISŁAW KLUCZNIK (sołtys — cwaniak starej daty), ANDRZEJ KOZAK (sołtys — cwaniak nowej daty), WACŁAW JANKOWSKI (metafizyk w stylu J. Ofierskiego), ANDRZEJ GAZDECZKA (sołtys najstarszy, wezwany z grobu) i JERZY A. BRASZKA (neutralny mędrek — nieróbn). Postacie kobiece niczym się nie odznaczały, prócz obecności na scenie (BARBARA STESŁOWICZ i MAGDA CELÓWNA), zaś resztę obsady stanowili: WŁADYSŁAW BUŁKA i BOGDAN MISIEWICZ.

Scenografię — chyba ze zbyt aluzyjnym zmrużeniem oka — zaprojektował TADEUSZ SMOLICKI, a muzykę skomponował HENRYK MOSNA.

WIKTOR MORAWA

PRÓBA SIŁ?

TUNEZJA

W OSTATNICH KILKUNASTU MIESIĄCACH NIE TYLKO W ŁONIE EKIPY RZĄDZĄCEJ, LECZ TAKŻE WE WPŁYWOWYCH SFERACH PARTII KONSTYTUCYJNO-SOCJALISTYCZNEJ „DESTUR" ZARYSOWAŁY SIĘ TENDENCJE, ZAPOWIADAJĄCE POWAŻNY KRYZYS POLITYCZNY W TUNEZJI. Rozbieżności nasiliły się wokół dialogu z kierownictwem oficjalnej Powszechnej Unii Pracy Tunezji (UGTT). Aktywizacja ruchu rewindykacyjnego klasy robotniczej — na tle narastających dysproporcji w podziale dochodu narodowego — przejawiła się m. in. w strajkach, które od jesieni ub. roku stopniowo ogarniały wszystkie regiony kraju.

Tunezyjskie związki zawodowe, w przeszłości dość uległe wobec rządu, przekształciły się ostatnio w organizację masową, liczącą ponad pół miliona członków, przy czym UGTT przyjęła na siebie obowiązek reprezentowania interesów tych warstw społeczeństwa, które „wypadły" z desturiańskiej doktryny, zakładającej „*budowę społeczeństwa wolnego od egoizmu i walki klas, opartego na słusznym podziale dóbr*"

Zręczne przedstawianie przez premiera Nuirę osiągnięć gospodarczych Tunezji nie oznacza, że koncepcja rozwoju ekonomicznego kraju wspiera się na trwałych podstawach. Coraz częściej młodzi tunezyjscy ekonomiści wskazują na sztuczny charakter przyjętych rozwiązań, na niebezpieczne zachwianie proporcji w dopuszczaniu na tunezyjski rynek obcych inwestorów, preferowanie tylko szybko rentujących przedsięwzięć itp. „*Nasza prosperity* — powiada jeden z nich — *zaczyna się i kończy na średniej i wielkiej burżuazji, której ostentacyjne bogactwo kontrastuje z pogłębiającym się ubóstwem proletariatu miejskiego i wiejskiego*".

Ta kilkumilionowa część narodu, wzmocniona lewicą związkową, nigdy nie akceptowała owego specyficznego programu premiera Nuiry, wyrosłego z zasady współpracy między klasami, mówiącego o rozwijaniu pozytywnego dialogu między kapitałem i pracą. Aby filozofii tej nadać konkretny sens, szef tunezyjskiego gabinetu zobowiązał przy tym swych partnerów do zachowania spokoju na pięć lat, tj. na okres realizacji piątego planu rozwoju Tunezji.

To „klasowe porozumienie" nie było jednak w stanie zmienić nastrojów panujących wśród tunezyjskich robotników. Na przełomie roku 1977/78 stało się jasne, że desturiańska wykładnia władzy rozpada się pod naporem sił, które przedstawiają obecnie zgoła odmienne poglądy od ekipy prezydenta Burgiby. Sędziwy przywódca, który w pamiętnym 1962 roku udzielał błogosławieństwa najbliższemu wówczas współpracownikowi — ministrowi Ben Salahowi i jego idei upowszechniania spółdzielczości, dziś z taką samą zaciętością eliminuje z politycznej sceny Tunezji swych nowych przeciwników, a do niedawna — sojuszników.

Konsolidacji sił lewicowych towarzyszy umocnienie się prawicowych tendencji, czego wyrazem była zeszłoroczna reorganizacja rządu, w którym zasiadają obecnie już niemal wyłącznie zwolennicy sztywnego kursu wobec żądań związkowych.

OBSERWATORZY tunezyjskich wydarzeń skłaniają się do poglądu, iż obecny kryzys odsłania tło zmagań toczących się o sukcesję po założycielu republiki, prezydencie Burgibie. Wprawdzie wciąż jeszcze obowiązuje doktryna „desturiańskiego socjalizmu", lecz coraz wyraźniej uzewnętrzniają się niekonsekwencje, wynikające przede wszystkim z klasowego charakteru władzy. Zakończony niedawno proces kierownictwa związkowego — b. sekretarzowi generalnemu UGTT, Aszurowi i jego 29 współpracownikom wymierzono wyrok długoletniego więzienia za organizowanie „spisku antyrządowego" — nie rozwiązuje problemów, które w początkach trzeciego dziesięciolecia niepodległości stają przed Tunezją.

ZDERZENIE na ST. PAULI

EWA OWSIANY

Korespondencja własna z RFN

Na Hafenstrasse, czyli na Portowej — najszumniej. Pięć tysięcy, a może więcej zgromadziło się na St. Pauli, aby zobaczyć, co mają tym razem do zaoferowania słynne targi hamburskie — impreza rzadka i prawie egzotyczna. Trzeba mieć pono szczęście, aby na nią trafić.

Szczęście miałam i właśnie wędruję plątaniną większych i mniejszych uliczek nabrzeża, ciasno i gęsto wyścielonych kramami, stoiskami, kuframi i walizkami, albo po prostu, jak na wschodnich bazarach — płachtą czy dywanem, na którym piętrzy się góra staroci. W jakim znaczeniu odbieracie to słowo? Bo starocie dopracowały się w naszym języku już kilku odcieni, wyszlachetniały, niedługo już nie pozwolą mylić ich ze starzyzną, natomiast bardzo chętnie przyznają się do koligacji z antykami.

Na bruku hamburskiego nabrzeża pod dostatkiem starzyzny, staroci i antyków. Handluje się dosłownie wszystkim, także handlu wymiennego nikt nie ma w pogardzie. Stosy odzieży, chustek, parasoli, płaszczy gumowych i dobrze już sfilcowanych swetrów sąsiadują z naftowymi lampami o pięknych kształtach, z mosiężnymi zamkami i klamkami z bronią i malarstwem. Co najbardziej uderza w zimnej północnej scenerii hamburskiego portu? Jego wręcz orientalna egzotyka i to nie tylko w sposobie handlowania — lecz w towarze i sprzedawcach: co rusz ciekawe oko natrafia na hinduskie pasy, portmonetki i torby, pakistańską, haftowaną bawełnę, tureckie onyksy, ciemnolicych handlarzy grających dla zachęty na przeróżnych wschodnich instrumantach. Dopiero taki targ daje pojęcie o konglomeracji nacji i kultur, jakim jest Hamburg, a zwłaszcza jego dzielnica portowa.

W innej nieco płaszczyźnie ten ludzki kocioł można obserwować wędrując po ulicy Reeperbahn i przyległych. Ten wycinek starej dzielnicy portowej St. Pauli ma określoną sławę, a raczej niesławę.

W podziemnych kioskach metra wyłożono przewodniki informujące — jak głosi okładka — o cenach i rodzajach usług świadczonych w tej dzielnicy barów, klubów, lokali rozrywkowych i prostytucji. Ciekawscy szlifują jednak Reeperbahn bez przewodników: to, co chcą zaliczyć — widać na oko.

A więc widać najpierw watahy naganiaczy nahalnie zachęcających do wejścia w jaskrawo oświetlone progi sex-klubów. Forpocztą Reeperbahnu są także męskie indywidua, wyniszczone straszliwie i snujące się bez celu po chodnikach, nierzadko z flachą alkoholu: ich widok, trzeba przyznać kontrastuje potężnie z tym, co chcieliby osiągnąć w wyobraźni gościa reklamiarze dzielnicy uciech.

Oto uliczka Za Czerwoną Bramą — odcięta od reszty miasta wysokim drewnianym przepierzeniem. Napis zabrania wejścia dzieciom. Przynajmniej tyle, choć nie ma takiego napisu na licznych sklepach porno, które są przed ową zakazaną bramą. Co jest za nią? Dwu, trzypiętrowe domy z wielkimi wystawami, oświetlonymi z różnym gustem i staraniem, lecz przeważnie na czerwono. W oknach — fotele, a na nich w stroju niedbałym przedstawicielki najstarszego ponoć zawodu: weteranki, ale także zupełnie młode dziewczyny. Zapamiętałam zwłaszcza jedną, śniadą i posągową, o twarzy nieruchomej i poważnej. Stała jakby nie oddychając, nie reagując na gadatliwość koleżanki i ciekawość tych, którzy przechodzili mimo, niczym publiczność ogrodu zoologicznego przed klatką. Jej koleżanki wysyłały w przestrzeń rozpaczliwe bezradne całusy, kiedy widzowie mijali okno. W głębi wystaw jakieś starsze paniusie prowadziły buchalterię. Niekiedy, obok kompletu dziewczyn na fotelach widniała jeszcze plansza z obwieszczeniem: zimmer frei. Zimmer frei! To wszystko, co chcę napisać o pracy eksponatów z wystawy.

Nie zapomnę oczu dziewczyny, która nagle rzuciła we mnie papierosem. Może wyczytała w nich pytanie, którego nie lubi sobie stawiać, a może chciała wyładować doznane upokorzenie: jakim prawem przyszłam oglądać ją w akcji? Podobnie po przekroczeniu zawiłego jak labirynt wejścia do Kontakt-Haus; uderzył mnie wrzask dziewczyny stojącej na prawo. Podniosła w górę obie ręce i zaciskając pięści krzyczała histerycznie Raus! Raus! Zdążyłam jednak zauważyć ową jaskinię zbójców: coś, niby upiorne garaże z oświetlonymi czerwono planszami i dziewczynami stojącymi kołem jak na targowisku. Pomyślałam: Jak im nie zimno w tej hali, ponurej jak piwnica... Wrażenie było piorunujące, może właśnie dlatego, że tak migawkowe, a może i dlatego, że do wrzasku raus! muszą — na to nie ma rady — dowiązać się określone skojarzenia. Zachowałam się jednak beznamiętnie, co z kolei zaintrygowało pewnego rzeszowiaka z naszej „ochrony". Zapytał: jak to, pani się nie gorszy?

Co miałam mu odpowiedzieć? Opowiadać Dostojewskiego?

O tej porze na ulicy było już gęsto od stałych „pracownic". Dżinsy, sztruksowe kurtki, ręce w kieszeniach, nosy czerwone z zimna. Tych nie stać było na okno wystawowe. Szesnastki.

Może jeszcze mniej. Podbiegały do przechodniów, łapały za rękaw: Monsieur! Monsieur! Ciekawe! A jednak ten język „obowiązuje" na St. Pauli choć to Hamburg, a nie Paryż? Podobnie, weteranki z wystaw obowiązywał strój z Folie Bergere; oraz towarzystwo małych, wypielęgnowanych „francuskich" piesków. Symbol?

Spojrzałam w górę. Nad ciemnym wąwozem uliczki mrugały gwiazdy. Mrugały w zupełnie innym stylu niż Czerwony Kot z reklamy robiący oko do widza.

Wychodzę na Reeperbahn, sklepiki alkoholowe są jeszcze czynne. Sprzedawczyni znająca klientki po imieniu podsuwa turystom maleńkie zgrabne reklamówki łowieckiej Joegermeister i jałowcówki. Warto wziąć na pamiątkę! Na pamiątkę — czego? Wybieram, płacę, i nagle słyszę na ulicy muzykę zupełnie inną, niż ta, która odbija się czkawką wszystkim ulicznym klubikom Eroscenter. Muzyka jest pogodna, czysta, klarowna jak twarze stojącej na chodniku grupy młodzieżowej. Zbliżam się, przysłuchuję: zapraszają wszystkich na ewangelizację do swego Caffe-Baru; śpiewają piosenki. Już czuję w garści ulotkę „Jesus in St. Pauli" z napisem: On powiedział — jestem Światłem, Drogą, Życiem....

To zderzenie dwu światów na ulicy Reeperbahn nie było reżyserowane na użytek prasy...

Z CAŁEGO ŚWIATA

● **PRZEMYSŁ BELGIJSKI jest od wielu lat największym światowym producentem szlifowanych diamentów, a Belgia — ich eksporterem. W 1977 roku wpływy dewizowe Belgii z tytułu eksportu diamentów jubilerskich, w tym również najdroższych — brylantów, zamknęły się sumą 2.344 milionów dolarów; były one o 87 proc. wyższe niż np. w roku 1975 (od tego czasu diamenty znacznie podrożały). W belgijskich szlifierniach diamentów, skupionych głównie w Antwerpii i pobliskich miastach, pracuje 11,5 tysiąca wysokiej klasy specjalistów; w wielu przypadkach są to całe pokolenia szlifierzy diamentów o tradycjach sięgających kilkuset lat.**

● **PRZEZ ŚRODEK AFRYKI przebiegnie z zachodu na wschód wielka arteria komunikacyjna — autostrada Lagos — Mombasa. To pierwsze miasto leży w Nigerii, u wybrzeży Atlantyku, drugie — w Kenii, nad Oceanem Indyjskim. Autostrada, o długości 7 tys. km, mieć będzie odgałęzienia łączące kraje leżące na jej trasie (Nigerię, Kamerun, Cesarstwo Środkowej Afryki, Zair, Ugandę i Kenię) z krajami na północ i południe od niej — Gabonem, Kongiem, Czadem, Gwineą, Sudanem. Inwestycja ta, której realizacja trwać będzie zapewne 10—15 lat, jeśli nie więcej, przypuszczalnie sfinansowana zostanie częściowo przez Bank Światowy.**

● **KRAJE SOCJALISTYCZNE są poważnymi eksporterami na Zachód silników elektrycznych różnego typu i różnej mocy. Według danych czasopisma „Handelsblatt", eksport z państw RWPG pokrywa obecnie 15 proc. całego importowego zapotrzebowania RFN na silniki elektryczne, jedną trzecią — takiegoż zapotrzebowania Francji, Włoch, Belgii i Danii, a 50 proc. — Holandii. Eksport ten poddawany jest ostatnio coraz ostrzejszym restrykcjom ze strony państw importujących.**

● **FRANCUSKIE KONIAKI „trzymają się mocno". W sezonie 1977/1978, zakończonym 31 sierpnia, eksport francuskich koniaków był o 17 proc. większy niż w sezonie poprzednim i wyniósł ogółem 102 mln butelek. Przyniósł on Francji wpływy dewizowe o równowartości ok. 600 milionów dolarów.**

● **SZWAJCARSCY PRODUCENCI ZEGARKÓW znaleźli sposób na wzmagającą się ostatnio konkurencję tanich zegarków z Azji południowo-wschodniej, a głównie z Hongkongu, zalewających światowy rynek. Utworzyli mianowicie ze swoimi rywalami spółkę z siedzibą w Hongkongu, która od 1979 roku wprowadzi nowy podział pracy: części zegarkowe — ze Szwajcarii, montaż — w fabrykach Hongkongu. W skład spółki weszła największa szwajcarska wytwórnia mechanizmów zegarkowych „Ebosch" i jedna z największych firm przemysłu zegarmistrzowskiego z Hongkongu. Podobną spółkę utworzyli Szwajcarzy z Japończykami w Singapurze.**

● **CIEKAWĄ STATYSTYKĘ opublikowało ostatnio zachodnioniemieckie wydawnictwo ekonomiczne „Erich Schmidt Verlag", a mianowicie dane o wielkości długów państwowych w głównych krajach kapitalistycznych. Według danych wydawnictwa, na koniec 1977 r. długi te wyniosły w przeliczeniu na 1 mieszkańca: we Francji — 1.150 dolarów, we Włoszech — 1800 dolarów, w RFN — 2650 dolarów, w Szwecji — 3.650 dolarów, w USA — 4.900 dolarów. Są to wielkości odpowiadające od 20 do 50 proc. dochodu narodowego tych krajów.**

● **NA KUBIE trwają cukrowe żniwa. Są one w tym kraju czymś więcej niż zwykłym przedsięwzięciem technicznym i gospodarczym, jako że cukier jest największym bogactwem Kuby, a kraj ten — największym jego producentem na świecie. W ubiegłym roku zbiory trzciny cukrowej pozwoliły Kubie wyprodukować 7,4 miliona ton cukru; obecne zbiory, a w rezultacie i produkcja, będą zdaniem ekspertów, jeszcze wyższe. Tegoroczne żniwa są w znacznym stopniu zmechanizowane, więcej też niż w ubiegłych latach oddano do dyspozycji gospodarstw plantacyjnych samochodów do transportu surowca.**

RPA

„FUNDUSZ korupcyjny..."

MIMO, IŻ WŁADZE RASISTOWSKIEJ RPA DOKŁADAJĄ WSZELKICH STARAŃ, ABY PODTRZYMAĆ W KRAJU ZWODNICZĄ ATMOSFERĘ STABILIZACJI, NAWET W KRĘGACH AFRYKANERSKICH NARASTA PRZEKONANIE, ŻE AFRYKA POŁUDNIOWA ZBLIŻA SIĘ DO PUNKTU ZWROTNEGO, GDY O JEJ PRZYSZŁOŚCI NIE BĘDZIE DECYDOWAĆ WYŁĄCZNIE BIAŁA MNIEJSZOŚĆ. „*Prędzej czy później dojdzie do ostatecznej konfrontacji i to jeszcze bardziej niszczycielskiej i gniewnej. Ludzie nie mogą być wiecznie trzymani w celach więziennych, a zakazy nie mogą położyć kresu ich gniewowi*" — tak ocenia sytuację w RPA „Rand Daily Mail", jedyna z południowoafrykańskich gazet, która pozwala sobie od czasu do czasu na krytykę reżimu.

W obliczu pogłębiającej się izolacji Pretorii na arenie międzynarodowej i w dążeniu do osłabienia złego wrażenia w świecie, jakie wywołuje polityka apartheidu, biali władcy RPA uruchomili nawet specjalny fundusz... korupcyjny. Będąc w dyspozycji ministerstwa informacji, służyć miał on wybielaniu rasistów i propagowaniu w odpowiednim opakowaniu ideologii apartheidu. Funduszem rozporządzał przez ostatnie dwa lata Cornelius Mulder, ówczesny szef wspomnianego resortu, faworyt premiera Vorstera i najpoważniejszy, obok Bothy, kandydat na jego następcę we wrześniowych wyborach.

INTERESUJĄCE jest przeznaczenie środków finansowych otoczonego jeszcze do niedawna ścisłą tajemnicą funduszu. Otóż przy jego pomocy przekupywano dziennikarzy zagranicznych, nakłaniając ich do pochlebnego pisania o RPA; wykupywano całe kolumny w zagranicznych pismach na reklamowe wizytówki życia w kraju apartheidu; próbowano spenetrować rynek prasowy w USA, czego pierwszym i nieudanym przykładem był plan wykupienia — za pośrednictwem prawicowego biznesmena amerykańskiego — jednej z gazet w Stanach Zjednoczonych; — zakładano organizacje w różnych krajach Europy Zachodniej z zamiarem pozyskiwania sympatyków dla Pretorii; udzielano również pomocy finansowej pewnym uczonym, którzy gotowi byli znaleźć „naukowe" usprawiedliwienie dla polityki segregacji rasowej.

Ale to nie wszystko. Jak pisze brytyjski „The Guardian" w artykule rozstrząsającym tło pewnego skandalu polityczno-finansowego, niejaki p. Luyet, magnat od nawozów sztucznych, otrzymał ponad 7 mln funtów szterlingów na rozkręcenie dziennika „The Citizen" (nakład 70 tys. egz.), wybranego na tubę rządzącej w RPA Partii Narodowej. Jego celem — jak pisze brytyjski dziennik — było przyciągnięcie na stronę rządu jak największej liczby mówiących po angielsku mieszkańców Johannesburga oraz wyrządzenie jak największej szkody wspomnianej już gazecie „Rand Daily Mail".

DEFRAUDOWANIE przez ministerstwo informacji RPA olbrzymich funduszy publicznych na te i podobne cele odbywało się naturalnie za sprawą min. Muldera. I jego właśnie nowy premier RPA, Botha, wytypował na kozła ofiarnego w imię swoiście pojmowanej „praworządności". Mulder jest już zdymisjonowany, praktycznie wyeliminowany z aktywnego życia politycznego, a dochodzenie w sprawie afery — wszczęte.

Ale na wszelki wypadek, chociaż sam nie jest zamieszany w aferę, Pieter Botha poczynił już pewne zabiegi wobec sędziego Mostera zajmującego się tą sprawą, aby ten zrezygnował z „dokładniejszego" ujawnienia kompromitujących praktyk południowoafrykańskiego reżimu...

(WM)

Kamieniołom piaskowca
„DĄBROWA"
w DĄBROWIE koło Nowego Sącza

przekaże jednostkom gospodarki uspołecznionej Zakład Eksploatacji Kruszywa w Nowym Sączu.

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem:

— ZAKŁAD EKSPLOATACJI KRUSZYWA, NOWY SĄCZ, ul. BATOREGO 90 — telefon 234-06, Dział Produkcji.

K-9068

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
CERAMIKI BUDOWLANEJ ZCB ZESŁAWICE
zawiadamia, że z dniem 4 grudnia 1978 roku

uległy zmianie
następujące numery telefoniczne

	nr dotychczasowy	nr nowy
centrala	— 448-81	— 468-77
	— 448-82	— 462-84
	— 448-83	— 464-30
	— 448-84	— 467-19
Dyrektor Zakładu	— 823-03	— 423-03
Dział Zbytu	— 842-89	— 472-89

Sprzedaż

FIAT 125p 1500, rok prod. 1974 — sprzedam. Antoni Wróbel, Nowy Sącz, Rynek 16, w godz. 16—18. S-59818

WYCIĄG narciarski zaczepowy — dł. 300 m, lina stalowa o przekroju 5,5 mm, napęd elektryczny 7,5 kW — sprzedam. Zakopane, tel. 14-25, wew. 5. S-59816

SAMOCHÓD 1,5-tonowy „ropniak", ciągnik Zetor — niski — po remoncie kapitalnym, pług dwuskibowy — sprzedam. Kwiek, 33-181 Siemiechów 39, gm. Gromnik. T-67736

PRASĘ mimośrodową 5 t — sprzedam. Kraków-Tonie, Gryczana 7. g-71638

TELEWIZOREK samochodowy, aparat fotograficzny Zenit-TTL — sprzedam. Tarnów, Dzierżyńskiego 17/6, wieczorem. T-67751

CZYNNĄ kwiaciarnię w Nowej Hucie — sprzedam. Tel. 440-93, w godz. 19—20.

RURY o wymiarach śred. 95, 67, 80 oraz szkło szklarniane — sprzedam. Zgłoszenia: Kazimierz Bajorek, Rzepiennik Strzyżewski 161, tel. 13, woj. tarnowskie. A-157

SKODA S-100, r. prod. grudzień 1973, w dobrym stanie — sprzedam. Tadeusz Czaja, 34-600 Limanowa, ul. Orkana 91.

W styczniu
KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA
wypłaci 15.000.000 zł
szczęśliwym nabywcom losów
dodatkowe wygrane noworoczne

NARCIARZE!

NOWO OTWARTY ZAKŁAD ŚLUSARSKI
Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w NOWEJ HUCIE, os. Lesisko, ul. Jagienki 12
montuje fachowo i solidnie wiązania narciarskie i ostrzy narty — w terminie 24 godzin.
Dojazd autobusem nr 153. — Informacje telefoniczne nr **808-10** — wieczorem.

K-8963

Studium
MISTRZA
dyplomowanego
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38 telefon 639-41, 652-98, codziennie w godz. 8—17

K-8681

KURSY
kreśleń technicznych budowlanych, maszynowych oraz kosztorysowania robót budowlano-montażowych
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38 telefon 639-41, 652-98, codziennie w godzinach 8—17

KURSY
ZAOCZNE
(nauka w niedziele)
przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH i MISTRZOWSKICH
w zawodach: — kucharza, kelnera, garmażera, krawca, szewca, kuśnierza, bieliźniarza, introligatora, fotografa, złotnika, szklarza, młynarza — oraz obsługi wózków z wodą gazowana i innych
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38 telefon 639-41, 652-98, codziennie w godz. 8—17

K-8700

KURSY
radiowo-telewizyjne
I i II stopnia
stacjonarne i zaoczne
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41, 652-98, codziennie w godzinach 8—17

Praca

POMOC domową dochodzącą do trzech starszych osób, umiejącą dobrze gotować, przyjmę na bardzo dobrych warunkach Krystyna Szeliga, Nowy Sącz, Nadbrzeżna 3.

PRZYJMĘ pracownika kominiarskiego. Warunki bardzo dobre. Edward Nowak, 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 37. g-71445

Lokale

POSZUKUJĘ garsoniery lub pokoju z osobnym wejściem w Krakowie albo na peryferiach. Oferty 71602 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIĘ mieszkanie superkomfortowe M-3 — dwupokojowe — 1 piętro — na większe. Tarnów, ul. Parkowa 27/35. T-67746

AKADEMIA ROLNICZA im. H. KOŁŁĄTAJA
w KRAKOWIE — WYDZIAŁ ZOOTECHNICZNY
ogłasza WPISY
na 4-letnie STUDIA DOKTORANCKIE
DLA PRACUJĄCYCH — na rok akademicki 1978/79
w zakresie PODSTAW PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ.

O przyjęcie na studia doktoranckie dla pracujących mogą ubiegać się absolwenci kierunków rolniczych, zootechnicznych i dyscyplin pokrewnych.

Uczestnicy studiów doktoranckich mogą otrzymać stypendia naukowe, wg przepisów zawartych w uchwale Nr 156 Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1971 r. — (Monitor Polski Nr 45/ 71).

O przyjęciu decyduje Komisja po rozpatrzeniu dokumentów i przeprowadzeniu wstępnego egzaminu kwalifikacyjnego z podstaw genetyki i hodowli zwierząt (poziom studiów magisterskich).

Podania na studia doktoranckie należy składać:

— **w Dziekanacie Wydziału Zootechnicznego Akademii Rolniczej — w Krakowie, al. Mickiewicza nr 24/28 — 30-059 Kraków — w terminie do dnia 20 stycznia 1979 roku.**

Do podania należy dołączyć:

▲ życiorys
▲ odpis dyplomu
▲ skierowanie z zakładu pracy (wraz z opinią)
▲ wykaz publikacji.

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Mazepa — 19.15, **MINIATURA** (pl. Ducha 2): S. Mrożek: Policjanci — 17, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Delaney: Smak miodu — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Wowro: Wowro — 19.30, sob. — 19.30 (premiera prasowa, abonam. ważne), niedz. — 19.30, **LUDOWY** (os. Teatralne 34): I. Kanicki, L. Budrecki: Dziś do ciebie przyjść nie mogę — 11, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): F. Lehar: Kraina uśmiechu — 19.15, niedz. — niecz., **GROTESKA** (Skarbowa 2): E. Szymański: Słoneczny świat — 10, T. Jansson: Maciupinek z krainy Muminków —17, sob. — 17.30, **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny. W progr. Beethoven, Wieniawski, Liszt — 19.30, sob. — niecz., **KAWIARNIA „RATUSZOWA"**: Szopka krakowska — 20, sob., niedz. — 18. **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — 22.15, sob. — 22.15, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: A. Fredro: Damy i huzary — 19.15, **MINIATURA**: M. Kuncewiczowa: Cudzoziemka — 19.15, **SCENA FORUM** (Jagiellońska 1): P. Hacks: Rozmowa w domu państwa Stein o nieobecnym panu von Goethe — 19.30, **LUDOWY**: H. Cyganik: Stan wyjątkowy w Okrajnej — 19.15, **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Wesele Fonsia — 19, **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska): Kabaret: Nieszczęście ze szczęściem — 21.30, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA

KAMERALNY: J. Olczak-Ronikier: Wystawa ku czci G. Zapolskiej — 19.15, **LUDOWY**: I. Omąkowska: Bajki mówią o nas — 11, 14, **SCENA OPEROWA** w Teatrze J. Słowackiego: C. M. von Weber: Wolny strzelec — 14, **GROTESKA**: Słoneczny świat — 10, 12, 15, 17, **FILHARMONIA** (Aula PWSM): Koncert dla dzieci: Tanecznie i w rytmie m sza — 11, **KOLEJARZA**: Zaklęta melodia — 15 (przedst. zamkn.), Wesele Fonsia — 19, **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): Grupa Protekst: Tam, gdzie rośnie entropia — 17.

Pozostałe teatry jak w sobotę

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● **Klub MPiK** (pl. Centralny): Inauguracja roku pracy Dzieln. Uniw. Młodych Racjonalistów — wystąpienie dr Edwarda Hładyłowicza oraz prelekcja nt. Laicyzacja a kształtowanie socjalist. postaw. moralnych — 18 ● **Klub ZLP** (Krupnicza 22): Wieczór autorski Kingi Olewicz — 19 ● **Towarzystwo Socjologiczne** (SARP, ul. Jana 11): Konferencja naukowa pt. Życie społeczne w przestrzeni miejskiej — 10 ● **DDK Krowodrza** (Papiernicza 2): Spotkanie z uczestnikami walk o wyzwolenie Krakowa — 10.

SOBOTA

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Płytowa muzykorama — 17 ● **Klub „Fama"** (os. Willowe 29): Wystawa grafiki Piotra Plesnera — 17 otwarcie; Koncert grupy rockowej „Maanam" — 19 ● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Eliminacje wojew. 24 Ogólnopolsk. Konk. Recytatorskiego — 10 ● **SCK UJ „Rotunda"** (Oleandry 1): V Krakowskie Reminiscencje Teatralne.

NIEDZIELA

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Spotkanie z Andrzejem Kaliszewskim; wykład dr Jacka Kajtocha nt. Współczesnej poezji polskiej — 14.30 ● **Klub Kuźnia** (os. Złotego Wieku 14): Spektakl Teatrzyku ABC pt. „Karnawał zwierząt" — 16 ● **DDK Krowodrza** (Papiernicza 2): Spotkanie rodzinne — 16 ● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Praca z dziećmi — W krainie bajek — 16.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/°°° — 16.15, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Gdzie się podziała siódma kompania (fr. b.o.) */°°° — 8, 10, 12, 14, 16, 20. Poślizg (pol. 15 lat) — 18. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Lokator (fr. 18 lat) ****/°° — 11, 17.30, 19.45, Dupont Lajoie (fr. 18 lat) **/°° — 13.15, 15.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Kobra (jap. 18 lat) */°°° — 14.45, 17, 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Rollercoaster (USA 15 lat) **/°°°° — 15.45, 18, 20.15, sob. jak w piąt., niedz. — 11, 15.45, 18, 20.15. **PASAŻ BIELAKA**: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, sob. jak w piąt., niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Szał (ang. 18 lat) */° — 12, 18, 20, sob. jak w piąt., niedz. — 18, 20. **SFINKS** (os. Górali): Nieme kino (USA 15 lat) **/°° — 15, 17, sob. — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Dzień Iluzjonu — western z lat 50 — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Hallo Szpicbródka (pol. 15 lat) **/°°°° — 16, 18, 20. **ŚWIT MAŁA SALA**: Dziewczyna z reklamy (wł.-USA 18 lat) — 15, 17, Sceny z życia małżeńskiego (szw. 18 lat) — 19. **ŚWIATOWID MAŁA SALA** (os. Na Skarpie 7): Człowiek klanu (USA 18 lat) **/°°° — 15, 17, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu): Bez znieczulenia (pol. 18 lat) ****/°°° — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Gęsiarek Maciek (węg. b.o.) — 15, Terror Mechagodzilli (jap. b.o.) */°°° — 17, Taksówkarz (USA 18 lat) ****/°°° — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Trzy dni Kondora (wł.-USA 18 lat) ***/°°°° — 10, 12.15, King Kong (USA 12 lat) */°°°° — 15.30, 18, 20.30, sob. jak w piąt., niedz. — seans o 15.30 zamkn., pozostałe jak w sob. **WARSZAWA** (Stradom 15): Przełomy Missouri (USA 15 lat) ****/°°°° — 10, 12.30, 15.30, 18, Koziorożec-1 (USA 15 lat) ***/°°° — 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Co mi zrobisz jak mnie złapiesz (pol. 15 lat) — 10, 12.15, ABBA (szwedz. b.o.) **/°°°° — 16, Sędzia Fayard zwany szeryfem (fr. 15 lat) ***/°°° — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Dzieje grzechu (pol. 18 lat) **/°°° — 15.30, 18, 20.30. **WISŁA** (Gazowa 25): Barroco (fr. 18 lat) **/°°° — 11, 18, 20, Diabli mnie biorą (fr. 15 lat) */°° — 13, 16. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Wśród nocnej ciszy (pol. 18 lat) ***/°°° — 15.45, 18, 20.15, sob. — 20, niedz. — 18, 20.15.

DOBCZYCE — Raba: Niewinne (wł. 18 lat) **/°°. **GDÓW — Promyk**: Ebirah — potwór z głębin (jap. b.o.) */°° — sob. — niecz., niedz. jak w piąt. **KRZESZOWICE — Nowości**: Odrażający, brudni, źli... (wł. 18 lat) ***/°°°. **MYŚLENICE — Wisła**: Wyspa skazańców (meksyk. 18 lat) */°°. **NIEPOŁOMICE — Bajka**: Każdy ma swoje piekło (fr. 18 lat) **/°°°. **PROSZOWICE — Syrenka**: Ofiara namiętności (hiszp. 18 lat) */°°°. **SKAWINA — Hutnik**: Tajemniczy upiór (węg. 12 lat) */°°°. **SŁOMNIKI — Czar**: Trzy dni Kondora (wł.-USA 18 lat) ***/°°°°. **WIELICZKA — Górnik**: Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej (USA 15 lat) */°°°.

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

KULTURA: Gdzie się podziała siódma kompania — 8, 10, 12, 20, Bajki — 14.45, 16.45, Mamo ja żyję (NRD 15 lat) — 18. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Winnetou cz. III (jug. b.o.) — 16, Maratończyk (USA 18 lat) ***/°°°° — 18. **ŚWIT MAŁA SALA**: Maratończyk (USA 18 lat) ***/°°°° — 15, 17.15, 19.30. **TĘCZA** (Praska 27): Port lotniczy 77 (USA 15 lat) **/°°°° — 17, 19.

Pozostałe kina jak w sobotę.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Godzilla contra Gigan (jap. 12 lat) */°°° — 15.45, 18. **KULTURA**: Gdzie się podziała siódma kompania — 20, Bajki — 9.45, 11.45, 12.45, 14.45, 16.45, Nagrody i odznaczenia (pol. 15 lat) — 18. **MASKOTKA**: Bajki — 10.45, Historia żółtej ciżemki (pol.) **/°° — 11.45, Drzwi w drzwi — 15.15, Lokator — 17.15, 19.30. **MŁODA GWARDIA**: Nie ma sprawy (fr. 15 lat) — 12, popołudn. jak w sob. **PODWAWELSKIE**: Bajki — 11, 12, popołudn. jak w sob. **SFINKS**: Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob. **SZTUKA**: Mały Iluzjon — 10, 12, Iluzjon — western z lat 50 — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA**: Britannic w niebezpieczeństwie (ang. 15 lat) — 13, popołudn. jak w sob. **ŚWIATOWID MAŁA SALA**: Jak rozpętałem II wojnę światową cz. I (pol. b.o.) — 13, popołudn. jak w sob. **UGOREK**: Bajki — 12, 13, popołudn. jak w sob. **WRZOS**: Bajki — 11, 12, Pocałunki z Hongkongu (fr. 12 lat) — 13, popołudn. jak w sob. **WISŁA**: Bajki — 11, 12, Diabli mnie biorą — 13, 20, Barroco — 16, 18.

SKAWINA — Hutnik: Rok święty (fr. 15 lat) **/°°°°, **WIELICZKA — Górnik**: Bułeczka (pol. b.o.), popołudn. jak w sob. **ZABIERZÓW — Wolanka**: Pojedynek na szosie (USA 15 lat) ***/°°°, Trzecia część nocy (pol. 18 lat) **/°°°.

Pozostałe kina jak w piątek i sobotę.

WYSTAWY

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: piąt., sob., niedz. (10—15, 16—18), **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA**: piąt., sob., niedz. (niecz.). Wystawa: **WAWEL ZAGINIONY**: piąt., sob., niedz. (nieczynne). **GROBY KRÓLEWSKIE DZWON ZYGMUNTA** piąt., sob., niedz. (9—15.30). **GALERIA MALARSTWA — SUKIENNICE**: piąt. sobota, niedziela (10—16), **DOM J. MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz „Szkice kompozycyjne" do obrazów histor. J. Matejki 1877—79, piąt. (12—18 wst. wol.), sob. (10—16) niedz. (9—15). **KAMIEN. SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1795 r.: piątek, sobota. niedziela (10—16). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria Malarstwa i Rzeźby XX w. (II p.) oraz „Ubiory w Polsce — rysunki i akcesoria" piątek, sobota, niedziela (10—16). **MUZEUM CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): piąt. sob. (10—16). niedz. (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Polska sztuka ludowa i wystawa zegarów ludowych piąt., sob., niedz. (10—15). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: piąt. (10—17) sob., (10—16). niedz. (9—14). **FRANCISZKAŃSKA 4**: Wyst. Szopki krakowskie piąt. (10—18), sob., niedz. (10—16). **GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piątek (9 — 15), sobota (10 — 16), niedziela (9 — 14). **ODDZIAŁ TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego — piąt. (9—15) sob. (10—16). niedziela (9—14). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa: „Ikona w cerkwi" piąt. niedziela (10—14), sobota (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 9): Wystawa stała LENIN W POLSCE: oraz „Internacjonalizm — Rewolucja — Niepodległość" piąt. (9—18), sob. (10—19), niedz. (10—13, wst. wol.), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28) Folklor wsi podkrakowskiej piąt., sob., niedz. (11—14). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) piąt., sob., niedz. (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej — zwierzęta egzotyczne, ptaki i owady: piąt., sob., niedz. (9—13, wst. wol.), **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE**: piąt., sob., niedz. (9—19). **KOPALNIA SOLI**: piąt., sob., niedz. (8—16). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa Venus 78 cz. 2 oraz „Jarmark świata" — F. Bałona (CSRS) piąt., sob. niedz. (9—21). **GALERIA BWA** (pl. Szczepański 3a): piąt. niedz. (13—20), sobota (nieczynne). **GALERIA ARKADY**: Wystawa malarstwa Kazimierza Mikulskiego piątek (13—20), sobota (niecz.), niedziela (11—18), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): piąt. (10—17), Wystawa ANERI (dzieła Wojciecha i Aneri Weissów) — sob. — 12 otwarcie, niedz. (10—17). **SAL. TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa rzeźby, rysunków i grafiki Eduarda Paolozziego (W. Brytania) — (13 — 20). sobota, niedziela (11 — 18). **GALERIA „B" DESA** (Jana 16): piąt. (11—19), sob., niedz. (niecz.), **GALERIA DESA** (Jana 3), Wystawa świeczników Tadeusza Chrobaka, piąt. (11—19), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA DESA** (N. Huta, os. Kościuszkowskie): Wystawa „Teren" Kaji Kamojiego piąt. (11—19), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): piąt. (10—18), sob., niedz. (niecz.). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa Maurice Dorikens (Belgia) piąt., sob. (10—18), niedz. (10—14), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 3): Wystawa tkaniny Urszuli Kołaczkowskiej piąt., sob. (10—18), niedz. (niecz.), **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa malarstwa Haliny Sali — piąt., sob., niedz. (11—19). **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Wystawa fotograficzna „Krajobrazy" — piąt., sob. (12—18), niedz. (10—14). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA**: Wystawa prac fotoreporterów krakowskich „Kraków 78" piąt., sob. (10—21), niedz. (11—15), **GALERIA**: piąt. sob. (14—20), niedz. (11—15). **KLUB MPiK** (N. Huta pl. Centralny). **CZYTELNIA**: Wystawa: Impresje fotograf. L. Dziedzica „Mój Kraków" piąt. (10—20). sob., niedz. (11—15). **GALERIA**: Wystawa rysunku i akwarel W. Pawlikowskiego „Kraków znany i nieznany" piąt. (10—20), sob. niedz. (11—15).

DWOREK J. MATEJKI W KRZESŁAWICACH (Kruczkowskiego 15): piąt., sob., niedz. (10—16, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa prac malarskich Klubu Marynistów piąt., sob., niedz. (9—14), **DOM GRECKI** (Sobieskiego 3): Wystawa poplenerowa „Zarabie 78" — piąt. (9—15), sob., niedz. (10—12). **MDK**: Wystawa malarstwa Apolonii Ptak piąt., sob. (8—15), niedz. (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, sob. — Kopernika 21, niedz. — Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIECIĘCEJ**: Prądnicka 35. sob. — Prokocim, niedz. — Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY**: Kopernika 23a, sob., niedz. — Prądnicka 35. **OKULISTYCZNY**: Witkowice, sob. — Kopernika 38, niedz. — Na Skarpie 65. **UROLOGICZNY**: Grzegórzecka 18, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Na Skarpie 65.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy piąt. (18—21), sob. niedz. (8—14), zgłoszenia wizyt domowych piąt. (18—20), sob., niedz. (8—13), Porady stomatolog. (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza piąt. (20—7), sob., niedz. (14—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 236-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-30, Lotnisko Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 8, 223-54.

APTEKI

PIĄTEK
SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen), Długa 88, Waryńskiego 24 (tlen), Rynek Podgórski 9, N. Huta, Centrum A bl. 3 (tlen), Centrum C, bl. 6.

Dodatkowo w dn. 6 bm. w godz. (8—20) dyżur będą pełnić apteki: Szczepańska 1, Lubicz 7.

PIĄTEK

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276.

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430.

SOBOTA — NIEDZIELA

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) — tel. 214-28.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24) — tel. 664.

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE:

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZ. PUNKT KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych, tel. 225-66 i 205-76: piąt. (16—23.30), sob., niedz. (nieczynne).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych) tel. 225-66 i 295-78: piąt., sob., niedz. od 16 do 23.30.

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—18), sob. (8—14), niedz. — niecz.

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA (Klub ZDK HiL, os. Młodości 1): piąt. (17—20), sob., niedz. (niecz.).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA USC (pl. Wiosny Ludów 3): piąt. (16—19), sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INF. DLA INWALIDÓW I TEL. ZAUFANIA PTWK (1 Maja 5): tel. 228-11 piąt. (16—18), sob., niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 — piąt., sob., niedz. (16—22).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41, piąt., sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 — piąt. (7—18), sob., niedz. (nieczynny), N. Huta (os. Zgody 7) tel. 447-31 — piąt. (8—18), sob., niedz. (niecz.).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul Pawła 8, tel. 260-91, 204-71 — piąt. (8—18), sob., niedz. (8—14).

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27 pok. 144) — tel. 244-02: piąt., sob. (11—18), niedz. (niecz.).

POMOC DROGOWA: tel. 755-75, 748-92, czynna w godz. 8—22, tel. 144-68 czynna w godz. 7—15.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. 29 Listopada 90): tel. 800-84 czynne od 6 do 22.

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 NURT — pedagog. — Naucz. problem. 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunikat o st. wód. 12.25 Mcz. polsk. mel. 12.45 Roln. kwadrans. 13.00 Komun. energet. 13.01 Przeb. świata. 13.20 Parada jazzu tradyc. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korespond. z zagran. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życz. 19.15 Warsz. Ork. PR i TV. 19.40 Tańce z naszych stron świata. 20.05 Soliści i zesp. w repert. popul. 20.30 Mel., do których wrac. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komun. Tot. Sport. 21.18 Konc. z nagr. PR i TV w Krakowie. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wrocław na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

PROGRAM II
na fali 219 m
oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradn. dom. 5.00 Muz. dz. dobry z Kielc. 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycinanki. 6.00 W kilku słow. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mel. przyj. — Berlin. 6.35 Gimnast. 6.45 Mistrz. miniat. instrum. 7.05 Zesp. A. Skorupki. 7.10 Inf. o progr. PR i TV. 7.15 Śpiewa Z. Sośnicka. 7.35 Małe muzykow. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — aud. St. Młod. 9.40 Dla przedszk. — „Zimowa muzyczka". 10.00 „Pytania" — „Terror towarzyski" — szkic W. Żukrowskiego. 10.30 Zesp. A. Tatuma. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Recital M. Rozler-Niesiołowskiej. 11.35 Postęp w gospod. dom. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Komun. o st. wód. 12.05 F. Liszt — „Mazepa" — poem. symf. 12.25 „Polka na francuskim tronie" — fr. książki R. Zielińskiego. 12.45 Tańce dawnej Warszawy. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 A. Dvorak — Romans f-moll. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 J. Sebastian Bach — II Suita ang. a-moll. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.25 Tu Radio Moskwa. 14.45 Muz. L. Boccheriniego. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Mel. filmowe. 16.10 Konc. życz. miłośn. muz. 16.40 M. Musorgski — Recytatyw, pios. 17.00 Co się Wam w tej aud. najbardziej podoba. 17.20 Literat. na świecie — „Turbot" — fr. pow. G. Grassa. 17.40 „Stary młyn" — rep. liter. 18.00 Nowiny i nowinki muz. 18.30 Echa dnia. 18.40 Klub Entuzj. Nowoczesn. 19.05 Poezja i muz. 19.30 Transm. konc. Wielk. Ork. Symf. PR i TV. 20.10 Widziane z radia (w przerw. konc.). 20.30 D.c. konc. 21.30 Inf. sport. 21.40 R. Tear — śpiewa „Scherzi Musicali". 22.00 Teatr PR — Teatr Sensacji — „Podli smarkacze". 23.01 Granice jazzu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i wiad. 6.30 i 18.10 Polityka dla wszystkich. 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Kat czeka niecierpliwie" — 17 odc. pow. (powt.). 9.10 Temat na karnawał „Brasilia". 9.30 Nasz r. 79 (powt.). 9.45 R. Strauss: — Burleska d-moll na fortep. i ork. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Balkanton. 11.00 Dzień jak co dzień — mag. 11.30 Spotkanie na szczycie: Earl Hines i Jaki Byard. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Nasz człowiek w Hawanie" — 27 odc. pow. (powt.). 14.00 Muz. barokowa na dworach europejskich. 15.05 SBB i soliści. 15.40 Gitara, kastaniety i pios. (powt.). 16.00 „Bez elementarza" — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz r. 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Wacław Biliński „Nagrody i odznaczenia" — 1 odc. (powt.). 19.35 Opera tyg. — M. Musorgski — „Chowańszczyzna". 19.50 „Kat czeka niecierpliwie" — 18 odc. pow. 20.00 Interradio — aktualn. 20.40 „Pół wieku teatru Jaracza". 21.00 Stan Getz gra bossa-nowy. 21.20 Kreisleriana (21) Hoffman w Warszawie. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — Frank Sinatra. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — dyskogr. 23.00 Nowe tomiki poet. — Krystyna Szlaga. 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

6.00 Radiowy almanach sport. 6.10 NURT — pedagog. — Naucz. problem. 6.30 Rytm i pios. 6.45 Pog. (KR). 6.46 Pios. dla soleniz. (KR). 6.58 Omów. pr. dnia (KR). 7.00 Plecak inf. turyst (KR). 7.20 Muz. dz. dobry (KR). 7.39 Pog. (KR). 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Słynne tanga. 8.10 RTV Szk. Śr. dla Prac. — Powtórz. mater. 8.25 Antol. sonaty fortep. 9.00 Dla kl. IV: wych. muz. „Kto najwięcej zapamiętał". 9.20 Podróże muz. po kraju. 9.40 Dla przedszk. — „Zimowa muzyczka". 10.00 Dla kl. VIII: wych. obywat. „Technik za ladą". 10.20 A. Szałowski — Trio na instrum. dęte. 10.30 Estr. przyj. 11.00 Dla szk. śr.: wych. muz. „Muz. w służbie teatru i filmu". 11.30 Śpiewa P. Dvorsky. 12.05 Duże sprawy małych ludzi (KR). 12.25 Giełda płyt. 13.00 25 lek. j. rosyjsk. 13.15 Muz. 13.25 Nie tylko dla słuch. w mund. 13.50 Tu St. Stereo (KR — Stereo). 14.00 Nauk. roln. 14.15 Tu St. Stereo (KR — Stereo). 14.45 Tańce lud. Węgier. 15.05 Portret pisarza — S. Broszkiewicza. 15.40 Książki do których wrac. 16.05 14 lek. j. łacińsk. 16.25 Z dala od utartych szlaków — Lubelskie powiśle. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (KR). 16.50 Wydarz., opinie, refl. (KR). 17.20 Po jednej pios. (KR). 17.35 Tajemnice skrzypcowe (KR). 17.50 Muz. rozrywk. (KR). 18.00 W rytmie sport. (KR). 18.15 Muz. rozr. (KR). 18.24 Pog. (KR). 18.25 Kalejdoskop nauki. 19.00 W murach uczelni i hali fabr. 19.15 28 lek. j. angielskiego. 19.30 Odtw. recit. organisty Leopolda Digrisa. 20.35 G. Carissini — twórca oratorium. 21.30 Laur. chopinowscy na płytach — A. Moreira — Lima (KR — Stereo). 22.15 Rozm. o filozofii. 22.35 Tropami pewnych maksym.

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komun. o st. wód. 12.25 Moz. polsk. mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. energet. 13.01 Przeb. z małych płyt. 13.20 Hiszp. nagr. Ch. Corei. 13.40 Kącik melomana. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korespond. z zagran. 15.10 Teatr PR — Scena polska — T. Fijewski. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeb. sprzed lat. 18.15 Na trąbce gra J. Hojan. 19.30 Progr. z dywanikiem. 20.35 Filmowa muz. Q. Jonesa. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komun. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Białystok na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

PROGRAM II
na fali 219 m
oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradn. dom. 5.00 Muz. dz. dobry z Koszalina. 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycinanki. 6.00 W kilku takt. w kilku słow. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mel. przyj. — Moskwa . 6.35 Gimnast. 6.45 Mistrz. miniat. instrument. 7.05 Grupa „Spisek". 7.10 Inf. o progr. PR i TV. 7.15 Śpiewa R. Danel. 7.35 Małe muzykow. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR — „Koncert" — słuch. wg kom. H. Bahra. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Konc. chopinowski z nagrań B. Kawalli i A. Dutkiewicza. 11.35 Publicyst. międzynar. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Komun. o st. wód. 12.05 R. Strauss — „Don Juan" — poem. symf. 12.25 Czy znasz tę książkę — zag. liter. 12.45 Miniat. muz. 12.55 Grupa „Crash". 13.00 Mag. wędkarski. 13.15 F. Geminiani — I Conc. grosso D-dur. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Utw. fortep. Beethovena i Webera. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci — „Historia żółtej ciżemki" — słuch. 14.50 „Czata" — mag. wojsk. St. Młodych. 15.05 Muz. L. Boccheriniego. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Muz. na harmonijkę ustną. 16.10 Przekrój muz. tyg. 16.40 Duety operowe. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Sądy nieostat. czyli nie-poeci o poezji i poetach. 17.40 „Głośne kolory błękitnych oczu" — rep. liter. 18.00 Muz. archiwum PR. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie — aud. kombat. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Muz. operowa. 20.00 Notatnik kult. 20.15 Odtworz. wieczoru sonat Beethovena. 21.30 Konc. wiecz. 22.00 Gwiazdy estrady. 23.00 Mistrz. interpretacje muz. daw. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pog. i wiad. 6.30 i 18.10 Polityka dla wszystkich. 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Kat czeka niecierpliwie" — 18 odc. pow. (powt.). 9.10 Temat na karnawał — Mona Liza. 9.30 Nasz r. 79 (powt.). 9.45 Kolekcja muz. staropolsk. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Supraphon. 11.00 Wacław Biliński „Nagrody i odznaczenia" 1 odc. (powt.). 11.30 Boogie nie tylko na fortep. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Małpa" odc. pow. (powt.) Karen Blicen. 14.00 Muzyka barokowa na dworach europejskich. 15.05 Kram z pios. 15.50 Studio 101 — pospieszny mag. rozr. 16.00 Bluesy śpiewa B. B. King. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz r. 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Sylwetka piosenkarza — Jean Michel Caradec. 18.25 Konc. jakiego nie było. 19.00 Posłuchać warto. 19.15 Gra zespół Baszta. 19.35 Opera tyg. — M. Musorgski — „Chowańszczyzna". 19.50 „Kat czeka niecierpliwie" — 19 odc. pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — Frank Sinatra. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Max" — słuch. 22.50 Śpiewa Seweryn Krajewski. 23.00 Nowe tomiki poet. — Anna Markowa. 23.05 Jam session w Trójce. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

6.00 28 lek. j. angielsk. 6.15 Radio — szkole. 6.30 Pleb. St. Gama. 6.45 Pog. (KR). 6.46 Pios. dla solenizantów (KR). 6.58 Omów. pr. dnia (KR). 7.00 „Stary Kraków jak nowy" (KR). 7.10 Muz. budzik (KR — Stereo). 7.39 Pog. (KR). 7.40 Radio dedykuje (KR). 8.00 Filmowe przeb. 8.10 Opow. o zwierzętach. 8.25 Konc. Vivaldiego. 8.35 Sport — nauka — techn. 9.00 Mam 6 lat — „Dwaj u trzeciego". 9.20 Poranek pieśni. 10.00 Dla kl. V: wych. muz. „O tańcach do słuchania". 10.30 Estrada przyj. 11.00 Dla kl śr.: wych. obywat. Cykl: „Giełda propozycji". 11.30 Śpiewa K. Szostek-Radkowa. 12.05 Aud. dla wsi (KR). 12.15 Agrochem inf. — Radio-reklama (KR). 12.25 Giełda płyt. 13.00 28 lek. j. angielsk. 13.20 Mam 6 lat — „Dwaj u trzeciego". 13.45 Muz. 13.50 Tu St. Stereo (KR — Stereo). 14.45 Tańce Podhala. 15.05 Teatr PR, Wybieramy Premierę Roku 1978 — „Start aniołów" słuch. A. Mularczyka. 15.50 H. Berlioz — „Taniec Sylfów". 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 Na saksofonie gra Z. Namysłowski. 16.30 Rozm. o wychowaniu. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (KR). 16.50 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski (KR). 17.05 Sob. Mag. Rozr. (KR). 18.24 Pog. (KR). 18.25 Pasje, podróże, przyg. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 14 lek. j. francusk. 19.30 Studio Dwóch — mag. Stereo (KR — Stereo). 21.15 Stereof. progr. muz. — muz. poważna (KR). 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Bon-ton lat 70.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel i piosenką. 9.20 Moja aud. muz. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.05 Z albumu polsk. pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci „Siwek złotogrzywek". słuch. Wł. Glocera. 11.00 Różne barwy pios. 12.05 W samo południe. 12.45 Polska muz. popul. 13.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życz. 16.05 Teatr PR — „Białocha, czyli królewski sen". 16.50 Muz. z westernów. 17.15 St. Młodych. 18.00 Komun. Tot. Sport. 18.05 Konc. z gwiazdą — Boney M. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życz. 21.05 Wróżby z gwiazd czyli to i owo — mag. literacki. 22.00 Lekka muza na płytach. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Big-Band — Counta Basiego.

PROGRAM II
na fali 219 m
oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

5.36 Zapras. do Warszawy. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Moz. polsk. mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malow. skrzyni. 6.55 Inf. o progr. PR i TV. 7.00 Mel. niedz. poranka. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00—11.57 Niedz. spotk. — progr. literacko-muz. 12.05 Poranek symf. 13.00 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku 1978: 1) „Pewna ręka" — słuch. P. Müldnera-Nieckowskiego. 14.35 Graj gracyku. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodz. — „Szachmat". 15.51 Spotk. przed Bydgosk. Impresj. Muz. 16.00 Konc. chopinowski — z nagr. R. Casadesus — I ballada g-moll, II Son. b-moll. 16.30 Plejada gwiazd. 18.00 Nowości Polsk. Nagr. 18.35 Fel. publicystyki kraj. 18.45 Z. Noskowski — „Morskie oko". 19.00 Recital Zb. Wodeckiego. 19.20 St. Młodych — Rozgł. Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estr. i kabar. 21.00 Wojsko, strat., obronn. 21.15 Pios. żołn. 21.30 Konc. wiecz. 22.30 Wspominamy debiuty. 23.00 Arcydz. muz. dawnej. 23.35 Publicyst. międzynarodowa. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

7.00 Stan pogody i wiad. 7.05 Za kierownicą. 7.30 Komu piosenkę. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy — przegląd aud. tyg. 8.30, 14.00, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Kat czeka niecierpliwie" — 19 odc. pow. (powt.). 9.10 Na góralską nutę — Karnawałowe zabawy w Kamesznicy. 9.30 Gdy się mówi szczęście. 9.50 „Byle do wiosny" — gra zesp. Mainstream. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Ragtimy na pianoli. 11.15 Niedz. szkółka muz. 12.00 „O ziemię, skąd nasz ród" — 8 odc. słuch. dok. 12.25 Muzyka z sal koncert. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tyg. 14.30 Z nowych nagrań Pr. III. 15.00 Piątka w stylu retro — rep. 15.20 Zielone światło — nowa płyta Cliffa. 16.00 „Tango Milonga" — słuch. H. Krzyżanowskiej (powt.). 16.30 Santana i jazzmani. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Muzyka z filmu „Apokalipsa zwierząt". 19.35 Opera tyg. M. Musorgski — „Chowańszczyzna". 19.50 „Kat czeka niecierpliwie" — 20 odc. pow. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 „Jaka była" — o poezji awangardy krakowskiej. 21.00 Sztuka L. Stokowskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — Frank Sinatra. 22.15 Petyr Konstantinow „Prawda hadżego Adema" — 1 odc. 22.30 Głosy prawie zapomniane. 23.00 Nowe tomiki poet. — Ewa Lipska. 23.05 Z warszawskich klubów jazz. — rep. muz. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

7.05 Fonot. folkl. 8.05 Co słychać (KR). 8.29 Pog. (KR). 8.30 Klasycy wiedeńscy w mistrz. wykon. (KR — Stereo). 9.00 Tylko dla dorosłych — fel. Z. Kwiatkowskiego (KR). 9.10 Literatura na dz. dobry (KR). 9.40 Wesele z Podgórza — amat. zesp. naszego reg. (KR). 10.00 Klub Młodych Miłośn. Muz. 11.00 14 lek. j. łacińsk. 11.20 Fonot. folkl. 11.35 Czy znasz mapę świata. 12.05 Teatr Klas. dla Młodz. — „Fantazy" — cz. I dram. J. Słowackiego. 13.05 Na własny — aud. dla młodz. 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Muz. pięciu kontynentów. 14.10 Ludzie, epoki, obycz. 14.40 Muz. z jednej płyty (KR — Stereo). 15.00 Teatr PR — St. Stereof. — „Powtórka z życia" (KR — Stereo). 15.40 Haydn — Symf. c-moll. 16.05 St. Wawel (KR — Stereo). 17.09 Wyniki Lajkonika (KR). 17.10 Debiuty poetyckie (KR). 17.20 Konc. życz. (KR). 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką. 19.00 G. Verdi — „Macbeth" — opera w 4 akt. 22.00 Krak. aktualn. sport. (KR). 22.10 R. Strauss — Fant. symf. „Z Italii".

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

12 stycznia zamknięcie przejazdu pod wiaduktem kolejowym przy ul. Wrocławskiej

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie informuje, że z powodu wykonywania robót pod wiaduktem kolejowym w ciągu ulicy Wrocławskiej, w dniu 12 stycznia, w godz. 9—15 — przejazd pod wiaduktem będzie zamknięty.

W związku z tym ruch drogowy odbywać się będzie ul. Prądnicką i Łokietka.

Za niedogodności z tym związane Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie przeprasza użytkowników.

PROGRAM TELEWIZJI

Od 12. I. do 14. I. 1979 r.

Telewizja Polska informuje uprzejmie telewidzów, że ze względu na uzależnienie godzin nadawania programów od codziennych możliwości energetyki — informacje o programie w tym tygodniu podawane będą z dnia na dzień.

Przedstawiony obok układ programu jest układem w wersji skróconej. Jeśli powstaną możliwości rozszerzenia programu sobotniego i niedzielnego — Telewizja Polska poinformuje o tym telewidzów bezpośrednio na swojej antenie. Ewentualne uzupełnienia nie zmienią jednak godzin rozpoczynania tych programów, które zapowiadamy już teraz.

PIĄTEK

PROGRAM I

11.45 Dla szkół: Wych. obywat. kl. 7 — Wybór zawodu — sprawa osobista i społ.

12.15 RTSŚ, TTR — Matematyka Sem. 1 — Przygotow. do egzaminu

13.15 NURT — Psychol. — Formalna i nieformalna struktura grupy

13.45—16.45 Przerwa

16.45 Program dnia

16.50 Dziennik **(kol.)**

17.00 Obiektyw

17.20 Piątek z Pankracym **(kol.)**

17.45 Jedenaste przykazanie odc. 2 pt. „Chleb powszedni" — film społ.-obycz. TV CSRS **(kol.)**

19.00 Dobranoc **(kol.)**

19.10 Siódemka

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 „To niemożliwe" — kom. prod. ZSRR **(kol.)**

21.50 Dziennik **(kol.)**.

PROGRAM II

16.55 Program dnia

17.00 Estrada Folkloru — fr. występu folkloryst. zesp. z Lyonu w Kazimierzu nad Wisłą

17.30 Magazyn Kulturalny Młodych „Wielogłos" **(kol.)**

18.00 Poradnia — Zaufanie

18.30 Turystyka i wypoczynek — Propoz. zimowego wypocz. przed koloniami zimowymi

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 Wokół stadionów

20.45 Magazyn Morski — Krewetki, tuńczyk i ro-ro

21.15 24 godziny **(kol.)**

21.25 Melodie — Słoneczne belcanto w progr. „Przeboje naszych dziadków" **(kol.)**.

SOBOTA

PROGRAM I

11.25 Program dnia

11.30 Studio 2 — Słowo na dobry początek — muzyka i dobre obyczaje

11.40 Sobiesław Zasada za kierownicą małego „fiata"

11.45 Wiadomości dziennika

11.50 Fono-Foto — przedstawia Ryszard Wójcik

12.05 Muzyka i dobre obyczaje

12.15 Urodzeni w 1900 (doktor Zofia Wernic) — rep.

12.25 Piosenki z 35 lat — Plebiscyt Studia 2 i Studia Gama

12.35 S. Zasada za kierownicą małego „fiata".

12.40 Konferencja prasowa ze St. Lemem

13.00 Puchar Świata — bieg zjazdowy mężczyzn — transm. z Wengen (Szwajcaria)

13.30 Sobiesław Zasada za kierownicą małego „fiata"

13.35 Reportaż miesiąca — „Koniec skali Beauforta"

13.50 Muzyka i dobre obyczaje

14.00 Przerwa do 17.00

17.00 Kocham pana, panie Sułku — kabaret literacki J. Janczerskiego

17.20 Teleturniej „Kto z nim wygra" — Tomasz Hopfer contra niezawodni znawcy lekkoatletyki

18.05 „Cosmos 1999" — odc. pt. „Diabelska planeta"

18.55 Muzyka i dobre obyczaje

19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 Studio 2 — c. d.

20.20 „Pęknięty glob" — film fab. prod. USA

21.50 Wiadomości dziennika

PROGRAM II

16.55 Program dnia

17.00 Dla młodych widzów: Wspólny start — film fab. prod. NRD.

17.30 Popołudnie przygody i podróży — „Nomadowie Arktyki", „Nad wielkim jeziorem niewolniczym", „Na górskich rzekach Jugosławii", „Ludzie z epoki kamienia"

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 Teatr Wspomnień — „Warszawskie Strofy"

20.55 Klub Jazzowy Studia Gama.

NIEDZIELA

PROGRAM I

10.55 Program dnia

11.00 Teleranek TDC — w progr. m. in film z serii „Przygody Czarnego Królewicza"

12.20 Antena

12.45 Dziennik

13.00 Rolnicze rozmowy — Dlaczego?

13.30 Dzieciom naszej planety — konc. inaugurujący Międzynarodowy Rok Dziecka

14.25 Tylko w niedzielę

14.30 Poczet aktorów — Tadeusz Fijewski

15.20 Losowanie Dużego Lotka

15.30 10 minut z muzyką — piękne głosy — Urszula Trawińska-Moroz

15.40 Piosenka i książka na późny wieczór

15.45 Zakochany d'Artagnan — 2 odc. filmu ser.

16.35 Piosenka i książka na późny wieczór

16.40 Z kronik PAT-a

17.00 Spotkanie z balladą

18.00 Kwadrans sportu w Tylko w niedzielę — Puchar Świata w slalomie

18.15 Przed sądem — rep. z procesu o naruszenie czci

19.00 Wieczorynka

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 Piosenka

20.20 Ślad na ziemi — 1 odc. filmu fab. TVP — reż. Z. Chmielewski pt. „Babranie w błocie"

21.40 Recital piosenkarski

21.50 Studio Sport.

PROGRAM II

10.55 Program dnia

11.00 Teatr Telewizji — T. Stoppard „Separacja"

11.55 Studio Sport (Kraków)

14.00 Blok Filmowy — mieszanka filmowa — filmy z Flipem i Flapem: „Nie żeń się z siostrą przyjaciela", „Niewierna blondyna"

15.10 Studio Sport

16.30 Mieszanka film. c d. — Droga do zielonych wzgórz — opow. o życiu Lucy Maud Montgomery

17.55 Czarna myszka na statku — bułg. żart anim.

18.05 Podwójna gra — ang. film krym.

18.55 Niespodziewany gość — australijska nowela film.

19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**

20.15 Mieszanka film. c. d. — Na okrutnej pustyni Danakil — ang. film dok.

21.10 Przecież wróciłem — szwedzka nowela film.

21.35 Don Juan — polski film anim.

21.45 Opow. G. Greena — „Torba podróżna".

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p Nr indeksu 35.015. Wyd. A

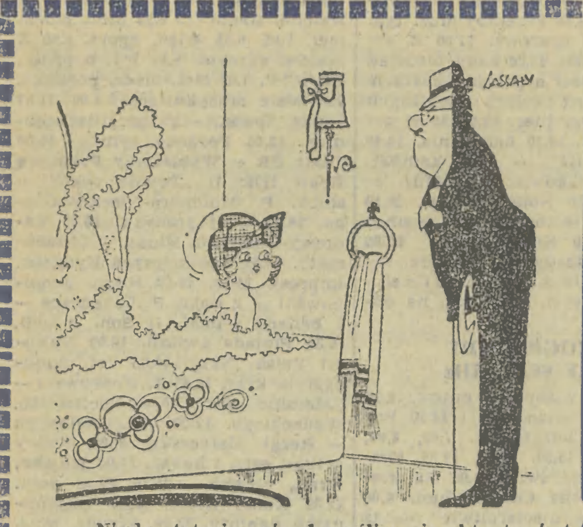

— Nigdy, tatusiu, nie domyślisz się, kto tu jest ze mną...

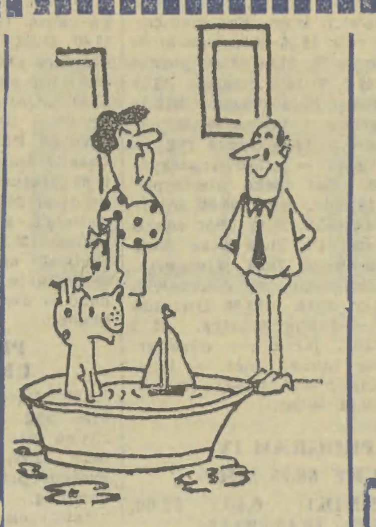

— Inaczej nie zmusiłabym go do kąpieli...

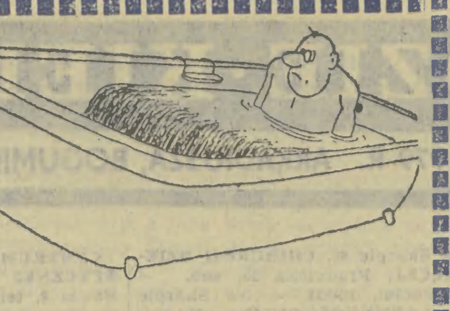

MOŻNA I TAK...

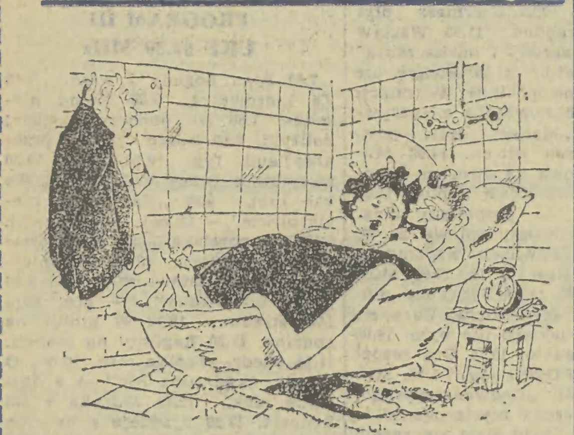

— Tak, tak — ożeniliśmy naszego synka...

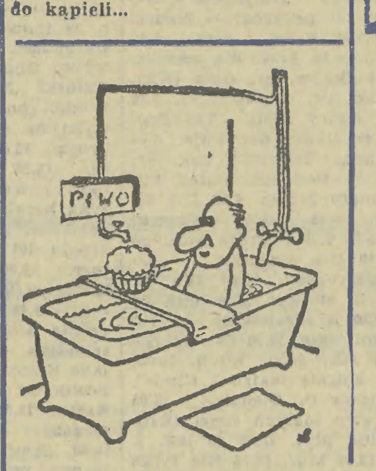

Rysunki: „Krokodyl", Dikobraz", „Bunte".

ROMUALD LENECH

OBRAZA URZĘDNIKA

— Z NOWOCZESNOŚCIĄ to ty jesteś na bakier — powiedział wzgardliwie przyjaciel. — A w szczególności z techniką reprodukcji organów zastępczych.

Bez oporu dałem się zaprowadzić do warsztatu pana Sulejmańczaka. Zdziwiłem się, że korzystał z wywieszki „Zegarmistrz".

— Naiwniaku — wyjaśnił przyjaciel — organy muszą chodzić jak w zegarku. Wywieszka odpowiednia.

Mistrz Sulejmańczak z pomocnikami wykańczał w pośpiechu sztuczną nogę, trzy mechaniczne ręce i jedno dorodne ucho. Ku mojemu zdumieniu pod ścianą stały ustawione gotowe manekiny męskie i damskie, ubrane według najświeższej mody.

— Dziwna maskarada — zauważyłem sceptycznie. — Przygotowujecie wystawę w domu towarowym?

Mistrz Sulejmańczak zmarszczył się, przerwał robotę, zapalił papierosa i przystąpił do wykładu:

— Nieświadomość pana trochę tłumaczy, ale i cierpliwość rzemieślnika też ma swoje granice. Nie słyszał pan nigdy określenia: „jego prawa ręka", „tęga głowa", „pracownik-noga" albo „ten ma plecy!". Widzi pan — ludzie składają się z samych detali. Z całością człowieka spotykamy się nader rzadko ze względu na kosztowność wyrobu. Ale komercyjnie wytwarzamy także tzw. „stwory całoczłecze".

Moje niedowierzanie przechodziło stopniowo w zdumienie.

— Kto ma dzisiaj czas i zdrowie szafować w pracy własnym organizmem? Chyba głupi albo ten, co się nie boi chorób zawodowych — wykładał mistrz. — Przychodzi z fabryki zamówienie na „dziesięć rąk do pracy", produkujemy je, montujemy na stelażu i potem masz pan fajne wyroby w handlu wykonane przez automaty. Żywi pracownicy udają się tymczasem na piwko. Albo tęgie głowy na stanowiskach kierowniczych. Kto by ryzykował własną, skoro może od nas otrzymać zastępczą, nie do odróżnienia od oryginału. Prezes lub dyrektor wychodzi na naradę, a tymczasem strony przyjmuje atrap „omega" o ładunku inteligencji na baterię.

Nie dosłuchałem reszty, ponieważ miałem ważną sprawę do załatwienia w urzędzie i postanowiłem wyciągnąć korzystne dla siebie wnioski. Pewien kierownik instytucji zwlekał pół roku z załatwieniem prostej reklamacji. Dopiero obecnie uświadomiłem sobie, że jego przeczące lub obłudnie potakujące ruchy głowy pochodziły od zaprogramowanej atrapy, a rozkładające się bezradnie ręce wskazywały na swe sztuczne pochodzenie.

— Dzień dobry tępy kadłubie kierownika! — powiedziałem wzgardliwie, wiedząc, że zwracam się do pudła z blachy i plastyku.

Kierownik podniósł się oburzony z fotela.

— Nie złudzisz mnie, sztuczny stworze z drutu i aluminium, obłudny, nieużyty aparacie! — i bęc w atrapę elektrycznym młynkiem, który bezowocnie reklamowałem od pół roku.

I trzeba pecha, że wyjątkowo mój kierownik okazał się żywym człowiekiem. Zostałem skazany za obrazę urzędnika na wyłączne zaopatrywanie się w produkty jego firmy przez dziesięć lat.

Nie bójmy się mody!

CIĄG dalszy włóczkowej serii „co na wiosnę". Na głowę taka mała, śmieszna mycka, zrobiona szydełkiem a zamiast płaszcza to wspaniałe „ponczo", peleryna, czy też jak chcecie to nazwać (może kimono?). Trzeba mieć co najmniej 2 kg grubej włóczki w jakichś trzech, czterech stonowanych kolorach. Do zrobienia jest to-to szalenie proste. Trzeba nabrać na druty wielką ilość oczek — 250—300 i zaplanować kompozycję łączenia kolorów.

Najlepiej robić to bez przerw, bez zszywania w ramionach. Robimy do momentu, gdy trzeba wykonać podkrój na głowę — wtedy wyrabiamy go na połowie roboty, a drugą trzymamy na wolnym drucie. Gdy dojdziemy do końca połowy wykroju na głowę — robimy tę pozostałą część i teraz już łapiemy wszystko na jeden drut z powrotem.

Model na zdjęciu nie jest zszywany po bokach, ale można go zeszyć, zostawiając otwory na dłonie.

Gdy włożymy do tego wąziutkie spodnie, np. ze sztruksu — będziemy szalenie awangardowe.

Ten piękny fason wymyśliła Moda Polska, będzie zapewne w jej salonach bardzo drogi, my możemy go mieć wyłącznie za cenę włóczki i własnej cierpliwości w robocie.

BARBARA

— NIE WSTYD panu, na własny ślub spóźnić się 15 minut — upomina narzeczonego urzędnik stanu cywilnego.

— Przepraszam bardzo i uroczyście przyrzekam, że następnym razem przyjdę 5 minut wcześniej...

*

W NOWYM JORKU, na przyjęciu u pewnego bankiera, znany specjalista od chirurgii plastycznej zagadnął obecną tam damę: — Pani twarz wydaje mi się dziwnie znajoma.

— Nic dziwnego, panie profesorze, zapłaciłam panu za nią tysiąc dolarów.

SPIĘCIA

— KIEDY mąż ci będzie dokuczał — radzi babcia nowo poślubionej wnuczce — wracaj do domu, do matki.

— To jest niemożliwe, mama poszła do przyjaciela i musiałabym gotować ojcu obiady.

*

— DOBRY instalator — poucza majster ucznia — nie robi niczego tak, żeby trwało wiecznie, bo w końcu nie mielibyśmy nic do roboty...

*

— W JAKI sposób objawia się u pani kompleks niższości? — pyta lekarz pacjentkę.

— Stale mi się wydaje, że nie jestem tak piękna jak w rzeczywistości...

*

— WIDZISZ tego okularnika po przeciwnej stronie? To jest mój największy nieprzyjaciel!

— Tak, rozumiem, ja też jestem mu winien 1000 zł.

*

— HALLO! To ty Zuzia?

— Tak, o co chodzi?

— Spełniłem twoje wszystkie żądania. Pensję podnieśli mi o 600 zł, dostałem przydział na mieszkanie i talon na „fiata". Myślę, że teraz wyjdziesz już za mnie.

— To się rozumie, ale proszę się przedstawić, bo nie wiem z kim rozmawiam...

Bogdan Brzeziński

POCIECHA

NADEJDZIE przecież
Doba radosna,
Gdy zerwiesz kartkę
I krzykniesz: — WIOSNA!

Cała rodzina
Zawoła: — Hura!
Wracaj pod biegun
Zimo ponura!

Wierny kalendarz
Słowa dotrzyma,
Kraj się rozwiośni
I pierzchnie zima!

Śliczne kwiatuszki
Z ziemi wystrzelą,
Ptaszki ćwierkaniem
Nas rozweselą,

Słonko jak dukat
Błyśnie na niebie,
Wczesnym porankiem
Obudzi ciebie,

Włożysz stosowne,
Lekkie ubranko,
Młodą rzodkiewkę
Zjesz na śniadanko

I żwawo powiesz:
Kochana żono,
Warto odwiedzić
Trawkę zieloną!

Niechaj ten wierszyk
Bieży pod strzechy,
Ku pokrzepieniu —
I dla pociechy!

ZNACZKI

- *16 grudnia ub. r. w 30 rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Trybuny Ludu" — organu KC PZPR znalazła się w obiegu okolicznościowa, półilustrowana karta pocztowa, na której obok stosownego tekstu widnieją „główki" poprzedniczek tego dziennika, — „Głosu Ludu" i „Robotnika".*
- *Międzynarodowe Wystawy Filatelistyczne: Nordposta 78 — Hamburg, Riccione 78, Urugwaj 79, Essen 78, Espander 79 — Brazylia, Londyn 1980, Praga 78, Europa 78 — Madryt, Europhila 78 — Rzym, są tematem 7 znaczków opłaty i 3 lotniczych, emitowanych przez Paragwaj. Na znaczkach oglądamy reprodukcje dzieł malarskich z muzeów zainteresowanych krajów oraz emblematy wystaw.*
- *Pod koniec ubiegłego roku Poczta Polska emitowała kilka interesujących kart pocztowych, a to poświęconą walce z bombą neutronową, z okazji Narodowego Spisu Powszechnego 1978, Międzynarodowego Roku Dziecka 1979 oraz 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.* (ZG)

TU i TAM

Sport czy seks?

PIĘKNA blondynka, 24-letnia Evelyn Duda, należy do czołowych lekkoatletek RFN w biegu na 800 m, a poza tym uchodzi za najpiękniejszą sportsmenkę w tym kraju. Uroda właśnie stała się przyczyną jej kłopotów.

Oto słynny miesięcznik „dla panów" — „Playboy" oferował jej 2,5 tys. dolarów jeśli pozwoli się sfotografować bez szatek i wyrazi zgodę na opublikowanie tych zdjęć. Dziewczynę dość natarczywie nachodzono w tej sprawie. Zdenerwowana tym powiedziała w końcu, że ją interesuje sport, a nie jakiś seks i aby „poszli wszyscy do diabła", gdyż nigdy nie da się sfotografować całkiem nago.

To „całkiem" pozostawiło jednak fotografom cień nadziei i zaczęli pertraktować o częściową nagość. Ciekawe — co też wytargują.

Współczesny Otello

SZCZEGÓLNĄ zawziętość wykazał pewien zazdrosny mąż, mieszkaniec Lyonu, szpiegujący z zadziwiającą wytrwałością swą żonę. Zainstalował on mianowicie mikrofony w mieszkaniu oraz zorganizował podsłuch telefoniczny rozmów żony, prowadzonych z jej rzekomym przyjacielem. W mieszkaniu tego ostatniego udało mu się również umieścić urządzenia podsłuchowe. Tego rodzaju kontrola nie wystarczyła jednak współczesnemu Otello, który zaangażował ponadto prywatnego detektywa, któremu zlecił śledzenie „niewiernej" małżonki.

Sprawa znalazła swój finał w sądzie. Podczas rozprawy śledzona małżonka zeznała, że nawet prowadzone przez nią rozmowy telefoniczne z pobliskiego automatu były rejestrowane przez aparaty podsłuchowe, zainstalowane przez zazdrosnego jej męża.

Natomiast „przyjaciel" poszkodowanej wytoczył jej małżonkowi sprawę o bezprawną ingerencję w jego osobiste życie oraz zorganizowanie podsłuchu w instytucji, w której jest zatrudniony.

Trudno dziś być Otellem...

Oszust roku

AUSTRIAK Karl Naly — jako urzędnik armii francuskiej ożenił się w 1945 r. z Austriaczką Anną Hohenauer, a po 4 latach zniknął bez śladu. W 1950 roku — już jako radca prawny policji, pod nazwiskiem dr Ernst Reicht, poślubił bez uprzedniego rozwodu następną kobietę, Annę Schwerzler. W 1958 roku wyszły na jaw jego oszustwa i został osadzony w więzieniu. Po przedterminowym zwolnieniu, wyjechał do Monachium i tam z kolei „wypłynął" jako... inżynier budowlany. Z tym tytułem i pod nazwiskim Walter Anderlahn wrócił do Austrii, gdzie ożenił się bezprawnie po raz trzeci, tym razem z obywatelką RFN Ritą Rotfuchs i osiadł w Salzburgu, gdzie był nauczycielem szkoły średniej.

Kto wie jakby to było, gdyby nie zakochał się w uczennicy, która chcąc mieć względy przy maturze zawróciła mu głowę. Romans wykryto i wybuchł skandal. „Profesorem" zainteresował się prokurator, no i wszystko się wydało.

Prasa austriacka zasugerowała, aby Karlowi Maly'emu nadać przydomek „oszusta roku".

CO KTO LUBI?

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5. sadzenie drzewek na terenach pustych, odsłoniętych, 8. symbol pracowitości, 9. na powidła, 10. mnóstwo śledzi w morzu, 12. świta, otoczenie dostojnika, 16. dla strażaków, 18. niezrozumiałe, nieskładne gadanie, np. pijaka, 20. np. „białe" w stosunku do „czarnego", 21. koniec nosa, palca, 24. karciane towarzystwo, 27. taniec salonowy z pocz. XIX w., odmiana kontredansa, 29. stoi na niej ułan, 30. poczta, bank, prokuratura itd., 31. częste imię w panujących dynastiach francuskich, 32. piękne wysławianie się.

PIONOWO: 1. lokomotywa coraz bardziej już do lamusa, 2. za dobrą pracę, 3. przenośnie — wpaść w kłopoty, 4. miejsce klęski wojsk koronnych w starciu z Chmielnickim, 6. 13 lew w brydżu, 7. nietoperz o długich uszach, 11. do uścisku, 13. cienki, wysoki obcas, 14. niepospolite uzdolnienia, 15. na schodach, 17. towarowe statki rzeczne (wspak), 19. poluje na zwierzynę, 22. miejscowość na Litwie często wymieniana w I tomie „Potopu", 23. siostra Ifigenii i Orestesa, 25. konwersacja, 26. postać z „Popiołów", przyjaciel Olbromskiego, 27. chronił obuwie, 28. oficer, któremu ordynansował Szwejk.

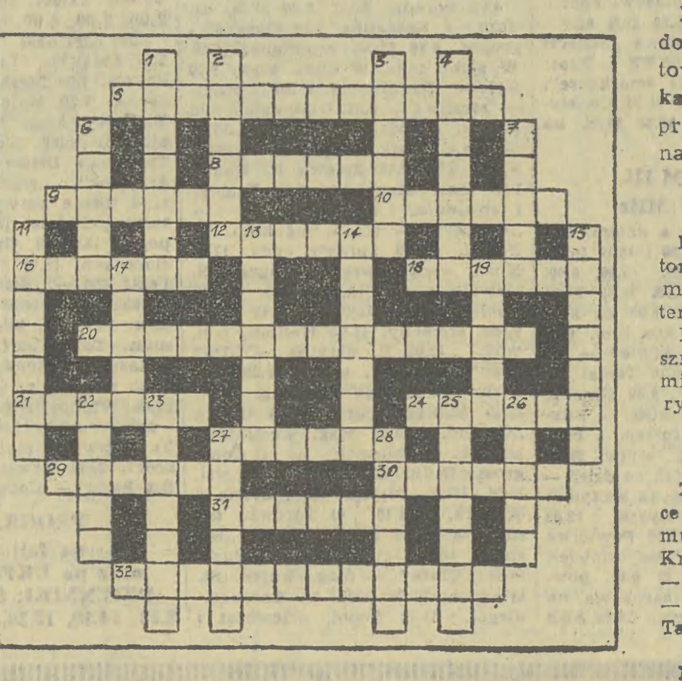

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 19.I.79 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 2".** Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50.

Poziomo: 1. kolumna, 7. czeki, 8. glosa, 9. motor, 12. ratafia, 15. odmiana, 17. ameba, 18. norma, 19. Capri, 20. Ordon, 22. czkawka, 24. karoten, 27. lincz, 28. skala, 29. epika, 30. wydział.

Pionowo: 2. Olimpia, 3. uczta, 4. nagroda, 5. szmat, 6. Osaka, 10. granica, 11. Mariany, 13. armia, 14. ambra, 15. obłok, 16. Idaho, 20. okulary, 21. naczepa, 23. kolka, 25. tarka, 26. znicz.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 50, z dnia 30/31 XII 1978 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **M. Wojtanowska, R. Bojarski, B. Broś** — Kraków, **F. Pater** — Sufczyn, **A. Kwiatkowska** — Nowy Sącz, **A. Gaweł** — Liszki, **Z. Kasprzak** — Poznań, **L. Słomiak** — Bochnia, **F. Czub** — Tarnów, **L. Kawecka** — Skawina.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Nr 2 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Nudziarze są grabarzami rewolucji. Należałoby ich traktować jak reakcjonistów". (Ludwik Hirszfeld 1884—1954), lekarz mikrobiolog, immunolog i serolog. Napisał autobiografię „Historia jednego życia" (1946), pośmiertnie wydano zbiorek aforyzmów pt. „Myśli".

RECENZJE

W pismach krajowych ukazuje się coraz więcej recenzji o kabarecie „Kurierek". Niezwykle pochlebnie o nowym kabarecie w Krakowie pisze Witold FILLER w „Perspektywach", WOJCIECH PYKOSZ w „Życiu Literackim" i RYSZARD SMOŻEWSKI w „Szpilkach", które zamieszczają też wybór tekstów z programu „Nie widzę trudności". Niestrudzony protektor teatrzyku — dyrektor „Estrady Krakowskiej" — LECH KMIETOWICZ, otrzymuje wiele ofert z różnych miast Polski, które chcą podejmować u siebie kabaret „Kurierek". I bardzo dobrze. My na razie zapraszamy do kawiarni „Ratuszowa", w każdą sobotę i niedzielę!

DZIAŁ LISTÓW:

OB. BRUNON RAJCA
Naczelny Wydawca „Kurierka"
Kraków

SZANOWNY OBYWATELU!

Niech pan odpowie: od kiedy to w demokracji człowiek ma prawo mieć prywatny teatr i obsadzać wszystkie role własną rodziną? Owszem, pańskie nocne spektakle widziałam i stwierdzam, że są urocze, na wysokim poziomie, ale czemu w nocy? Więc zaraziłam się od pana i chcę kupić sobie też własny teatr albo cyrk, bo ten nasz biurowy jest państwowy i nieatrakcyjny. Tylko gdzie to można kupić, może u burmistrza? Czy pan ma odpowiedni poziom dopiero nocą?

Krążą w mojej stałej piwiarni „Pod Krokwią" takie plotki, że pańska piękna małżonka Izabella Lipka już wyjechała do Las Vegas na występy estradowe, a pan tymczasem podżywa z jedną rudą aktorką w hotelu Holiday Inn i że zażywacie wanny wypełnionej szampanem obcojęzycznym. Chcę poradzić wam, że dla zdrowia lepiej wypełnić wannę końskim mlekiem, jak to robiła Ada Sari w Paryżu. Ja zaś wolę polską deszczówkę, bo jestem pozytywna choć niezorganizowana.

List ten piszę na zielonym — jak pan widzi — papierze i czerwonym atramentem, bowiem idzie plotka, że w 1979 roku wolno pisać wszelkie donosy tylko w tym kolorze. Z jakiego powodu? Trudno zrozumieć, może pan wie?

Mówi się w kołach zbliżonych do Watykanu, że jest pan szwagrem Jego Eminencji Arcybiskupa Campo de Scipio Viscontini, jeżeli tak, to jesteśmy z panem kuzynami, a to mi się opłaca, ponieważ wiem że od Nowego Roku, ma pan też prywatną wypożyczalnię „fiatów", a ja na moje plantacje nasienne lubię jeździć tylko „fiatami", jednak obecnie mam „nysę" — bagażową.

Proszę po powrocie pańskiego teatru z Rio Grande, przywieźć mi kilka kilo pęcaku bo karmię moje Turkawki, a w Polsce latoś pęcak marnie się urodził, tak dalece, że tysiące ludzi zmuszonych jest karmić gołębie ryżem brazylijskim 12 zł za kilo. To wina handlu, który chce się pozbyć ryżu z magazynów, oni zawsze coś, cholera, kombinują.

Nie wiem czy pan słyszał, ale jakieś zagraniczne radio też bardzo skrytykowało pański teatr, że „pornografię pan wystawia i gołych samców", że orgie na scenie i takie tam. Ja oczywiście nie słuchałam, z braku radia, ale w piwiarni mi opowiadają, i w klozetach na ścianach powypisywane są najnowsze wiadomości o pańskim teatrze też. Wielki skandal, jak pan umiał przekupić kontrolerów obyczajowych? Pan to wszystko potrafi, skoro już kupił pan willę z cedrowego drewna w Tyrolu, za dobra szwagra Arcybiskupa lub za co?

Słyszałam, że pan lubi bardzo hrabiów, to dobrze, bo ja też. Tylko że ja lubię hrabiów z dyplomami inżynierów-rolników, a pan podobno tylko bez dyplomów, ale za to poetów-hrabiów. Panie drogi, co taki poeta, może być za hrabia, niech pan pomyśli.

Martwi to każdego, że wyprowadza się pan podobno na stałe z Krakowa. Co pan wyprawia?

Łączę wiele życzliwości
Zofia Balko
Kraków

List pani Zofii Balko drukujemy z rozkoszą, ale przede wszystkim dlatego, że potwierdza nasze obserwacje: ludzi stać na szczerość, nie zawsze jednak mają gdzie się zwierzyć! My spowiadamy bezinteresownie.

OBSERWACJE:

Nieoczekiwane — ale uzasadnione trudnościami energetycznymi — skracanie „Dziennika Telewizyjnego", może niekorzystnie wpłynąć, obawiamy się, na dobre samopoczucie obywateli.

*

Z życia wyższych sfer:

● *Felietonista Jan Zbigniew Słojewski poinformował czytelników „Perspektyw", że mija właśnie druga rocznica, jak go fiat 126 p uderzył w głowę. Należy spodziewać się, że następne uroczystości jubileuszowe — z okazji tej rocznicy — będą miały bardziej uroczystą oprawę.* ● *Młodzież gminy Bobowa woj. nowosądeckie — dowiadujemy się z „Dziennika" Polskiego" — tuż po Mundialu-78 zaprosiła do siebie Jacka Gmocha. Trener obecnie wyraził zgodę na spotkanie!* ● **UWAGA** obywatele! Myślmy już o wiośnie, żeby nie zaskoczyła. Najlepiej zastanowić się nad czekającym nas nadejściem — już chyba nie atakami — wiosny na sztuce Henryka Cyganika „Stan wyjątkowy w Okrajnej" granej na scenie Teatru Ludowego. To bardzo wesoły choć jednocześnie gorzki spektakl w reżyserii Marka Kmiecińskiego. Tam, do Okrajnej — choć tylu żarliwych działaczy — wiosna wcale nie chce nadejść, ot!

*

DO CZYTELNIKÓW. „Kurierek" tym razem jest mniej atrakcyjny, gdyż — na skutek mrozów i śnieżyc — nie dowieziono nam w porę wyobraźni, za co serdecznie abonentów przepraszamy.